



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGIELL.
CRACOVENSIS

585576

kat.komp.

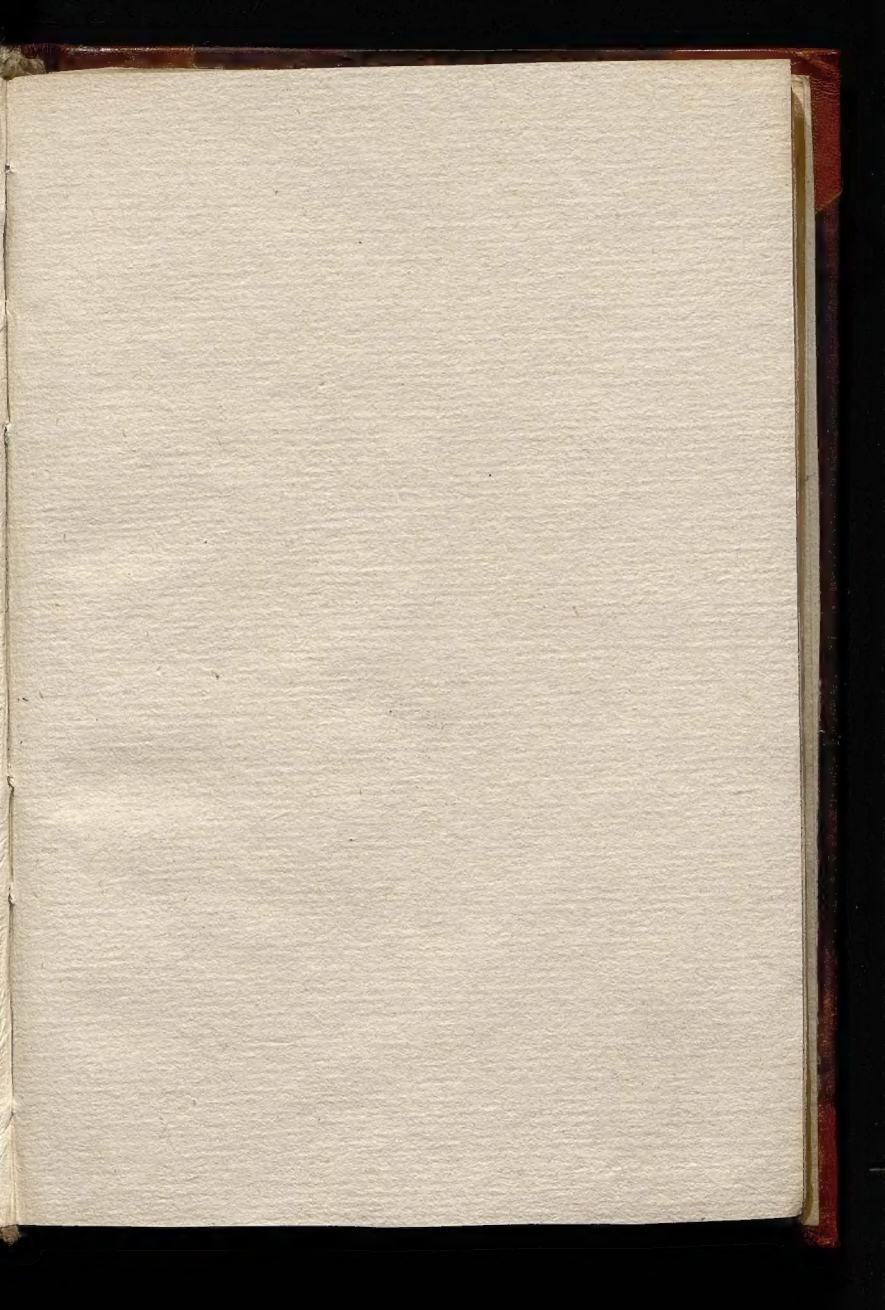
Mag. St. Dr.

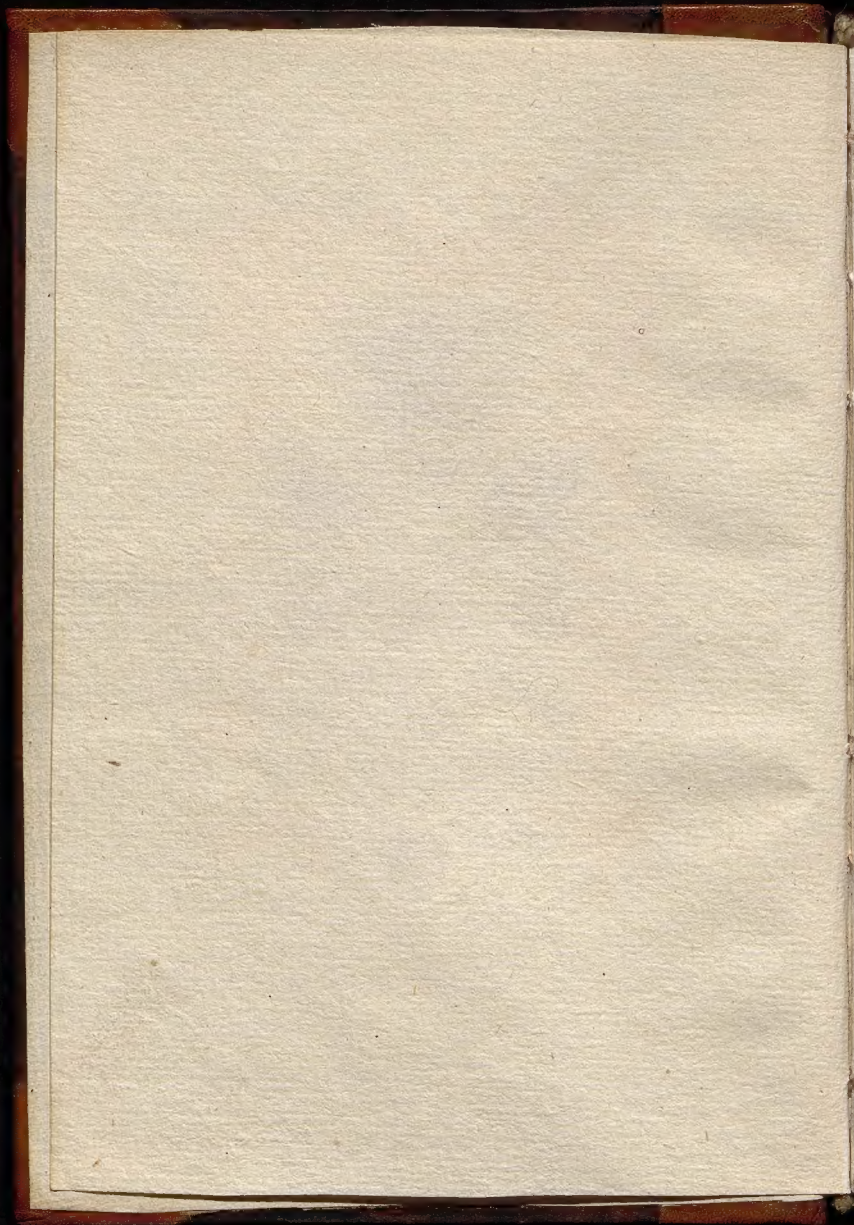
1

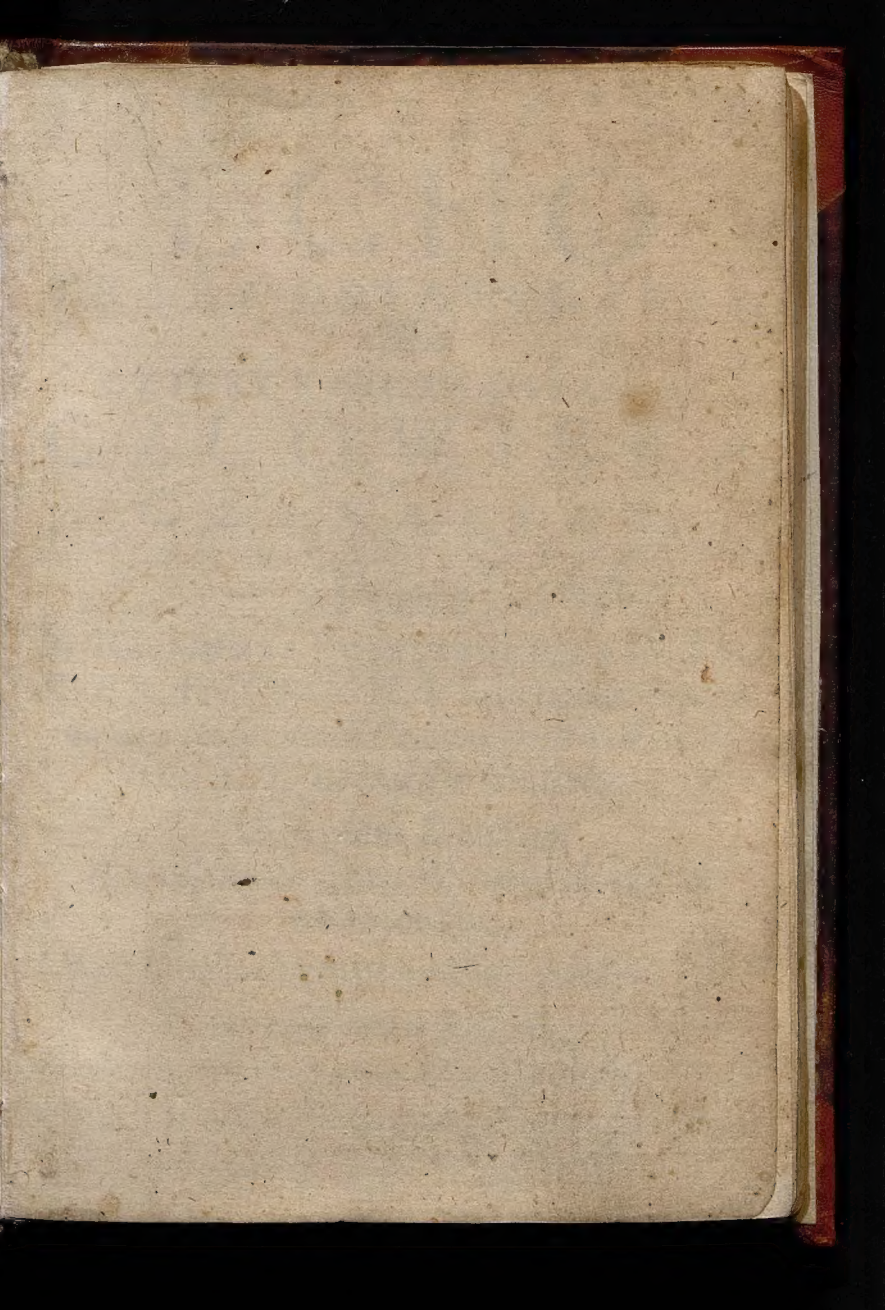


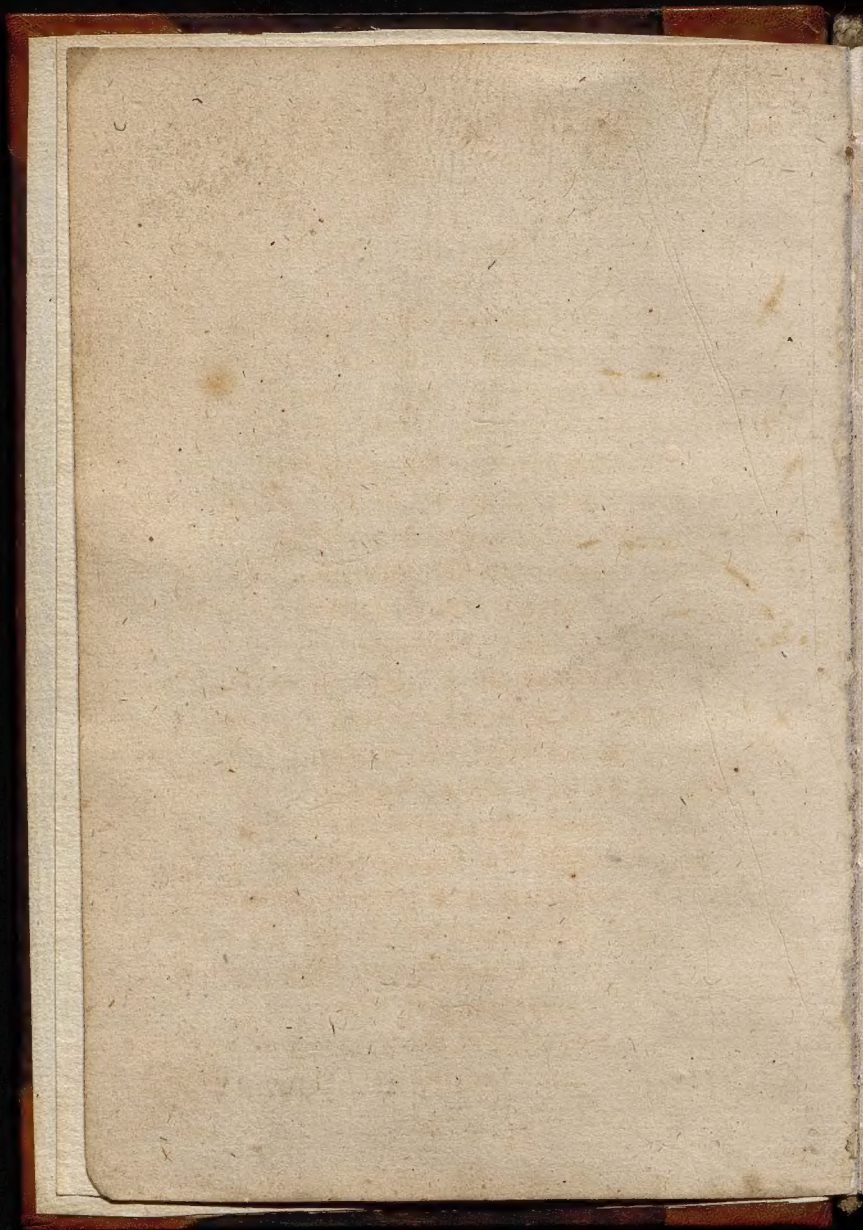
585576

Mag. St. Dr.









PRZERAZLIWE ECHO

TRĄBY OSTATECZNEY,
Albo

CZTERY RZECZY OSTATNIE
CZŁOWIEKA
CZEKAJĄCE.

Warmelitanek Bosych Konwentu S. Marcina w Lubli

Przez *na to czoły*

X. KLEMENSA BOLESŁAWIUSZA Zakonu
S. FRANCISZKA Strictioris Obser-
vantiae Reformatą Prouincyey WielkoPol-
skiej S. T. LeŹtorą y Diffinitorą.

Rytmem Polskim

Rzetelnie w Chrześcijańskich vsách
odnowione.

Wszystkim ludziom na postrách y zbawienie.

Z dozwoleniem stárszych.

~~~~~

W POZNANIV w Drukárni Dźiedziców, Woycie-  
chą Regulusá Roku Páńskiego 1670.

Quis poterit cogitare diem adventus eius, aut  
quis stabit ad videndum eum. *Malach. 3.*



585576 I

A kto będzie mógł myśla ogarnąć dzień przy-  
ścia jego / a kto się ośtosi na widzenie jego.  
w Malachiasza w Rozdz. 3.

Bibli Jag  
1971 K. 44 St. Dr

NAT



N A T W Y S Z E M U  
K R O L O W K R O L O W I  
N I E B A Y Z I E M I E  
M O N A R S Z E.

Z Y W Y C H y V M A R Ł Y C H  
S E D Z I E M U.  
B O G U y Z B A W I C I E L O W I  
C H R Y S T U S O W I  
J E Z U S O W I.

Te licha praca z naniżsą vnizonością  
na wieczną część y chwale Autor  
naniegodnieyſzy ofiaruie.



Aka ieſt Miłoſćimy JEZU, Boże  
y ſwiata wſzytkiego Wſzechmocny  
P A N I E ziemſkich Bogow a Stáro-  
ſtów twoich, Ceſarzów (mowię) y Krolow  
doczeſnych, przeciwnko poddány ſobie od  
mocy twoiey powierzonym Clemencya: iż ich  
małuchnymi y podłymi nie tylko nie gárdza

upominkami, ale ie też od nich ofiarowane  
zwielka przyimuia benewolencya. Owo Ar-  
taxerxes Krol Perski odiednego przygarsnie  
wody, od drugiego piekne iabtko za wdzię-  
czny przyimuie present. Większa twoia dą-  
leko Dobroć, któryś dwiema pieniazkami  
ubogiej wdowki na fabrykę domu twego ofia-  
rowanymi niewzgardził. A co większa sa-  
mes od niewiaſty Samarytanki zebrał: Mu-  
lier da mihi bibere. Nic y ia niewatpie że  
ty nie respektuiac na twoy nieogarniony Ma-  
iestat, ale na łaskawość twoię przymieſz ten  
małusinki odemnie, wzięty od ciebie samego  
upomineczek. Przyimi że wuſy tve Boskie na  
chwale twa, y pobudkę ludzi do ſukania zbā-  
wienia wiecznego Echo to Traby oſtateczney;  
prawdā iż krotko y blaſo odemnie wyrāżo-  
ne, ale ie ty uczyni przerwāżiſte, y w ſercach  
ludzkich skuteczne; a badź Miłoſćiw grze-  
ſney duſzy moiej.

Non apparebis ante Dominum vacuus. ſed offeret v-  
nusquique ſecundum quod habuerit, iuxta benedictionem  
Domini Dei ſui quam dederit ei. Deuter. 16.

Do



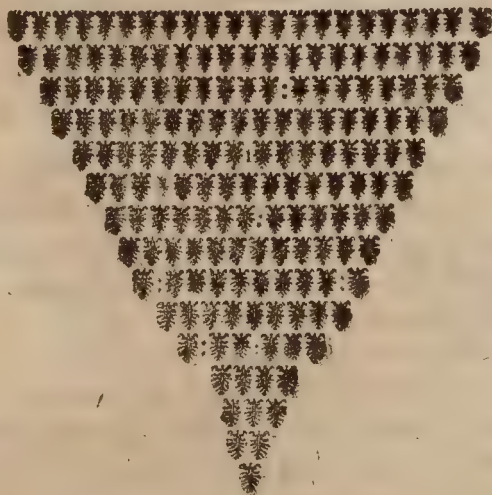


# Do Czytelniká.

**W**iará y pismo Święte to nam powiadaia,  
 Ze nas ludźi śmiertelnych te rzeczy czekaia:  
 Śmierć Sad strážny, y Piekło także Niebo wieczne,  
 Te sam ludźi żyacych końce ostateczne.  
 Zli, dobrzy. nieodmiennie wszyscy umieramy,  
 Potym z życia nášego sadzeni bywamy.  
 Wszyscy się przed Trybunał CHrystusow stáwimy;  
 Gdzie dobra ábo też zła záplátę weźmiemy.  
 Teraz dobrym po śmierci Niebo otwieráia,  
 Zli zaś ná wieczne męki do piekła zpadaia.  
 My choć temu wierzymy lecz nieuwážamy,  
 Same rzeczy doczesne przed oczymá mamy.  
 Záczyń się też do złego táwne uwodźimy;  
 Ciátu się wysługuiac dusze swe gubimy.  
 Jesteśmy by kurczętá w kupie żyrujacei  
 Z których gdy iedno porwie, wnet wszystkie gdaczące  
 Pierzchna: lecz się zaś znówu do żyru wracáia,  
 Ze z nich iedno zárznione, nie nieuwážáia.  
 Dla tegoż Káznodzieie, także Spowiednicy,  
 Pośtáni od CHrystusa Świeccy, Zakonnicy.  
 Ná pámięć ostateczną ludziom przekládáia  
 Rzeczy: Śmierć, Sad, Kaźń wieczna Niebo wspomni-  
 A nie gdy rozkazania umárli Boskiego, [náia.  
 Głos swoy otym wydáia; żeby tak swiego

Końca

Końca człowiek miał pamięć, złego się wǳował,  
 Żyjąc dobrze, zbawienia zbawienie sprawował,  
 Traby te przeróżne już były słyśiane:  
 Lecz u wielu została żywych zapamiętane.  
 Więc ja ECHO przypominę Traby tych ostatecznych,  
 Do życia pobożnego przedziwnie skutecznych  
 Krótko piśnę: lecz mniemam tobie dosyć będzie  
 Wzwać, y pamiętać na te rzeczy wsłuchając.  
 Nienydnymem wierzę, wiedz, o tym rytował  
 Był rytmu nąd rzecz samę niebárzy smakował.  
 Gdyć pamiętką tych rzeczy w myśli będzie tkwił.  
 Przyznaś iak cię w zbawieniu wiele ratował.



In omni.





In omnibus operibus tuis memorare  
novissima tua, & in æternum non peccabis.

Eccl: 7.

*We wszystkich sprawách twoich pamiętaj  
ad ostateczne rzeczy twoie, a na wieki nie  
zgrzeszysz. z Księg Ezeles: 7.*

**O** Homo dum iuvenescis, dispone domum tu-  
am, age poenitentiam. Memorare novissi-  
ma tua, ut non pecces in æternum. Revertere  
ad teipsum, memorare quod modo es vas sterco-  
rum, quod eris cibus vermium. Hæc enim sunt  
novissima, quæ cogitare debet quotidie qui fide-  
lis est. O homo memorare novissima tua, quia  
post mortem vermis nascetur tibi de lingua pro  
peccato linguae; de stomacho pro peccato gulæ,  
de renibus scorpiones pro peccato luxuriæ, de  
cerebro bufones pro peccato superbix. Memo-  
rare novissima tua O Juvenis qui floride ambis,  
& pergis capite elevato, euncta quæ Dei sunt de-  
spiciendo. Memorare novissima tua, quia terra es;  
& in terram ibis. Memorare novissima tua, quia  
conceptus es in culpa, natus in poena, vivens in  
miseria, & necessario moriens in angustia.

*S. August. serm. 48. ad Fratres in Freme.*



**O** Człowiecze gdy się rozkwitaś/ rozrządz dom  
 twoy a czyn pokutę. Pamiętay na ostatnie  
 rzeczy twoie/ abyś na wieki niezgrzeszył. Wnijdź  
 sam do samego siebie/ pomniac żeś teraz starciem  
 gnoiu że będziesz państwa robakow. Te są ostatne  
 czne rzeczy/ które uważać ma każdy/ kto prawda  
 wiernym jest. O człowiecze pamiętay na ostatnie  
 rzeczy twoie; abowiem po śmierci robak urodzić się  
 z języka dla grzechu leżycznego; z żołądka dla ob-  
 żarstwa; z ledzwi niedźwiadzkowie dla nieczystości;  
 z móżgu żaby pąchate dla pychy. Pamiętay na  
 ostatnie rzeczy twoie o człowiecze Młody tak  
 kwiat rozkwieniony / który chodisz głowę pod-  
 nioższy/ tym co jest Boskiego gardzecz. Pomni na  
 ostatnie rzeczy twoie/ że ziemia jesteś/ y w ziemię  
 się obrociś. Pomni na ostatnie rzeczy twoie/ że  
 począty jesteś w grzechu/ urodzony w karaniu/ ży-  
 ący w nędzy a koniecznie umrześ w piasku.

S. AUGUSTYN w Kazaniu 48.  
 do Braci na Puszczu.

\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*  
 \*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*  
 \*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*  
 \*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*s\*  
 s\*s\*s\*s\*s\*s\*s



# ECHO PIERWSZE.

## o Śmierci.

O Mors quàm amara est memoria  
tui, homini pacem habenti in substantijs  
suis? Eccl: 41.

*O Śmierci iakoż gorzka iest pamiątka  
twoja człowiekowi pokoy mającemu w dośła-  
tkách swoich? z Księg Eccles. Rozdz 41.*

**Q**ui considerat qualis erit in morte, semper  
pavidus erit in operatione, atq; inde in  
oculis sui Conditoris vivet. Nil quod transeat  
appetit; cunctis vitæ præsentis desiderijs contra-  
dicit; & pene mortuum se considerat quia mo-  
riturum se minime ignorat. Perfecta enim vita  
est mortis meditatio, quam dum iusti sollicitè  
peragunt, culparum laqueos evadunt.

*S. Greg. lib. 12. Moral.*

**K**to uważa iakim będzie przy śmierci / zároveň  
bojaźliwym będzie w uczynku / y zrad w or-  
czách stworzyciela swego być będzie. Niczego przes-  
miłaiącego nie pragnie; wśrytkim się żądzom życia  
teraźniejszyego sprzeciwiła; y zgola się za umarłego  
poczyta / bo wie iż go śmierć nie omylnie czeka. Do-  
konaly bowiem żywot iest śmierci rozmyślanie /

ktora gdy lubyle sprawiedliwi odprawiona / slobet  
grzechowych uchodza. S. Grzegorz 12. Moral.

## § J.

Każdemu Człowiekowi umrzeć, ale świadomemu ciężko.

Gdybys Człowiecze wważył w siebie/  
Co się to będzie działo koło ciebie;  
Aż wólek by się choć by Raka było.  
Serce zmłotczyło

Heb. 9. Na wszystkich ludzi dekret uczyniony:  
By każdy umarł / y tak był aniesiony /  
W śmierci / y strachu / zwolektimi bólami /  
A ciężkościami.

Recl. 42. Jak tylko na świecie rodzeni bywamy:  
Jeden drugiego blegiem wyscigamy.  
Do śmierci: kończąc dni życia naszego.  
Ważno trockiego.

2. Reg. 14. By rzuci na dol ustawnie płyniemy.  
Do morza śmierci: gdzie nębandi ginemy /  
Tak iż nas nieznac / jesmy kiedy byli /  
Na świecie żyli.

Job. 14. Próżno by wolali z ziemi wynikamy:  
Porzym pod łosć śmierci podpadamy /  
Która nikomu cofać niefolguie /  
Wszystkich mordua.





Matth.  
25.

Nic pewnieyszego iść weźmie zbrowie/

Lecz kiedy? Ktorey godziny niepowiesz;

W ciestności tylko chorego zostawi

strachu nabawi.

Choć miękkie / twarde zdadzą się pierzynę;

W sercu tkwia sinutne / żalotne nowiny;

Ze trzeba w drogę / tam kiedy niechcemy /

Nic musimy.

Tu chory wspomni na swe przeszłe sprawy/

Tak dzienne iako y nocne zabawy /

Ktore popelnil niedbaiec na Boga/

Zgad wielka trwoga.

Zkończą się w ten czas rostkowy grzechowe;

Już się niewroca pociechy swiatowe:

A dusza w ciestley, zostanie gorzkości/

Dla przeszłych złości.

Nastapia bole ktore ciała psować

Beda: a duszy także się gotować

W cudzy kraj / kiedy ona niebrywała

Tylko sychała;

Przybędzie Doktor ktory lekarstwami/

Nadzieję będzie czynił receptami:

A śmierć kolatać będzie do chorego/

Już struchlałego.

Wspomnił że zbłory wskutkie tu zostana;

Co ich niezbierał / temu się dostana/

Pieniążka w drogę nie weźmiesz iednego

A namnieyszego.



Znałomi breroni bracia nawlebzala  
 Coby po tobie wsiac mogli? patrzajac;  
 Wrzeczy sie tylko o twoa smierc fealsia/  
 Rzeczomo zaluia.

Jeszcze żyw będziesz / a już y przy tobie  
 Brac rzeczy beda / ktoreś zebrał sobie  
 A tobie tylko gziło biale zostawia /

Tak cie wyprawia.

Zona cie zdziećmi płacze / lamentuie;  
 Ale cie wyniesć iak vmrześ goruie:  
 Do brzydkiem trupem będziesz u każdego  
 Chociaś swojego.

## § II.

*Mysli bliskiego śmierci światownika.*

Prym ci pogrzeb beda przypominac;  
 Do testamentu czesto napominac;  
 A ty stybac to iak sie będziesz latal/  
 Rzemno narzekal

Moie dzierzawy komu sie dostana?  
 Wozych li reku dostateki zostana?  
 Kto w moich wlosciach będzie odpoczywal  
 Onych zażywal

Żywe krynice y wdzieczne ogrody /  
 Ktorem wystawili dla moiey ochlody;  
 Gady rozkoszne / muszę dac infemu  
 Panu drugiemu.

Złoto!

Echo piermyśe

Glono/ pieniądze/ inżeszcie nie moie/

Palace piękne/ wesole pokoie

Szpalerzy drogic/ sary wysmienite

Wprzepych nabycie.

Musisz/ wasze/ zamki/ ludne majetnosci/

Zegnam sie z wami odchodzic w zalosci

Blora mie od was do grobu ziemnego

Pana waszego.

Odchodze od was gilem tylko odziany/

Wlozon do truny miedzy sciste sciany;

Wlosc moja bedzie gadzina robacy

Sprosn pendracy.

Palac w trzy piodzi miec bede serotki/

Uad nos lezacy/ ledwo co wysotki/

Trzy lotkie tylko domu iest wysytkiego

Po smierci mego.

Zostanacie perly/ kamienie kleynoty/

Zegnam sie z wami przyjemne pleszczy/

Tuz mi was sroga smierc gwałtem wydziera

Z iadem nacierza.

Zostan wrodo oczom pozedana/

Mnizko wdzieczna z uciecha sluchana;

Potrawy drogic/ paszy wysmienite

Z smakowite.

Tuz mi o slonce niebedziez swiecilo/

Ani powietrze tu zdrowiu sluzilo;

W ziemie wngierznosciach bede polożony

W proch obrocony.



A coż mi poety m żem dwory budował  
 Solwarki/ role/ miasta/ wsie zgrupował?  
 Oco młę ztego gwalcem wyganiała

Nic w śląc niebala.

Coż mi przyniosły światowe zabawy/  
 Chwalebne dzieła znakomite sprawy?  
 A coż mi poety m żem był wielkim zwany  
 A zawołany?

A coż mi były wysoki godności/  
 Honory wielkie światowe zacności?  
 Wszytko to zemna niby dym niszczyle  
 Biedy wiatr wiele.

Nic coż mi były pościechy światowe?  
 A coż mi były rozkoszy grzechowe?  
 Bmyśli com się im nędznie wystugował  
 A zdrowie psował.

Skrośłem życia ob Boga danego;  
 Blem czasu był o lako drogiego!  
 W próżney marność lata przeminiely  
 Jakby ntebyły.

Ciało robactwem tylko wyznaczone/  
 Lubieżnościami słych zady zespęcone;  
 W sumnieniu gorzkość/ y stragle gryzienia  
 Dla przeciwnienia.

Nic duszy niemaż cnae y pobożności/  
 Tylko straszliwe larwy nieprawości;  
 Duszy niemaż żywota wiecznego  
 Zbawienia mego.

## Echo pierwsze

Coż potym chociaż będę tu chwalony/  
 Kiedy od Boga zostanę zgániony/  
 A będę na śmierć wiekwiſta dány/  
 Słuchnie ſłarany?  
 Więc tu choremu mieysce przemieniał;  
 Co raz to miłkcey pościel przeſcilał;  
 A ono wſędzie twarzą tróſliwemu  
 Wſtającemu.

## § III.

## Konanie Chorego.

**A** Gdy naſtąpi oſtátanie konanie:  
 Raz ſię puls porwie/ drugi raz przeſtanie/  
 Ciało zaſ ziemia będzie ſię pokrywać  
 Pięknoſci zbywać.  
 Wpádnie człowiek na ſwoych ſilach wſędzie,  
 A zmyſłom ſwoich zażywać niebędzie/  
 Przez ktoreby mógł wziąć taká ochłodę  
 Duſzy wygodę.  
 Wſtup oczy powda/ ſtraſnie twarz zblednieie;  
 Zwiat naypięknieyſzey wrody zwiędnieie;  
 A pierſi ciężko robić nieprzeſtano  
 A że wſtano.  
 Nos ſię záoſtrzy; wſta poſiniela/  
 Mówić niemoga/ ani też wnieia;  
 Język otrewniał gardło wraiać chrapí  
 Chorego trapi.

Oddech wstaie; a czoło z twarżysiało/  
Pot zimny z siebie będzie wypuszczało;  
Rece ożiębły; paznokcie zczerniały/

Sily wstały.

Gdy tak na ciało bole następuią:  
Czarci do dusze hurmem się zlatuią;  
Woyska bykuią wielkie na iednego  
Konaiacego.

Nieca pokusy/ czynia watpliwości;  
Przeslego życia wspominaia złości;  
Chcac do rozpacz przywieść zerapionego  
Jak trwożliwego?

Wten czas choć małe pokaza się wielkie  
Grzechy: gdy stana przed oczyma wszelkie/  
Za które chory pokuty nieczynił

Siebie niewinił.

Tu w jakim człowiek zostanie frasunku/  
Niemaiać znikad pociechy ratunku/  
Niewiedzac dokad dusza iego poydzie

Gdy ztad odeydzie?

Gdzie iey po śmierci gospodę zapisa?  
Uczynki przesłe nie dobrze iey tusa;  
O wiecznym ogniu bierzy prorokuie

U obiecuia.

Aniol stroż sobie chcac poruczonego  
Człowieka bronić: iak starbu drogiego.  
Będzie się starał/ by mu go nie brano

Nie potępiano.

B

Krzyż



Krzyknij na drugich: Święci Aniołowie/  
Obróńcy ludzi/ y miłośników/

Na pomoc proszę prędzo przybywajcie  
Mnie wspomagajcie.

Brońcie by niebył człowiek przekonany/  
Za którego Bog ciężkie podział rany;

A którego stworzył/ żeby mieszkał znanymi  
Swymi synami.

Szczesliwy który będzie miał przy tobie  
Świętych Patronów/ zjednawszy ich sobie/  
Oni w tym razie będą cię ratować

A zastępować.

A w tym zostawisz ciało śmierci lupem/  
Zostanie strasznym y obmierzłym trupem.

Jak sprosneży larwy niedźny człowiek dostaje  
Gdy martwym został;

Włec jedni w domu płaczą/ lamentują;  
Drudzy się nieco patrzą do żywioła;

Trzeci się ciepa z śmierci zmarłego

Wziatkę iatlego.

Znaniemi krewoni ciało nawiedzają;  
Trochę postawisz oczy odwracając.

Wstały służby y dworskie witania

Jak od stonania.

Potym nie długo: pśa/ śmierdzi/ wołają/  
Trupa co prędzy z domu precz zbywają:

Samemu tylko robactwu smakuje

Co go kosztuje.

Taki żyć człowiek na świecie przestał  
 A przenosi się w nieznałome kraje/  
 Biorąc zapłatę od Boga Sędziego  
 Życia swojego.

## § IV.

Sąd szczegulny po śmierci.

A Gdy po śmierci sprawy przywołają/  
 Gdyż ludzie grzeszni często przegrawiają:  
 Zrelestru czytać będą twoie sprawy  
 Wszystkie zabawy.

Tu iadomiewy Czarę przeciw smucenemu  
 Człowieku stanie obżalowanemu/  
 Chcąc by go w ogień wieczny potępiono/  
 W nim pogrzebiono/

Tu chytry praktyk ani też orator/  
 Nie będzie z toba mądry prokurator/  
 Który Sędziego mogłby szuka nowa  
 Zwieść chytra mowa.

Sam tylko stąniesz a sumnienie twoie/  
 Miałac uczynki za rzeczniki swoje/  
 Ktore iak sędził gdy Sędzia zasiędziesz  
 Rozstrzeszać będzie.

Sam się Bog świadkiem y Sędzia pokáže/  
 Wprzód niżli dekret na winnego zkaże.  
 Jaki taki sąd będzie sprawiedliwy

O Boże żywy!

Bz.

Jeremi  
294

Spy

Spyrała czemuś człowiek vlepiiony  
 Na Majestat się rzuczał nieśkończony/  
 A takes grzeszył przeciw Bogu twemu

Jak drewnianemu?

Czemus Bosłimi gardził Mandatami/  
 A onych nie strzegł wśelkimi silami/  
 Alles łatwinchno wśytkie przestępował

Onych niechował?

Czemus nad wśytko Boga niemilował?  
 Lecz droży marna rzecz sobie śacował/  
 I krzywda nieznośna Boga tak dobrego

Tworcę twoiego?

Czemużes duszę tak pięknie stworzona  
 Stawił przed Boga brzydtko zespęcona/  
 A zgubił kleynot nieosacowany

Tobie w straż dany?

Gdzie bojaśn Boska Chrześcijańska cnota?  
 Uczynki dobre y Pańska robota?  
 A czemus swiātu/ ciału/ czartu służył

Bogu się dłużył?

Czemus za grzechy wczas niepokutował?  
 Jalmużna złości twych nieokupował?  
 A niepilnował zbawienia swojego

Strzegąc się złego?

Czemus bogactwy tak marnie śacował?  
 A ubogiego w nędzy nieratował?  
 Wśsem wciśkał biedę cierpiacego

Nad się lepszego?



Czemuś powodem grzechu był drugiemu/  
Szkodzić na duszy bardzo nie jednemu?  
Oto ich przez cie tak wiele zginęło

Nieba chybiło.

Czemuś niedbale przed twoy sprawował?  
Dziątek/ czeladki w karności nie chował?  
Nie wytkorzeniał ludzkich nieprawości

Z twej powinności?

Czemuś ospale Bogu część oddawał?  
Zawołe oziębłe w iego sprawie stawiał?  
Nie bolała cię nieczęść Boga twego.

Wtrzywnionego.

Nie odpuszczać tu pieniążka iednego;  
Odday rachunek y z słowka proznego.  
Sigle y zartu/ nie sam tu zartami

Ale grzechami.

Więc tu nie waża drogie wpominki/  
Same przewioda zle dobre wczynki.  
Nle nieda Sędzla na żadna dostojność

Cesarstwa godność.

Niesprawi grzesznik nic obiećnicami/  
Już nic nie wstora krowawymi prośbami;  
Zchylivszy głowę będzie się gotować

Każni kosztować.

Sam człowiek rzecze: sprawiedliwy Boże:  
Nle twoim sdom przyganie nie może. <sup>Psalm.</sup>  
Słusnie ja będę to cierpiał karanie

Wom robił nanie.

Bz

Dopiero

Dopiero duszą będzie się żalować  
 Na swoje zmysły rzewno lamentować  
 Ciało swowolne będzie oltarzala  
 Co go słuchała.

## § V.

## Ciało umarłe w grobie.

**Z** Jada się krewoni/ y smierdzące ciało  
 Nie wiele myślac co się to z nim stało/  
 Po prowadza w grob: sinurek pokazuiec  
 Rzekomo zaluic.

Trupa pogrzebszy w dom iego zasięda:  
 Jak na weselu/ tak używać będą.  
 Potym już więcej niewspominia amarego  
 Pogrzebionego.

Ciało się w grobie barzy będzie psować/  
 Z siebie marności przykład pokazywać:  
 Nie takie teraz iakie przedym było/  
 Jak się zmieniło?

*Eccl.*  
*19.* Smrodliwa pastwa zostało robakom/  
 Żabom/ iaszczurkom/ y sproszym pendrakom:  
 A nie zostało tylko nagie kości/  
 Z oney piękności.

Włogi co przedym z radością płasły/  
 Po kocznych dźwięku rady tanicowały/  
 Jak drewno leża/ ciało co z nich spadło.  
 Robącwo ziadło.

Wesoła

Wesołe oczy które piękne były /  
 Wszelkich patrzących do siebie wabiły /  
 Gdzie się podziały ? na ich miejsce lochy  
 Prozne maciochy.

W co się twarda ona sliczna obrociła  
 Która do grzechu siecia ludziami była ?  
 Niemaj ley tylko żeby wyficerzona  
 W szczytach sadzona.

Szyja rosfosna y plecy bielone /  
 Na porwab oczom pierś wytniezona,  
 Zaby / iaszczytki / do siebie zwabiły  
 Zmiy narodziły.

Gdzie się podziały vsy ozdobione /  
 Na których były perły zawieszone /  
 Język obrotny / y wargi rumiane  
 Jak malowane.

Z tego wszystkiego kal błoto smrodliwe /  
 Gnoj / ropa sprosfna / robactwo brzydliwe;  
 Na ostatek proch / y w ten obrocony  
 Człowiek stworzony. Gen. 3

O nędzne ciało / gdzieś rosfosy twój /  
 Palace drogie / kosztowne pokoje ?  
 Gdzie się twa sliczna wroda podziła  
 A czym została ?

Gdzie sam blawaty y stroje światowe /  
 Szary wymysłne / y piekzenia nowe ?  
 O łaos nagie / aż do samych kości  
 Leżac w ciemności.



Gdzie sam pieniądze y kleynoty drogiesz  
 Gdzie majątności/ y bogactwa mnogie?  
 Gdzie sam dworzanie w okolo stołecy  
 Ciebie zdobiacy?

Gdzie śmiechy/ żarty/ tańce zbiesiadami  
 Pastry/ napoje/ wczasy z wciechami/  
 Gdzie leś muzyka/ murety radości  
 A weselosci?

Przedymieś wielka moc pokazowało;  
 Trudnych/ odważnych sztuk dokazowało;  
 Teraz nierznie leżyś powalone/

Nędznie wzgardzone.  
 Żaby do ciebie wolny przystęp mają/  
 Kobacy gryzacz w smrodzie roztaczaia.  
 O marna twoja człowiecze prozności  
 Prozna marności.

Pomni że ná to człowiecze ná świecie:  
 Wiec że zwiędnieieś rozwiniony kwiecieś;  
 Wszytko to ná cie/ coś tu słykał przyidzie/  
 Gdy śmierć nadeydzie.

Od nieprawości daleko wciekay;  
 Zbołażnia wielka życia końca czekay;  
 Bo niewieś iakóć w ten czas kostka pądnie/  
 A przegrac śladnie.

Szczesliwy ktory śmierć w pamięci chowa/  
 Tego nieznwiedzie pokusa grzechowa.  
 Będzie chciał raczy duszy swey wygodzić/  
 A nie zaszkodzić.

Przez

Przez twoje gorzkie o JEZU Konanie/  
 Gdy konać będę wspomni proszę na mnie.  
 Bądź mi pomoca/ bądź pocieszycielem  
 A Zbawicielem.

# ECHO DRUGIE.

Ztám tego Swiátá

A B O

V T A R C Z K A

Dufze ludzkiey z Ciałem po  
 śmierci: Kto znich winien  
 był obudwuch potępienia?

## DO CZYTELNIKA.

Rozmowa tá świeckiego męża odmieniła;  
 Pustelnikiem z Xiażęcią prędko uczynił a.  
 Mniegdym ia tylko słybał dodać stałości,  
 Do znoszenia pokuty y wszelkiey ostrości.  
 Dla tegoś tę rozmowę y przed cie przynoszę  
 Pobożny Czytelniku ty uważ ia proszę.  
 Pomożec to w tak wielu okazyach złości  
 Wydziesz piekła nabędziesz wieczney szcze-  
 B s [śliwości.

## S. Paulus Galat. 5.

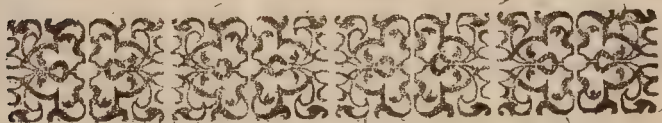
**C**aro concupiscit adversus spiritum; spiritus adversus carnem: hæc enim sibi invicem adversantur.

*Ciało wojuje przeciw Duchowi; duch zaś przeciwko cięciu: te bowiem rzeczy zawzięte są sobie z przeciwia.*

## S. Bernardus lib. Medit. cap. 17.

**E**T tu homo quem fructum expectas in mundo, cujus fructus ruina est, cujus finis mors est & utinam sapieres & intelligeres, ac novissima provideres; scio quendam qui per annos plurimos tecum familiariter vixit, ad mensam tuam sedit, cibum de manu tua sumpsit, in sinu tuo dormivit, tecum colloquium habuit. Hic jure hæreditario servus tuus est: sed quia ab ineunte ætate delicate nutriti eum, & Virgæ pepercisti, contumax effectus est. Levavit calcaneum suum super caput tuum, & te in servitutem redegit.





1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609  
1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609

**A** Ty człowiecze co za pożytku spodziewaś się  
z świata / którego owoc jest wypadek / którego  
koniec jest śmierć? O gdybys się obaczył / a rzeczy  
ostateczne wważył? Wiem o iednym co z toba dłu-  
go żył / u stołu twego siadał / na łonie twoim sy-  
piał / z ręki twojej brał pokarm / z toba rozma-  
wiał. Ten dziedzicznym prawem stuga twoim jest.  
Ale jes go z młodu delikacko karmil / y niekarał /  
zuchwałym się stał / ciebie podeptał / y w niewola  
podał.

1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609  
1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609 1609



## CERTAMEN

Animæ cum corpore post mortem  
 revelatum cuidam viro  
 Filio Regis Franciæ, qui  
 post revelationem spretis  
 omnibus factus est E-  
 remita devotus.

*Georgius Bartholdus Pontanus,  
 Lib. de consequentibus mortem.*

**V**ir quidam extiterat dudum Eremita  
 Philbertus Francigena, cuius erat vita,  
 Dum in vita fuerat se seduxit ita:  
 Nam verba quæ protulit fuerunt perita.  
 Iste quidem fuerat filius Regalis,  
 Toto suo tempore se subtraxit malis,  
 Dum in mundo fuerat & fuit vitalis,  
 Visio nam sibi met apparebat talis.  
 Noctis sub silentio tempore vernali,  
 Deditus quodam modo somno spiritali,  
 Corpus carens video spiritu vitali,  
 De quo mihi visio fit sub forma tali.

UTAR.

# U T A R C Z K A

Dusze z ciałem po śmierci, ob-  
iawiona iednemu mężowi, Kro-  
lewicowi Fráncuskiemu, który  
potym obiawieniu wszystkim  
wzgárdziwszy został Pu-  
stelnikiem nabożnym.

*Jerzy Bartholdus Pontanus  
w Księgach o śmierci.*

**P**zed laty był niejak *Mas* w Puszczę i chowany/  
Ze Francyey *Philbertus* imieniem nazwany.  
Ten do takiego życia sam namowił siebie/  
Myśli madre miewałac o piekle y niebie.  
A ten był synem zacnym/ rodu Krolowskiego/  
Przez wosyreł czas żywota/ chroniacz się siegł.  
Świecłimi ięszcże będąc zabarony sprawami/  
Widzenie miał takowe/ duchem/ nie: zmysłami.  
Wiosna była gdy w nocy przy czasie spokojnym  
Zasnął był/ nie tak ciało/ iako snem duchownym.  
Obaczę (mowi) ciało martwe lada iakie/  
O którym wyzreżone obiawienie takie.

*Dormio*



Dormio dum paululum vigilando fessus  
 Ecce quidam spiritus recens est egressus,  
 Cum predicto corpore vitij obsessus,  
 Carnis qui cum gemitu sic planxit excessus.

*Anima loquitur.*

**J**uxta corpus spiritus stetit & ploravit,  
 Et his verbis acriter carnem increpavit:  
 O caro miserrima quis te sic prostravit?  
 Quam mundus tam subito pridie ditavit?  
 Nonne te provincia tota verebatur?  
 Nonne tibi pridie mundus subdebatur?  
 Quæ nunc est familia quæ te sequebatur?  
 Cauda tua penitus, iam nunc amputatur.  
 Non es nunc in turribus de petris quadratis,  
 Sed nec in palatio magnæ largitatis,  
 Iaces nunc in feretro parvæ quantitatis,  
 Deferendo tumulo, qui minor est satis.  
 Quid valent palatia, pulchræ vel quid ædes?  
 Vix nunc tuus tumulus capit septem pedes.  
 Quenquam falso iudicans amodo non lædes,  
 Jam parata tibi est in inferno sedes.  
 Ego quæ tam nobilis fueram creata,  
 Ad similitudinem Domini formata,  
 Et ab omni crimine Baptismo purgata,  
 Iterum criminibus sic sum denigrata.  
 Per te caro misera sic sum reprobata;  
 Vere possum dicere: heu quod fui nata?

Spać nieco poczyne długa czuynośćcia zmorzony:  
 A o to duch zmarłego świeżo wypuszczony/  
 Zmarłym ciałem wielkimi z mązany grzechami  
 Z ciężkim żalem z krwawymi umawia się żał.

## Dusza mówi.

Płacze duch/ ciężko ięczy/ stanawşy przy ciele/  
 Ostro mówi y kładzie starg na ciało wiele.  
 O ciało moje nędzne / Ktoż cię tak powalił/  
 Ktore o iak nie dawno tak barzo świat chwalił/  
 Żaś nie tobie krolestwo wszytko się kłaniało/  
 Świat/ także Państwo jego czynş tobie dawało/  
 Gdzie ezeladż Panie twoia/ gdzie dwor barzo śatny  
 Wcietoć pawiu piękny on ogon udatny.  
 Nie w Wieżach zciósanego leżyś inż kamienia/  
 Ni w pałacach Krolewskich wielkiego imienia.  
 Leżyś teraz na murach krotkich położone/  
 A ięczy w grob ściśleyşy zostanieş włożone.  
 Coż ci inż po Pałacach ktoreć zbudowano?  
 Zaledwieć grob na siedm stop tylko wykopano:  
 Żle sadzac od tad skodzieć niebądzieş nikomu/  
 Miałś kżestło zgotowane inż w piekielnym don. u.  
 Jam co była tak pięknie od Boga stworzona/  
 Obrazem iego Boskim dżłonie ozdobiona.  
 Od wsękiey grzechu zmaży przez chrzest oczyszcioş  
 Znowu złości czernidlem iestem pomierzona. [na/  
 Przez ciem się tak o nędzne ciało zespęciła/  
 Rzec moge: byuś się była nigdy nierodziła

Vtinam ab vtero fuisset translata  
Protinus ad tumulum : & sic liberata.  
Tantis à supplicijs, quæ sunt præparata.  
Nec te mirum fateor, quod dudum vixisti  
Quidquam boni facere me non permisisti;  
Sed semper ad scelera pessima traxisti,  
Omnis ansam criminis mihi tu dedisti :  
Vnde semper erimus in dolore tristi.  
In pœnis miserrimus sum, & semper ero ;  
Omnes linguæ sæculi non dicent pro vero :  
Vnam pœnâ minimâ, quam in tormentis fero ;  
Sed magis me cruciat, quod veniam non spero :  
Vbi sunt nunc prædia quæ tu congregasti,  
Celsaq; palatia, turre quæ fundasti ?  
Gemmæ torques annuli quos sæpe portasti ?  
Et nummorum copia tanta, quam amasti.  
Quæ sunt lecti sternia maximi decoris.  
Species aromatum optimi saporis.  
Vasa vel argentea niuei candoris :  
Vestis mutatoria variij coloris.  
Non tibi vel volucrum caro vel ferina ;  
Non liquores nobiles vel electa vina ;  
Non cygnis, non gruibus redolet coquina ;  
Es nunc esca vermium ; hæc est vis Diuina.  
Talibus peccatoribus imminet ruina.  
Tua domus qualiter modo tibi placet,  
Cuius modo summitas super nasum iacet.  
Excæcantur oculi ; lingua tua tacet ;



By mie było z żywota matki przeniesiono  
 Do ciemnego grobowca: y tak wybawiono  
 Od takich mał / kroceni w piekle zgotowano/  
 A w nich przez wszystkie wieki mieścić rozkazano.  
 A już się nieodziamie? boż tak długo żyło /  
 A czynić co dobrego mnie nie dopuściło.  
 Lecz zarósłes mię do wszelkiej prowadziło złości/  
 A do każdej przyczyna było nieprawości.  
 Czego wielka boleścią przypłacić musimy/  
 Ja ia już cierpie / po cym obadwa będziemy.  
 Gdyby ięzyki ludzi wszystkich powiadały /  
 Młci by mey najmnieyszy udać nie umiały.  
 Lecz innie to naybarzy gryzie y frąsiuie:  
 Jż mysl mola nadzieie o łasce nieczuie.  
 Gdyś teraz miłośności kiores skupowało?  
 Gdyś palace y wieże kiores budowało?  
 Perły pierścienie kiores tak często nosiło?  
 Pieniądze w których serce ponurzone było?  
 Gdyś sam toia kosztowne splendoru swietnego/  
 Ziola drogic / korzenia smaku wybornego?  
 Statki srebrne / leniace się w starcu rołożone  
 Szaty różne kosztowne pozorcie zrobione?  
 Niemaś potraw rożkowych / nie czeka zwierzyńa;  
 Pastey napoje smaczne / y wyborne wina.  
 Już dla ciebie zorawtor w kuchni niegotuia  
 Samego cie w grobowcu / robaczy kostuia.  
 Moc Boska takie tatim znalazła karanie /  
 A słusnie: bo też oni zarabiali na nie.

Nullū mēbrum superest, quod iam luctu vacet.  
 Quidquid dudum vario congregasti more,  
 Dolo, fraude, furia, metu vel rigore,  
 Longaq; per tempora magno cum labore,  
 Totum à te rapuit mors vnus horæ.  
 Non modo circumdaris Amicorum choris,  
 Cum per mortem cecidit flos tui decoris.  
 Rumpebatur vinculum cuiusvis amoris  
 Tux iam tristitia cessavit vxoris.  
 In tuis parentibus amplius non speres;  
 Mortem tuam breuiter plangit tuus hæres;  
 Quia sibi remanent terra, domus, ceres,  
 Et thesauri copia, pro quo modo mæres.  
 Non credo quod mulier tua siue nati  
 Darint quinq; iugera terræ siue prati,  
 Ut nos qui de medio iam sumus sublati  
 De poenis redimērent, quas debemus pati.  
 O caro miserrima es ne modo tuta,  
 (Quæ mundi sit gloria fallax & astuta.)  
 Pessimis ac varijs vitijs polluta  
 Et veneno dæmonum requiritur imbuta.  
 Prætiolis vestibus non es nunc induta.  
 Tuum valet pallium vix duæ minuta.  
 Paruo linteamine iaces involuta;  
 Tibi modo paupéres non ferunt tributa.  
 Et licet non sentias nunc tormenta dura,  
 Scio quod supplicijs non es caritura;  
 Nam testantur omnia scripturarum iura.

Co cię ten dom podoba / co cię węg włożono /  
 Brzozego wierzch na twoim nosie postawiono /  
 Olsnety oczy / język milczy ośmiętniały /  
 Wszytkie członki w nieznosnym śnieku pozostały.  
 Coś tak zdanoną sposobem różnym na zbierało /  
 Jednym gwałtem wydarło / drugich osułało;  
 Na co twoja tak długo ręka pracowała;  
 Toż wszytko mała chwila przy śmierci pobrała.  
 Ach już ci przyjaciele twoi niewitala /  
 Gdyś śmierci wzięła ozdoby / oni uciekała.  
 Rozumiał się on węzeł miłości życzliwy /  
 Już twojey żony ustal on łamene płaczliwy.  
 Żaden cię już w upadku nierozpomoże rodzić;  
 Śmierci twoey o tak krótko twoy żalował dół;  
 Że musieś dom / spiklerze / bogactwa dostać [długo]  
 Pieniądze: o co ty zał masz teraz niemają.  
 Nie wierzę by twa żona także y syn miły /  
 Mógł dać przeloro ścay w polu. figuły zgwały  
 Gebysny krzocy z światą żaloznie znieślieni  
 Jęślesmy: ob strógiu mat byli wybarwieni;  
 Czy zostaniesz bezpiecznie one wdtięczne ciato?  
 Jak marna światą chwala krócy ci się chęćiałoz  
 Wielka y różna zlosca ięśles zępecone /  
 Strógiu ładem fatalistim z piekła napoiohe.  
 Nle pokryto cię teraz droglimi fatami  
 Pawłozę twa kupidby dwiema pieniędzami.  
 Leżyś wezgle dość lichym / członki sieł nie mają;  
 Już ci ubodzy ludzic czynszu niedawają.



Poenas mecum venies tandem quod passura:  
 Quia Pater pauperum non eras sed prædo;  
 Terodunt in tumultu vermes & putredo:  
 Nescis in oppositum respondere credo;  
 Hic non possum amplius stare, iam recedo:

*Corpus respondet.*

**T**Andem postquam talia spiritus dixisset;  
 Corpus caput erigit quasi reuixisset.  
 Postquam vero gemitus multos emisisset;  
 Auditūq; tristia verba protulisset;  
 Secum quis interrogat locutus fuisset;  
 Et quis ista sæviter multa profudisset.  
 Et ne meus spiritus qui sic loquæbaris;  
 Non sunt vera penitus omnia quæ faris:  
 Nam probato sæpius argumentis claris;  
 Sed in parte vera sunt; in parte nugaris.  
 Fateor multoties feci te errare;  
 A bonis operibus sæpe declinare.  
 Et si caro faciat animum errare;  
 Quandoq; non mirum est: audi dicam quæ re.  
 Mundus & diabolus quisq; suo more;  
 Trahit carnem vitijs toto cum vigore;  
 Sed cum caro fallitur illorum fælore  
 Animam quid dubitas inquinandam fore.  
 Sed sicut iam dixeras Deus te creavit  
 Et bonam & nobilem, sensuq; ditavit;  
 Et ad suam speciem pater formavit;

A choć teraz nie czuiesz karania srogiego /  
 Wiem iż na wieki w piekle nie będziesz bez niego.  
 Bo wszystkie pisma święte/ które ludzie mają/  
 O tych mękach pospółu ziemna porządają.  
 Bowiem niebyłś oycem lecz zdzierca ubogich;  
 Miałś teraz zgnilości dość/ y robaków mnogich.  
 Niemożesz na to mnieniam odpowiedzi stawieć;  
 Odchodzę; bo się dłuży już nie mogę bawić.

## Ciało odpowiada.

Niosąc ten kiedyś duch skończył taką mowę/  
 Ciało takby ożywszy podnieść swe głowę  
 A iak skoro ięczenia wiele wypuściło /  
 Żalonych słów y bardo gorzkich namowilo/  
 Pyta: w takowy sposób krobym z nim rozmawiał?  
 A krobym w nie surowe takie rzeczy w mawiał?  
 Ty jesteś duszo moja krobiasz tak mowila?  
 Nie we wszystkich zgola twych słowach prawda  
 Bo przywiode za soba argumenta wielkie [była.  
 Częścią prawdą co mowisz/ częścią kłóstwo wszelę  
 Znam żeś dla mnie tak wielokrazy pobladzila/ [kie.  
 Od pobożnych uczynków często odchodzila.  
 Chociaż ciało przywodzi ku grzechowi złemu  
 Dużę pod czas/ niedziw jest; słuchaj/ powiem  
 Świat/diabeł złośliwy swymi zwyczajami/ [czemu  
 Ciagna ciało do grzechu wszelkimi sielami.  
 A gdy ciało będzie ich zwołężione sprośności /  
 Czy dusza niebędzie też pamiżana złością.

Ut ancilla fierem me tibi donavit.  
 Ergo si tu domina creata fuisti,  
 Et dabatur ratio, per quam debuisti  
 Nos in mundo regere; cur mihi favisti,  
 In rebus illicitis & non restitisti,  
**A**nima sed non caro tenetur culpari,  
 Quia sibi Domine finit ancillari;  
 Caro nam per spiritum debet edomari,  
 Fame, siti, verberare, cum vult dominari.  
**C**aro sine spiritu nihil operatur,  
 Cuius adminiculo vivens invehatur:  
 Ergo si per spiritum caro non domatur,  
 Per mundi blanditias mox infatuatur,  
**C**aro quæ corumpitur per se malum nescit:  
 A te quidquid feceram primitus processit,  
 Cum carni quod spiritus optat innotescit,  
 Donec fiat penitus ipsa non quiescit.  
**S**i quid vellet spiritus in opus ducatur,  
 Per carnem pedisequam, cur caro culpatur.  
 Culpa tangit animam quæ præmeditatur &  
 Quidquid caro fragilis vivens operatur.  
**T**u peccasti gravius dico tibi crede,  
 Carnis sequens libitum fragilis & foede.  
 Rodunt mea latera vermes in hac æde,  
 Jam non loquar amplius, anima recede.



Lecz łaskoś inż rzekł/ Bog cie tak wystawił/

Przy piękności/ rozumie/ pamięci zostawił;

Rzgoła na swoy obraz pięknie uformował/

A zaś za niewolnicę miłe tobie darował.

Żatym gdyś ty stworzona była panno moja/

A danoć rozum/ żebys roztropnością twoją

Wmiała nami rzadzić; czemuś dopuściła

Wczynkowie żałazanyć/ czemuś nie przeczyla.

Duśa nie ciało ma bydy sirowe karana/

Bo ciało niewolnicy stażyła związana.

Duśa bowiem ciało swe winna ostro chować/

Głodem/ pragnieniem trapiąc/ iesli chce panno

Ciało bez duśe nigdy nie czynić nie może/ [wac.

Aż mu ona słami swymi dopomoże.

Jeżeli tedy ciało nie iest ustronięne/

Przez łaskość światowe/ będzie wnet zwiędłsion

Ciało samo bez duśe/ nie nieumie zlego; [ne.

Cokolwiek się stało złe/ tyś przyczyna tego.

Gdy ciało porozumie iż dach pragnie czego/

Niechce się uspokoić/ aż zażyje tego.

Jeżeli się to dzieie co duch roztazuje/

Czemu na ciało stugę swego urysknie.

Wolna wbytkła na duśy/ która upatruie

Cokolwiek ciało słabe żyć tu sprawuie.

Twoy grzech wielkiy/ wiecorym/ ia tobie powiada

Bos ślża za moia chwała/ y coć za rozkazami. [dam

Widziś gryza robaczy boli moie wgrobie/

Ża miłkę; idź duśo precz/ a radz tam o sobie.

*Anima iterum fatur.*

**C**ui dixit Anima: adhuc volo stare,  
Et dum tempus habeo tecum disputare  
Ut quid mihi loqueris corpus, tam amare,  
Volens mihi penitus culpam imputare.

**O** caro miserrima vivens quæ fuisti  
Et fallax, & fatua, ubi didicisti  
Verba tam acerrima, quæ iam protulisti,  
At tamen in pluribus recte respondisti

**I**stud esse consonum scio veritati:  
Quod obesse debueram tuæ voluntati;  
Sed tua fragilitas prona vanitati,  
Atq; mundo dedica, noluit hæc pati.

**Q**uando te volueram caro castigare  
Fame, aut vigilijs, aut verbere domare,  
Mox te mundi vanitas cepit adamare,  
Atq; rebus frivolis compulit vacare.

**I**taq; dominium de me suscepisti  
Proditrix falsissima, cur mihi favisti.  
Per mundi blanditias me post te traxisti,  
In peccati puteum leviter merxisti.

**S**cio me culpabilem, nam in hoc erravi:  
Quod cum essem Domina te non refrenavi;  
Sed tu me deceperas fraude tam suavi,  
Credo quod deliqueris culpa magis gravi.

**S**i mundi blanditias (dolos adulantis)  
Despexisses fatuas, sed & incantantis

## Dusza znowu mowi.

**Z**atem odpowie dusza: chcę jeszcze certować/  
 A po ki na to czas mam z toba disputować.  
 Czemuż o ciało nędzne na mnie tak powstałeś/  
 Wszystkie naszego złego winę mi zadajesz.  
**O** ciało opłaćane kiedyś żywe było/  
 Chytre/ lecz barzo głupie/ gódzies się nauczyć  
 Słow takich uszczypliwych/ ktoreś mi zadalo/  
 Ależ przecie w wielu rzeczach prawdę powiedziało  
 Prawda iżem się z toba tak spieraćowac miała:  
 W rozpucie twej nie słuchać swowolnego ciała  
 Ale twoja młoność słonna do prozności  
 Także światą: nie chciało tej znosić przykrości.  
 Kiedyś cię chciała karać o złośliwe ciało  
 Głodem/ czuciem/ y biciem/ żebyś nie wierzgalo:  
 Zarazes do światowej marności testnillo/  
 A iego się proznymi fraśkami bawilo.  
 A takes mi nad sobą niedało panować;  
 Tobie zdraycy musiałam rzadu ustępować.  
 Mocnoś mi do rostkossy ciągnęło światowej;  
 Ponurzyło wepchnawssy do studnie grzechowej.  
 Znam się do tego/ żem w tym barzo pobladziła:  
 Żem Pania będąc/ chuci twoich niekrociła.  
 Aleś mi ty chytra twa słodkość zdradziło:  
 Żatym mniemam iżes też ty więcy zgrzeszyło.  
 Gdy byś było pociechy światą omylnego  
 Porzuciło: a przytym na cię dybiacego



Dæmonis insidias: & Cæsi tonantis  
 Adhæsisse monitis, essemus cum sanctis,  
 Sed cum tibi pridie mundi fraus arrisit,  
 Et vitam diuturnam firmiter promisit,  
 Mori non putaveras, sed te mors elisit,  
 Quando de palatio tumulo te misit.  
 Hominum fallacium mors habet hunc morem:  
 Quos magis amplectitur, quibus dat honorem,  
 Illos fallit citius per necis livorem;  
 Et dat post delicias vermes & fætores,  
 Qui sibi dum vixeras amici fuere,  
 Iacentem in tumulo te nolunt videre.  
 Corpus hæc intelligens statim caput fere  
 Et cum verbis tristibus ita respondere,

*Corpus respondet.*

Quando vivens potui multis imperare;  
 Aurum, gemmas, prædia, nummos con-  
 Castella construere, gentes iudicare, [gregare,  
 Putas ne quod credidi tumulum intrare?  
 Non; sed modo video, quod est mihi clarum:  
 Quod nec auri copia, nec divitiarum,  
 Nec vis, nec potentia, nec genus præclarum  
 Mortis possunt fugere stimulum amarum.  
 Ambo dico possumus adeo culpari.  
 Et debemus itaq; sed non culpa pari.  
 Tibi culpa gravior debet imputari  
 Multis rationibus possunt hæc probari.

Czadę się zdrad chroniło/ a Boga słuchało /  
 Wieczneby nas już było krolestwo porządo.  
 Lecz gdy się świat ku tobie uśmiechnął zdradliwie/  
 Przy zdrowiu życie długie obiecał kłamliwie/  
 Wniemałos że śmierć nigdy nie przyjdzie do ciebie/  
 A ona cię porwanąszy położyła w grobie.  
 Śmierć z ludźmi żyjącymi tak się zachowuje:  
 Jk tych zmienacka bierze/ których świat kłama.  
 Tych pierwey oszukiwa przez śmiertelną rękę/  
 Daie śmrod / y gadając za belicy rękę.  
 Którzy na świecie byli przyjaciele tobie/  
 Niechce patrzeć już na cię położone w grobie.  
 Ciało to ustykałszy zalecie się łzami/  
 Gorzko do duszy mówi/ takimi słowami:

### Ciało odpowiada.

**K** Jedy żyłace mogłom nad wiele panować  
 Pieniadze mieć y złoto/ miasta wieś skupować  
 Zamki wieże budować/ sędzić nie jednego;  
 Ktoby rzekł: żem wnieść miało do grobowca te  
 Nie; ale teraz łasnie widza oczy moje: [go.  
 Że ani złoto/ ani kosztowne pokoje/  
 Ani siła/ ani też rodzaj nader sławny/  
 Obronić tego mogą od śmierci okrutny.  
 Oba winni iestestny karania ciężkiego/  
 Ale wedle słusności/ tyś winna większego.  
 Tobie ma być zadana większa grzechu wina/  
 Wiele tego/ nie jedna maydzie się przyczyna.

A sensato

A sensato quolibet hoc non ignoratur,  
Nam ut scis per optime litera testatur :  
Cui maior copia virtutum donatur,  
Ab eo vult ratio, quod plus exigatur.  
Vitam & memoriam sic & intellectum  
Tibi dedit Dominus, sensumq; perfectum;  
Quibus tu compescere deberes affectum  
Pravum, & diligere quidquid esset rectum.  
Postquam tot virtutibus ornata fuisti,  
Et dabatur ratio per quam debuisti  
Nos in mundo regere, cur non id fecisti?  
In rebus illicitis, cur non restitisti?  
Ergo quod cum decuit non compescuisti,  
Satis liquet omnibus, quod plus deliquisti.  
Corpus dixit iterum corde cum amaro :  
Dic mihi si moveris argumento claro :  
Exeunte spiritu carne, quid sit caro?  
Movet ne se postea sæpè sive raro?  
Videt ne & loquitur? est ne sibi clarum  
Quod spiritus vivificat caro prodest parum?  
Si haberet anima Deum suum charum  
Nunquam caro vinceret vires animarum.  
Si Deum dum viveres amasses perfecte;  
Et si causas pauperum iudicasses recte;  
Si pravorum hominum non hæssisses sectæ,  
Nec me mundi vanitas decepisset, nec te.  
Tandem quia fueram vivens tibi ficta,  
Ore semper proferens verba maledicta;



Wie każdy dobrze o tym maż w nauce więty /

Co pisma prawdziwego powiada tekst święty:

Jż temu więcej darow z nieba użycono /

Nia niego też ścisleyſzy rachunek włożono.

Pamięć / y iasny rozum / dſiwie piękne siły /

Łaskawy dalei Pan Bog żeby cie rzadziły;

Acorymis miała kroćć nie prawe chciwoſci /

Co ieſt dobrego czynić / uciekać od złości.

Gdy cie Bog tak wielkimi ozdobił datami /

Moglas też dobrze rzadzić twoimi zmysłami.

Czemżes niedźna dufio tego nie czyniła / [Ia

Czemus ſię gdy ſło o grzech mnie niezprzeciwis

Że grzeſzyła mogac ſię powſciągnac od złego /

Każdy cie bacz ywinno bydż grzechu więſzego:

Jęſzcze ciało przydaie żalofnymi ſłowymi

Odpowiedz (ieſli możeſ) na dyſkurs taſorcy:

Gdy duch z ciała wynidzie / co też to ieſt ciało /

Czy widzi / czy też mowi wiele albo mało.

Czy ſię rucho czy chodzi / tyś ſwiadoma tego:

Duchem żyje: a ſamó nie nie ma takiego

Nie yby dufia Boga łaskawego miała /

Bezpiecznaby od gwałtu ciała zoſtawiała:

Gdybys była ku Bogu gorzała w miłości /

Sadzac ubogich wprawdzie y ſprawiedliwoſci

Gdybys była od ludzi złoſliwych ſtronila /

Proznoſeby była ſwiata nie nie zaſtrodziła.

Nia oſtatek żem z toba mieſtkoło zdradliwie /

Wſty częſto złorzeczac / y laiac zelżywie /

Ea quæ nunc respicis sunt mihi relicta:  
 Putredo cum vermibus, & hæc domus stricta.  
 Scio quod propterea sum resurrectura  
 In die novissimo, tecumq; passura  
 Poenas in perpetuum; ô mors plusquam dura,  
 Mors interminabilis sine caritura.

## ANIMA.

**A**d hoc clamat anima voce non obscura:  
 Heu quod inquam fuerim in rerum natura:  
 Cur permisit Dominus quod essem factura  
 Sua, cum prænoverat, quod sim peritura:  
 O felix conditio pecorum, brutorum,  
 Cadunt cum corporibus animæ illorum.  
 Nec post mortem subeunt loca tormentorum,  
 Talis esset utinam finis impiorum.

## *Corpus ex anima querit.*

**C**orpus adhuc loquitur animæ tam tristi:  
 Cum tu apud inferos anima fuisti;  
 Dic mihi te deprecor, illic quid vidisti:  
 Si quæ spes sit miseris de dulcore Christi:  
 Dic si quid nobilibus pareatur personis  
 Impiis qui sederant viventes in thronis:  
 Si sit illis aliqua spes remissionis,  
 Pro nummis & prædijs, cæterisque donis?

Terzeczy króte baczyſz ſam mi zoſtawione :  
 Dom ciaſny/ ſnirod/ robacstwo/ ziemnie urodzone/  
 Wiem że zmartwych poroſtane w dſiech ſadu ſtra-  
 z z toba oraz po ydę do ognia wiecznego. [ſnego/  
 W więkach wiecznych obadwa umierać będziemy/  
 A przecię umierać/ nigdy nie umrzemy:

## D V S Z A.

Duſza na to podnieſie głos barzo płacaliwy :  
 Ach iſe kiedy przyſła na ſwiat nieſzczęśliwy/  
 Czemuż wzdy Bóg dopuſcił ſem ſię taka ſtala/  
 Wiedząc ſem ja nieſzczęſna wiecznie zginać miałam  
 O ſzczęſliwe bydleta kiedy umierała /  
 Gina ich duſze z ciała / y tak żyć przeſtala/  
 Mał nie cierpia po śmierci ſobie naſznaczonych/  
 O gdyby taki koniec był nas potępionych:

## Ciało duſze pyta.

Ciało ſię ieſzcze ozwie do ducha ſmutnego :  
 Gdyś ty duſzo ſwiadoma inſz ſwiata onego/  
 Powiedz proſę cię barzo coſ teſ tam widziała :  
 O laſce Chryſtuſowey coſ teſ rozumiała ?  
 Powiedz ieſli taki wzgląd na bogaty ch miał  
 Ludzi aacznych/ co Boga grzechami gniewała  
 Jeſli miała nadzieję z piekła wykupienia  
 Za złoto/ y pieniądze/ bogate mienia :



## ANIMA.

**C**Orpus ista quæstio caret ratione;  
 Semel ingressæ baratrum pro transgressione  
 Cuiquam (subaudias mortalis) personæ  
 Non est spes ulterius pro redemptione.  
 Si tota devotio fidelium oraret;  
 Si mundus pecuniam suam totam daret;  
 In inferno positum nunquam liberaret:  
 Quia Dei gratia quisq; talis caret.  
 Non daret diabolus ferus & effrenis;  
 Unam vinctam animam suis in catenis,  
 Pro totius sæculi prædijs terrenis,  
 Nec quandoq; sineret, quod careret poënis.  
 Ad hoc quod interrogas si quid plus parcat  
 Pertons nobilibus? nonne hæc lex datur:  
 Quanto quis in sæculo magis exaltatur  
 Tanto cadit gravius, si transgrediatur?

*Vide fidem.*

**P**ostquam tales anima dixisset rumores:  
 Ecce duo dæmones pice nigriores:  
 Quorum turpitudinem totius scriptores  
 Mundi, non sufficerent narrare scriptores.  
 Ferreas fuscinulas manibus ferentes,  
 Ignem sulphureum per os emittentes,  
 Similes ligonibus sunt eorum dentes,  
 Ex eorum naribus procedunt serpentes.

## D V S Z A

**W** Jec żało że to twoje głupie jest pytanie/  
 Człowieka złego w piekle takie jest karanie :  
 Jak tylko wrzucon będzie do tego tarassu  
 Nie maś nadziei wynieść/ nie maś końca czasu.  
 Choćby wsiytek swe prośby kościół ofiarował/  
 Choćby świat wsiytek swoje pieniądze darował/  
 Nie wybawiłby przecie z piekła y lednego :  
 Bo taki na się nie ma Boga łaskawego.  
 Bóg okrutny dyabel/ dusz ludzkich pragnący  
 Nie dałby dusze ledney w piekle zostalacy/  
 Choćby też ze wsiyckiego swiata maieństwo/  
 Ani by też co nad nią ulżył swej srogosci.  
 Na to zaś co mię pytasz : czy też przepuszczają  
 Zaczynim swiata osobom ? zaś nieporządają :  
 Gdy kto barzy u swiata będzie wywyżsiony  
 Jeśli żył/ ależ padnie/ y będzie dręcony?

Pátrz iáki tego koniec?

**K** Jedy takie nowiny dusza powiedziała :  
 Oto się parą czartow czarnych ukazała/  
 Ktorych piekielna sprośność wsiyscy by pisarze  
 Opisać/ y wyrazić niemogli malarze  
 Ostre żelazne osce/ w pazurach trzymające/  
 Z ust swych siarczysty ogień zdymem wypuszczają  
 Żeby swe iako hańs straszne wydarowała / [lac.  
 Z ich nozdrzy iadowite zmięć wypadają.

D

Sunt

Sunt eorum oculi pelues ut ardentes,  
Aures habent patulas, veneno fluentes.  
Sunt in suis frontibus cornua gerentes,  
Per extrema cornuum venenum mittentes.  
Isti cum fuscinulis animam ceperunt,  
Quam mox & ad inferos impetu traxerunt.  
Quibus tunc diaboli plures occurrerunt,  
Qui pro tali socio gaudium fecerunt.  
Et ei cum talibus ludis applauserunt;  
Viscatis corrigijs eam ligaverunt.  
Quidam uncis ferrent ventrem diruperunt,  
Et à toto corpore pellem abstraxerunt.  
Post hæc dicunt dæmones ac si fatigati:  
Hi qui nobis serviunt, sic sunt honorati.  
Nec ista sufficiunt nostræ potestati,  
Nam debes in centuplum duriora pati.  
His auditis anima gemens expiravit,  
Et voce quâ potuit parum murmuravit;  
Stans & intra ianuas baratri clamavit,  
Planctu lamentabili Deum invocavit.  
Reclamabant dæmones & dicebant ei:  
Tarde nimis invocas nomen tui Deis  
Non dices de cætero: miserere mei;  
Non est ultra veniæ spes vel requiei;  
Lucem non de cætero videbis diei;  
Decor transmutabitur tuæ faciei;  
Nostræ sociaberis dehinc aciei.  
Cibo potu careas semper sine fine;



Czy ich takby panowie/ ogniem palające;  
 A z uszu zas otwartych truciźny ciekące.  
 Długie y brzydkie rogi na swych głowach mają/  
 Z których smiertelne iady wierzchami puszczają.  
 Ci tedy czarci duszę porwanosy/ oształami  
 Wlekli zaraz do piekła/ drapiec pazurami.  
 Przeciwno tym satanom drudzy wybieżeli/  
 Wszyscy z gością takiego wielką radość mieli.  
 Ślączać y weseląc się duszę przywitali/  
 Wszyscy kleiowarymi porozczy związali.  
 Drudzy wnetże rozewa straszny mi hałami/  
 Żelaznymi odedra skórę oształami.  
 Potym rzekną do dusze takby spracowani:  
 Tak ci ktorzy nam służyli będą czystowani.  
 Lecz żebyś już koniec był/ nierozumiey tego:  
 Przydubzać słokroć więcej do twoiego złego.  
 To usłyszanosy duszą głęboko westchnęła/  
 A głosem tak mogła nie co wymowila:  
 Stoiac we drzewach piekicznych głośno zawolala/  
 Boga swiego zplaczem żalostnym wzywała.  
 Odpowiada czarci: coś mówisz takiego?  
 Wierzycho się udaieś do Boga twoiego.  
 Już go o miłosierdzie nie będziesz prosił/  
 Już nadzieia do łaski y nieba minyła.  
 Dzienney już nieobaczysz od tych czas swiadcności/  
 Potwory ozdobie/ naszey nabedziesz sprośności.  
 Już od tych czas między nas będziesz policzona/  
 Głodem y wółką niedza zostaniesz dręczona.

Dicunt ei dæmones authores ruinæ;  
 Nec sit tibi requies: hæ sunt nostræ minæ.  
**T**alia cum cernerem dormiens expavi,  
 Et extra me positus supervigilavi.  
 Mox expensis manibus, ad Deum clamavi:  
 Orans ut me protegat à pœna hac gravi;  
 Mundumq; cum frivolis suis condemnavi:  
**A**urum gemmas prædia nihil reputavi;  
 Rebus transitorijs abrenunciavi;  
 Meq; in manus Domini totum commendavi;  
 Mox & Eremiticæ vitæ dedicavi;

*Eremita prædictus mundi vanitatem  
 considerat.*

**E**Cce mundus moritur vitijs sepultus;  
 Ordo rerum vertitur, cessat Christi cultus.  
 Exulat iustitia, sapiens fit stultus;  
 In omni provincia oritur tumultus.  
**M**undus in interitum vergit his diebus:  
 Nam qui nummos possidet, tot abundat rebus.  
 Dum facti sunt Domini, Iuppiter & phæbus  
 Hic ut Deus colitur septus aciebus.  
**Q**uæq; Theologicæ virtutes vocantur  
 Fides, spes & charitas vere suffocantur;  
 Fraus & avaritia his præhonorantur.  
 Et sic iam in sæculo toto dominantur.  
**S**i sis ortu nobilis, si vultu serenus,  
 Si benignus, humilis & virtute plenus.

To rzekł do dusze cząstki okrutni katarwle:

Dzisiaj tego co w naszej usłyszała mówię.  
 Gdyś takie rzeczy widział w duchu zachwycony/  
 Złotem się y powstałem barzo zadowolony.  
 Kęce w górę podniosy westchnylem do Boga/  
 By na mnie taśa miła nieprzyšla y czwoga.  
 Wzgardziłem rozkoszami od tego świata tego/  
 Za jednym nic poczytał perły/ Rarby tego.  
 Opuściłem doczesne wszytkie rzeczy stale/  
 W ręce się y opiekę Bogu oddał całe.  
 A zaraz pustelnikiem zostałem dla tego/  
 Żebym kiedy dostąpił żywota wiecznego.

Pustelnik przerzeczony świata marność  
 wważa.

O To świat obumiera w złościach pogrzebiony  
 Chwała Boga ustale rząd w rzeczach zmieniony  
 Wygnana sprawiedliwość/ mądry błaznem zwany  
 Niepokój w królestwach wojny między pany.  
 Świat na zapad w tych leciech iawnie ustepuje  
 Ten sam co ma piersią w rzeczach obfituje.  
 Pan z dworem swym iakoby stonice oswiecony  
 Na wzór boga Jowisza zostaje chwalony.  
 Wszytkie Theologiczne cnoty tak rzeczone  
 Wiata Miłość Nadzieja w sercach zakłumione.  
 Zdrada oraz zła omiśnienie nad nie przewyższone  
 Z którym światu wszytkiemu pannie naczzone.  
 Chocysy był słachetny trociza okazały/  
 Wiedomości/ łaskawości/ w cnocie wszytkiej stały



Nil hæc tibi proderunt si tu sis egenus;  
 Sola nam pecunia formam dat & genus.  
 Si sum modo splendidis vestibus ornatus,  
 Et multa familia vndiq; stipatus.  
 Prudens atq; sapiens, ac morigeratus  
 Nepos ego tibi sum, tu mihi cognatus.  
**I**sta si defecerint, paulatim decrescit  
 Nostra consanguinitas, & favor marcescit,  
 Donec eram locuples surgens mihi cessit,  
 Factum vero pauperem amplius me nescit.  
**O** miranda vanitas ô divitiarum?  
 Amor lamentabilis o virus amarum?  
 Cur virus in sentis faciendo charum?  
 Hoc quod transit citius quam flamma stuparum  
 Si numini divitibus tria possent dare:  
 Juventutem floridam, & mortem vitare;  
 Ac prolem durabilem pulchram procreare.  
 Tunc studeret locuples nummos congregare.  
**H**omo miser cogitat, mors eum compescit.  
 Quis est ab initio, qui morti non cessit?  
 Quisquis hîc est hodie forte cras putrescit,  
 Ullis in hoc sæculo parcere mors nescit.  
**Q**ui de morte cogitat mirum quod lætatur,  
 Dum sic genus hominis morti de putatur.  
 Quo post mortem transeat, homo? dubitatur.  
 Unde quidam sapiens ita de se fatur:  
**C**um de morte cogito, contristor & ploro,  
 Certum est quod moriar sed tempus ignoro.

Wtęto wbytko leżli cię za chudźinę maia  
 Gdyś słachectwo wrode pieniadze dawiała.  
 Jesli iestem we swietne słaty przyodżłany  
 Z wielka zgrala pacholcow y dworzan widżłany.  
 W ten czas ia ukladny/ modry/ cos wielkiego  
 Temum ia wnuł/ ten mnie zna za krewno<sup>o</sup> swego  
 A iezli na tym zchodżł zlekka też wietfele  
 Miedzy nami potkrewnosć/ y lasta wiednieie.  
 Poti iestem bogaty/ przedemna wstawiała  
 Jak mię bacza w bogim aż ci mnie nie znała.  
 O bogactwo o swiatowa przedżirna marnosć?  
 O crucizno żołciowa placziwa lubosć?  
 Czemuż iad cutruicie iakby co wodzięznego/  
 Co rwa krodzy niż plomien wloka ciemuchne?  
 By pieniadze trzy rzeczy bogaczom danaly:  
 Zwićniaca zawse mlodosć/ a śmierć odganiały/  
 Działki dlugo żyjące/ i temn wrodżirne/  
 Jakby serce ich bylo tu pieniadzom chćiwie?  
 Wiele czlowiek zamysla; śmierć cłami damnego/  
 Atoż iest co się bydż nie zna od niey zdeptanego?  
 Atoż cłowiek dżis na swiecie/ intro boday żywy  
 Nie umie śmierć przepusćić/ lub mlody lub siwy  
 Ato o śmierć rozmysla/ dżiw że się radnie/  
 Baczac iże śmierć ludźmi namniey niebraknie.  
 Gdy sie cłowiek obroć? nie wie zawieśony z  
 Zkęd niektory tak mowi o sobie nezony:  
 Gdy o śmierć rozmyslam płaczę z frasowany/  
 Wtem iż umrę/ lecz czasn niewiem opłakany.

Insuper & nescio : quorum iungar choro ?  
Sed ut bonis merear iungi Deum oro.

Quando domus sumitas supra nasum iacet,  
Mundo totum, gaudium velut, pisum placet,  
Tunc non est qui frivolis, ludierisq; vacet.  
Ibi viget veritas, & omnis fraus tacet.

Adamante Dominum suum Genitorem,  
Et eiusdem Filium Christum Salvatorem,  
Atq; sacri melleum Spiritus odorem  
Contemplantes ipsi sunt, ut discant rumorem,  
Testeq; Hieronymo rumor hic est verus,

Vates is discipulum sic docebat vere :  
Dictis meis fili mi debes adhærere  
Diligenter super hæc à me modo quære,  
Ut tibi veraciter possem respondere.  
Cum finem audieras huius rei fere,  
Ut credo verissime debuisti flere,  
Pro rigore spiritus carnis & severæ;  
Huic morbo Domine Rex Regum medere,  
Corporis & Animæ clauditur certamen  
Christe laus & gloria tibi detur Amen.





Nawet niewiem: do których przylacza nędznego  
 Lecz żebym był z Dobrymi prosię Boga mego.  
 Biedy truny wierzch będąte nad nos położony/  
 Świat to bacząc pomiata uciefne parony.  
 Na ten czas się beletac żaden nieradnie/  
 Milczy fałs/ a prawda się ławnie potazuje.  
 Milować poczynala ludzic Boga swego/  
 Syna iego Chrystusa Jezusa millego.  
 Słodkość Ducha świętego przedziwnie śniakula/  
 A na wieści o duszy licha nadstawia.  
 Prawdziwa to wieść mowi Hieronim wczony/  
 Tegost zdania Homerus zdawna zalecony.  
 Żym y dobrym kapłani wieść tę powiadaia /  
 Lecz grzeszni nowinę tę iak za piorun maia.  
 Prorok ten tak nauczał pilnie wcznia swego:  
 Chciey słuchać synu miły słow mistrza twoiego.  
 Pilnie mię teraz pyta y żebys wiadomości  
 Pewney dostał odemnie/ o przyszley wieczności.  
 Gdyś koniec tragedye y słyszał tak strasliwy/  
 Wierzę mocno żeś musiał zapłakać rzewliwy/  
 Nad strugosćia mat ducha y ciała nędznego/  
 Obroń Panie człowieka od takiego zlego.  
 Ciała z duszą utarczka tu się już z kończyła [rzyła.  
 Spraw Chryste by się twa część przez to rozby.



50  
ECHO TRZECIE  
o Sadzie ostatecznym.

Magnus enim Dies Domini & terribilis valde, & quis sustinebit eum? Joel. 3.

**J**uxta est Dies Domini magnus, iuxta & velocis nimis. Vox diei Domini amara; turpiter ibi ululabit fortis. Dies iræ dies illa dies tribulationis & angustię, dies calamitatis & miserię, dies tenebrarum & caliginis, dies nebulę & turbinis, diei tubę & clangoris. Soph. 1.

*Wielki bowiem Dzień Pański y straszny barzo; á kto go wytrzyma? Joel. 3.*

**T**odzieś jest dzień Pański wielki/ tudzież y rychły zbyte. Głos dnia Pańskiego gorzki/ spękanie tam będzie narzętał mocny. Dzień gniewu dzień on: dzień utrapienia y wciśnięcia: dzień nędzy y biedy: dzień ciemności y zaćmienia: dzień węgla y wichru: dzień trąby y grzmotu. Sophon. 1.

**S**ive comedam sive bibam, sive aliquid aliud faciam, semper vox illa videtur sonare in auribus meis: Surgite mortui, venite ad Iudicium. Quoties iudicij diem cogito, totus corde & corpore contremisco. Si quę presentis vitę est læticia

tia, ita agenda est, ut nunquam amaritudo futuri  
iudicij recedat à memoria. S. Hier: *super Matth.*

**I**n iudicio à dextris erunt peccata accusantia;  
à sinistris infinita dæmonia; subtus chaos in fer-  
ni; desuper Iudex iratus: foris mundus ardens:  
intus conscientia urens. Ibi iustus vix salvabitur.  
Heu miser peccator sic deprehensus quo fugies?  
latere enim impossibile, apparere intollerabile.  
S. Anselmus de similitudine.

**L**ubo iem/ lubo pię/ lubo co Insego czynię/ za-  
wsze glos on zda mi się brzmieć w uszach moich:  
wstańcie umarli y podcie na sąd. Jlerazy o dniu  
sądnym myślę/ tyle razy wstępek sercem y ciałem  
brzę. Jeżeli żywota tutecznego jest iaka radość/  
tak ja mieć żeby nigdy gorzkość przyszłego sądu  
spamięci niewychodziła. S. Hieronim.

**N**a sądzie ostatecznym na prawey ręce będą  
grzechy oskarżające; na lewey nieprzeliczeni  
czarci; podspód strasna piekła przepaść; a gory  
Sędzia rozgniewany; w około świat gorejący/  
we wnetrz sumnienie gryzace. Tam sprawiedliwy  
ledwie zbawion będzie. Ach nędzny grzeszniku  
tak znaleziony dośad ułeczysz? ztryc się bowiem  
niepodobno/ pokazać się nieznosno. S. Anzeim.



## § I.

## Poprzedzenie Sadu.

**N**Je dosyć na tym że już osudzone  
Człowieka/ zaraz przy śmierci skazano:  
Albo żeby żył/ albo wleczenie zginił  
Jeżeli przewinął.

**Cor.** 5. Będzie sąd walny oraz w sytych ludzi/  
Których od śmierci strasza treba wzbudzić/  
A stana w syscy wciele iako żyli/  
A iak czynili.

**Matth.** 14. Jednak wprzód będą znaki niewidane/  
Ciśli stogie/ przed tym niedoznane/  
Ktore przyşły gniew będą znakowały  
opowiadały.

**Luc.** 21. Po w sytkim świecie wstana krwawe wojny/  
Zaden kraj świata nie będzie spokojny;  
Narod na Narod następować będzie  
Po świecie wędzle.

Wten czas Antichryst z moca się pokaze/  
A nad Zrolami w sytkiego dokaże;  
A sam zostanie Panem wşego świata  
Pul czwartą latą.

**Thess.** 2. Ten iak Bog będzie na oltarzu siedział  
Aco w niego wierzy: żeby o tym wiedział  
Kaze się pytać a swoich piarnować  
A znamionować.

Tym będzie wolno przy zdrowiu zostawać/  
Kupić/ przedawać/ y z ludźmi przestawać:  
Wierni zaś Boży będą katowani

Y mordowani.

Rac w oczach wiernych cnda będzie czynił  
Antychrysta zaś będzie Bogiem mienil / Matth. 24  
O takie będzie w ludźmi zamieszanie

Ody to nastanie.

Wten czas Eliasz y Enoch wynida/  
Ludziom Chrystusa opowładać będą/  
Powiadać im że już na sąd przydzie

Już prawie idzie.

Powietrza głody gwałtowne panować  
Beda: a ludzi okrutnie mordować:  
Trzęsienia będą miasta obalały

Luc. 21

Y pożerały

W słońcu/ mieśiacu/ będą niewidane  
Znaki: na wielka na ziemi odmiane  
Pokazując iż już ostatnie lata

Luc. 21.

Już koniec świata.

Obłoki krawoy deszcz będą spuszczały:  
Y gwałtowny z nieba na ziemię padały.  
Zwierzęta lasow do ludzi wynida

Matth. 24

Y ryczeć będą.

Wiatry gwałtowne stogie będą wiały/  
Szum niemychany w sprawowały.

Luc. 21.

Powietrze żarowe/ tak się będzie zdało

Jakby płakało:

Y będzie

**A** będzie wół i takiego nie było  
 Matth. Od tad/ iak ziemia y Niebo stanyło.

24. Ludzie widzac to schnąć będą z trwożeni  
 Jak powarzeni.

## § II.

*Z martwych stanie ludźi y prysćie Sędziego.*

**A** Gdy ledwo co żywych ludźi będzie/  
 1. Cor. Traba ogromna da się styścić wśędzie:

15. Wstańcie umarli na sąd przybywajcie  
 Rachunek dajcie.

Wła ten głos z nieba y z piekła wyniósł  
 Apoc. Duże: a prędko do ciał swoich przyde

20. Tak wstana ludźi by zapłatę wzięli  
 Jako czynili.

A oni którzy byli niepomarli

Rom. 5. Prędko porwani zostaną umarli.

Znowu do żywych będą przywróceni  
 A przylaczeni.

Jako rozkwicie gdy będą wskrzeszone

Philip. 2. Zostaną ciała Świętych uwielbione/

Gdy na powietrzu iak słońca w jasności  
 Strana wszechności

W ten czas znąć będzie/ iż Boży synowie/

Rom. 8. Gornego Nieba wieczni dziedźcowie;

Chwała ich nigdy nie jest pomyślona  
 Od tad ziawiona.



Alí zaś ná flemi stać będą Rozłowie/  
Drzydcy y czarni iáko murzynowie;  
Cielsi ich iáko latroy naysprosnieysze

Matth. 254

X nayskráśnieysze.

Ogniele/ smierdzace/ iáć gioranie smolone/  
Tla wieczny ogień w piekło zgotowane.

Jaka rozńica tych od sprawiedliwych

Ludzi zlosliwych.

W tym się pókaże nad słońce iasnieyszy Matth. 255

Rezy: nad piękności wśeleże ozdóbnieyszy/

Ktory pogańie z żydami bluźnili

Uim się brzydki.

Tziego iáć strach ná slych wśytek pádnie

Tudno powiedzieć y pomyslić śnádnie/

Ji dobrodziejstwem trzyśa pogardził

Wśem go byli.

Ji ich cen Sędśa co był trzyżowany/

Od nich bluźniony y prześladowany

Teraz się trzynody swoy macie obiećcie

Moc pókaźcie.

Ostáni będzie snáć przyćia Sędziego:

Psál. 96

Ogniem gwałtowny/ iáć z pietła samego.

Pałac ówiat wśytek y niesprawiedliwych

Ludzi zlosliwych.

W ten czas seś gromy wydadzo obłoki/

Ibid

Ognie/ błyskania/ pioranow porobi;

Światá drzeć będzie przed mocą Sędziego

Przychodzącego

X c

A tu już będzie Niebo stworzone:  
Z którego poyda woyska niezliczone  
Świętych Aniołow/ w oręza przybrane  
Wsytkowane.

A ieden Anioł w niebie niezostanie/  
Wsysey wynida zbroyno przy swym Panie.  
O Woysko kto cię zliczy Króla tego  
Ludzi Sędzięgo.

Poniosa tego Herby wysmienite/  
Naczenia męki barzo znałomite:  
Koronę z ciernia/ łańcuch/ słup; zgwozdziła  
Trzcinę zbiciami. [mi]

Którymi on był dla grzesznych męczony/  
Dla ich zbawienia iako łotr zelżony;  
Z czego iako zli będą zawstyżeni  
Z zatrwożeni?

Matth. 24. Sam w Maieście chwały niewidanej/  
W złotych obłokach/ w mocy nieślychanej  
Król się pokaze/ złym y sprawiedliwym  
Jak boleźliwym?

Twarz swoją pełną Boskiej rozpamiętaści  
Pokaze dobrym/ w dziwney łaskawości;  
Patrzając na nich barzo wdzięcznym okiem  
Przed swym wyrokiem.

Co oni widząc padna na kolana:  
Błogosławionys (przywitaia Pana)  
Który dać idzieś zapłatę każdemu  
Złemu dobremu.

Żil zaś obacza Sędziego srogiego/  
Twarz zagniewana dżirone maiecego / Ist. 30.  
Pełna piorunow/ pełna surowości

Żapalczywości.

Nie tak się zlekna piekła goracego/  
Jako Sędziego srogo patrzącego.  
Oiało wszyscy drzeć będą zermożeni

A przestraszeni?

Krzykna na gory: by ich przywołali /  
A od Baranka ewarzy załtonili/  
Co się iej we Lwa obrocil srogiego

Luc. 22.

A ryczącego.

Tedy tu ięczyć płakać lamentować  
Beda narzekać/ ręce załemować/  
Spiewając biada że się porodzili

Matth. 24.

A złe czynili.

Przydźie też na sąd czarne/ niezliczone  
Woysko Czartowski/ iak lwow załuszone.  
Ci iak oprawcy przyida zkażdánami

Nazlych z petami.

### § III.

Sad, y dekret, na sprawiedliwych.

Z Alzym już księgi będą stworzone/ Apoc. 20.  
To iest: sumnienia do tych czas załemione/  
Wszed indzi sprawy złe/ dobrze czynione.

Będa ziawione.

☩

Bog!



Bog/ wszyſcy ludzic ſwięci Aniołowie/  
 Uczynki wszytkich/ wyzra zli duchowie  
 Szczegulny ſprawę obaczy każdego  
 Wſzyſcy zaś iego.

Oiaſta hańba/ roſtyd/ zlych gdy ich złoſci  
 Zawione będą/ czynione wſtryſości?  
 Przepaſc by ziemię woleli z ochota  
 Przed to ſromota.

Sprawniedliwi zaś choć też grzeſzni byli/  
 Jednak w poſtacie dni ſwoie złończyli/  
 Nie będą przeto namniey zarostydzieni/  
 Lecz pochwaleni.

Tu przed obliczem Sędzia Dya ſwego/  
 Matth. Tak że przed gminem dworu niebieſznego  
 4. Chwalic/ zalecac będzie ſprawniedliwych  
 Sobie życziwych.

Rzecz: iż ci ſam krorzy w mnie wierzyli  
 Mnie Bogu ſwemu z ochota ſłużyli  
 Ci ſam co dla mnie krewo ſwo przelewali/  
 Świat opuſzczali.

Ci ſam krorzy mnie z ſerca miłowali;  
 Głodnego karmiar/ więźnia nawiedzali  
 Nagięgo bacząc mnie ſię licowali/  
 Przyodżierwali.

Żącym godni ſam/ bym to im zapłacił/  
 A chwala moja wszytkich ubogacił/  
 Żeby kroleſtwo wieczne otrzymali  
 W nim zoſtawali.

Pochwa

Ośadźcie ostatecznym

59 31

Pochwali Ołec/ także Aniolowie

Żdanie Sędziego; by robotnikowie

Dobrzy/ z zapłaty wieczney się cieszyli

Bez końca żyli.

Co oni słysząc/ rzekna do Sędziego:

Cóż mówisz dobry o Jezus takim?

Niebyżesmy cię żywili głodnego/

Matth. 21

A pragnącego?

Którym on rzecze: miniescie uczynili/

Niebyście chorych y nędznych cieszyli;

Jam był w ubogich/ miniescie przyjmowali

Przyodziejwali.

Żątym tu święci będą żalowali:

Że nie gorętszey Boga miłowali/

Że dla Chrystusa więcej nie czynili

Póki tu żyli.

Alon na nich da wyrok ostateczny:

Błogosławieni weźmiecie żywota wieczny;

Mieście Królestwo wam nagorowane/

A obiecane.

Rayskich rozkoszy w Niebie zażywaćcie;

Szczesćcia waszego końca nie czekajcie;

Tuż się na wielki będziecie radować/

Zemna królować.

A święci przykna: bądź pochwalon Panie/

Chwała twoja w ustach naszych nie ustanie

Dacwolę dobroć Chryste miłosćiwą

Boże prawdziwą.

¶ 2

O iako

O iako wszyscy weseli zostana /  
 Kiedy wiecznego królestwa dostana?  
 Jaka ich radość / iakie winowanie  
 Siebie witanie?

Zli zaś wldzac to schnać będą z żalosci /  
 Ciężko bolejąc od wielkiej zazdrości:  
 Że święci bezesćcia takiego nabyli /  
 Ci je zgubili.

Nie płakać ale ryczeć wszyscy będą /  
 Leć prawie krwawych z oczu swych do będa  
 Mówiac: iakosiny wiecznie pobladzili  
 Mięba chybili?

O iaki rozdził rodzicow z dziećkami  
 Brednych; w bogich z światą bogaczami  
 Wbodzi teraz wielkimi królami /  
 Ci niedziakami.

*Sap. s.* Krzyżna bogacze: oniż to wsgardzeni?  
 Co iak robacy byli poniżeni?  
 Teraz zostali synami Bożymi:  
 My iak podłymi?

#### § IV.

*Sad y dekret na niezbóżnych.*

Po tym też Sędzia będzie sędził sprawy /  
 Ludzi niezbóżnych / na świecie zabawy /  
 Żeby odnieśli / iako zastrzyli  
 A zarobili?

A w tym



A wtem powstana święci Aniołowie/  
Nie kiedy ludzi na świecie stróżowie/  
A Karzyć będą na niesprawiedliwych  
Ludzi złośliwych.

Myslny ich (rzeka) zarosze pilnowali/  
Prawie nareku swoich piastowali/  
Od złego zarosze pilnie odводzili/  
Grzechy brzydili.

A oni słuchać Satana wołali/  
Za nim iak wilkiem baleni bieżeli/  
Ciałem y duszą pełniać wola lego.  
Z serca całego.

Stana kapłani co Sakramentami  
Szafowali tu/ Chrystusa starbami/  
A ludzi z nimi po świecie błądali.  
Darmo dawali.

Stana żarliwi starzasc spowiednicy/  
Co pracowali w kościoła winnicy/  
Dla dusz zbawienia iak wiele robili  
By je zbawili.

Nuż káznodzieie co ludzkom kazali/  
Piekło y Niebo im pokázowali/  
By uciekali od gniewu przyslego/  
Nie omylnego.

Słońce z Miesiacem będą też starzyło :  
A żem tak długo złym ludzkom świeciło/  
A oni tego na złe używali  
Bogą gniewali.

Ziemla się ozwie: iam zlych plástrowala/  
 Jak matka wszystkich karmiac napawala/  
 Oni zlosliwi tym latwiey grzeszyli  
 Swawolnie zyli.

Coż beda lescze stworzenia mowily:  
 Mysmy zlym ludziom we wszystkich sluzily  
 Oni nas na grzech Boze obracali  
 O cie niedbali.

Powstana swieci z swymi przykladami  
 Dobrych uczynkow / z iasnymi cnotami/  
 Którymi grzesznym na ziemi swiecilil  
 Gdy z nimi byli.

A naostattek sami saramowie  
 Wstana y starzye beda zli buchowie  
 Na grzesznych / ktorzy wola ich pelnili  
 Onym sluzyli.

Rzekna. pomosci sie krzywy twrey nad nimi  
 Boze / nad ludzmi niesprawiedliwymi/  
 Bo o cie Tworco swolego niedbali  
 A nas sluchali.

Tys dla nich ten Swiat y Niebo zbudowal/  
 A dobrodziejstwo hoyno opatrowal/  
 Krowie srocy / y zdrowia dla nich niezalowal  
 Onych milowal.

My im dobrego nic nieuczynili/  
 Niezgodę hańbę zawse nawodzili/  
 Pielowany wieczne im obiecowali/  
 Przecie niedbali.

Niechże też znami będa zarraceni/  
Wsiarczyſtych ogniach wiecznie pogrzebieni/  
Co nam nie tobie na świecie ſłużyli/

Owſem cię byli.

Wiec Sędziarzecze: święci Aniołowie  
Bądźcie między mno y złymi ſędziowie:  
Co do zbawienia ludziam czynić miałem

Iſai. 64

A zaniechałem i

Nietylko ſługi moie poſyłałem/

Ale ſam dla nich człowiekiem zoſtałem

Mat. 12

Swoiem krewo przelał/ zdrowia nieżałował

Wiele pracował.

Ná to zaſkrzyknę dobrzy/ złi duchowie/

Ludzie tak święci/ iako y zbrodniowie:

Czyniles Chryſte nazbys tu zbawienia

Zlemu plemienia.

Pocym złoſci im będa wyrzucone/

Szodki zbawienia od nich opuſzczone:

A ſędzia ciężko będzie ſię żałował

A wyſtrował.

Wyſcie mno (rzecze) ubogim gardzili/

Goym pragnał/ abo lałnył niekarzili/

Matth. 23

Ani nagiego nieprzyodziewali/

Nie lirowali.

Aniſcie mię też w dom ſwoy przyimowali/

Ani w więzieniu często nawiedzali/

Ani choremu ratunkiem nie byli/

Mnie nie cieſzyli.



Lecz ubogiego mnieście odzlerali/  
 Wtapionego strgo wciśkali/  
 Jak wleście mię razy mordowali

A krewo przelewali?

Kiedyżesmy cię (spytała) widzieli

Żebyśmy tobie tak wyrządzać mieli?

Ponieważ ciebie krewo nie śanował

A nie miłował?

Alon odpowie: mnieście uczynili/  
 Gdyście się strgo znędzonym obchodzili;

Jam był w sterotach/ mnieście odzlerali

A wciśkali.

Tedy już Sędzia iak lewo zagniewany/  
 Strgo zaryźnie niepohamowany;

O iako iego głos będzie strasliwy

O Boże tywy?

Tale umiślenie miłosierdzie iego/  
 Sprawiedliwości dobędzie samego

Niecza ostrego/ na niesprawiedliwych

Ludzi zlosliwych.

Swłeci już Boży także Marka iego

Nierzetna słowka za złymi iednego/  
 A owsem na nich beda się żalować

A następować

Na tych już Sędzia dekret ostarieczny

Matth. Wyda: przetleci idziecie w ogień wieczny

24.

Który jest dawno Czartom zgotowany

Wam teraz dany.

Idziecie

Jdźcie odemnie Boga tak dobrego;

Jdźcie do Czarta karta okrutnego;

Badźcie przekleci/ badźcie potępieni/

Wieżnie zgubieni.

Ob tad już lasłi żadney niewieźmiecie;

Nieśczęśliwymi wiecznie zostaniecie;

Wszystko złe na was padnie opuszczonych/

A porzuconych.

Już wam stworzenia nie będą służyły/

Ale mękami bez końca trapiły/

Już nie w ciastach żywać nie będziecie/

Wieżnie zginięcie.

Serzedz was nie będą święci Aniołowie/

Ale karować okrutni Czartowie;

Martka się moja cieścić nie będziecie

W swoim kłopocie.

Już na was suchym patrzeć będę okiem/

Nie licząc się was za tym wyrokiem;

Już od was laszę na wielki odeymę/

Do niey nieprzyłmę.

A oni krzykna: Boże dobrośliwy/

Wied nas przeklinaś Jezu miłosliwy?

Gdzieś sam wężerzności miłosierdzia twego

Wleśtończonego.

A żalis nas krwio nie odkupił droga?

Żajes niewmarł dla nas śmiercią stroga?

Gdzieś sam lzy twoie/ gdys się nas licował?

Placząc żalował

Luc. 19.

Es

Gdzieś

Gdyś mi wygnani od ciebie powdziemy  
 Więc miścić w ogniu na wieki będziemy  
 Więc nasz będa ci opiekunowie

Srodzy czartowie?

Ażali kiedy cię nie vblagamy?  
 Łaski straconey sobie nie ziednamy?  
 Nigdy (odpowie) idźcie potępieni/  
 Przez zarcęni.

### § v.

Váleta płaczliwa y żałosny koniec potę-  
 piących.

Ty potępiący tak będa wolali?  
 Błada nam: rzecz sama narzekali?  
 Wszak szogini gniewie z Bogiem się rozstali?  
 Jego żegnali.

Stodło Dobroci już cię niewyrzemy/  
 A się do ciebie wciekać będziemy;  
 Już już bez Boga od tad zostaniemy  
 Wiecznie zginiemy.

Już cię o Matko y Panno żegnamy/  
 Już z twej opieki nędzni wypadamy/  
 Już się za nami nie będziesz modliła  
 O nas myśliła.

Już was żegnamy święci Aniołowie/  
 Serolowie nasz y miłośnikowie/  
 Już teraz w waszej niebędziem obronie  
 W piekielney stronie.



O święci Bracia ludzkie sprawiedliwi/  
Myślny przelłeci / wyście iak szczęśliwi?  
Już się na wieki z wami nie ujrzymy.

Jak z ted poydzlemy.

Już nam o słońce nie będziesz świeciło;  
Ani też niebo z gwiazdami służyło;  
Poydziemy w niewola w piekielne zamroki

Bez wsley odwołał.

Już nas nie będziesz ziemia piaszkowała/  
Ani też głodnym pokarmu dawała;  
Poydziemy w przepaść na nieznośne męki

A to na wieki.

Tedy lako psi złańcuchow zpuszczeni  
Otrutni czarci / iak lwi zainuseni  
Zruca się / mając moc na potępionych  
Sobie zleconych.

Jakiey stragosci będzie wzywała  
Piekielna orda / gdy będzie wiazała  
Nieszczęsnych więźniow swej mocy od bánych  
Jak oplakanych i

O iako będą zli wrzeszczec kozłowie /  
Kiedy ich będą piekielni wilkowie  
Pożerać z iadem / tlami rozdierać  
Zalu nie mając i

O kto wypowie żalostne wołania/  
Placzliwe threny gorzkie narzekania/  
Ciężkie ięcenia w niewola idących

Widznie ginących?

W tym

Wtym przetwa sroga będzie wczyniona  
 Wziemi/ Ktora się otworzy zamknięta/  
 Bdy się rozstąpi pod potępionymi  
 Piekle danemi.

A potaje się przepaść nie doyzrzana/  
 Jama glemboka y nie zgrontowana;  
 Ta droga będzie do piekła idących  
 Z czartu lecacych.

Isai. 5. Na których piekło paśćkę feroka  
 Otworzy sroga/ iak bez dna glemboka/  
 Siarczyste dymy z siebie wypuszczając  
 Ogniem palając.

O iako grzmoty/ trzaści y wolania  
 Słyśane będą/ kiedy do miętkania  
 Matth. 25. Poleca burmistrz potępiency swego  
 Piekła srogiego?

Potym się ziemia zamknięcie otworzona;  
 Już od tad piekła paśćkę zamknięta;  
 Na wielki wieczne zamtad nie wynidzie/  
 Tenco tam wnidzie.

Co święci wldzoe/ wesela wielkiego  
 Żałować będą: iż takiego zlego  
 Wsli; na które przyszli potępieni/  
 Wlecznie zgubieni.

Pochwała Dobroć Boga nieśtychana/  
 (Ze niezgineli) sobie pokazano;  
 Dziękować będą Bogu tak dobremu  
 Obroncy swemu.

Jáko Te Deum laudamus wzajemnie  
Baczna wesólo/ spiewáiac przyiemnie/  
Iż miasto zguby żywoe otrzymali

Nieba dostáli

Tedy zaś ná zad woýsta niezliczone  
Aniołow swiętych/ będa poruśnione;  
A poprowadza Pana z ludem iego/

Juz łaskawego/

Do iego Państwa/ y Miasta słotego/  
Dla wśelkich pociech nagorowanego;  
Tam z nimi żyć będa przez wśytkie wieczności

We wśey radości.

Włec o człowiecze kędys rozum podział/  
Patrzaiac ná tak wielki ludzi rozdział.  
Baś nie będziesz chciał bydź z ludźmi Swiętymi

A nie ze złymi;

Czyni ná świecie/ co Swięci czynili/  
Cnocliwie żyiac grzechow się chronili/  
Będziesz też y ty do nich przyłączony

Wiecznie zbawiony





# ECHO CZWARTE.

## o Piekłe.

Quis poterit habitare de vobis cum igne devorante? quis habitabit ex vobis cum ardoribus sempiternis? *Iſai : 33.*

*Kto z was będźcie mogli z mieſzkać z ogniem pożerającym? kto z was z mieſzkać z upałami wiekuiſtymi? Ila. 33.*

O Inferne tu latus es, & meſuram non habes. Profundus es, & nullum fundum te habere cognoſco. Inſatiabilis es, quia omnes tam pauperes quàm divites te libenter ſuſcipere audio. Plenus ardore incomparabili; plenus ſæpore intolerabili; plenus omni dolore innumerabili. Ibi omnis miſeria, ibi tenebræ, ibi nullus ordo, ibi horror æternus, ibi nulla ſpes boni, nulla deſperatio mali, ſed omne malum quod exiſti-  
mari poteſt damnatis in æternum erit. Ibi fratres mei dæmones flere & clamare non cęſſant, percutere peccatores nunquam deſiſtunt, nunc ſuperbiunt, nunc gloria mundi plenum, nunc luxurioſum, nunc proditorem, nunc homicidam, nunc ſæneratorem, nunc verbolum, nunc adulatorum, nunc mendacem nunc detractorem

Sed quid clamabunt, nisi: percutite dilacera, interfice, sine morte occide, velociter spolia, deprædari festina, ser prunas, picem para aurum & argentum liquece. S. Aug. ser. 26. ad Fratres in Eremo.

O Piekło ty sferokie iestes y mioty niemaś. Głębokie iestes/ y żadnego dna w robie nieświdzę. Tienasycone iestes bo wsfyckich tak vboz gich iako y bogatych do siebie chętnie przylitnas iest; pełne ognia y wpalu nieporownanego; pełne sarodu nieznośnego/ pełne wsfelkicy bolesci nieśwypowiedzianey. Tam wsfelka nędza/ tam cięża-  
mności/ tam niemaś żadnego porządku/ tam strach wieczny/ tam żadney nadzieie niemaś do  
es orzymania dobrego/ a do oddalenia złego/ ale  
re wsfytko złe/ ktore się pomyslić może wiecznie na  
x. poczpionych zplynie Tam bracia moi zgrzytać y  
e. wołać czarci nieustana/ męczyć grzeszników nigdy  
us nieprzesłana y pyśnego y chwaly swiatarowey peła  
lla nego/ y nieczystego/ y zdraycę/ y męzoboycę y  
ti. lichwiarza/ y iezycznego/ y pochlebcę y kłamcę y  
ad obmowcę. Ale iakoś wołać będą tylko: vderz/  
rozdzieray bity/ bez śmierci zabij/ złup/ odrzy/  
no. wgle rozdzymay smole gorace gotuy/ ołow rozra-  
na piay ic. S. Aug. w kazaniu do Pustelników Bracia



§ I. *Am. 9. 2. 3.*  
Co jest Piekło?

Słuchay grzeszniku/ nakłoń ucha twego/  
Patrz do iakiego zmierzasz końca swego/  
Idziesz do piekła ziemie zapomnienia/  
I potępienia.

Co jest że twoje serce nie lękliwe/  
I owsem śmiale na piekło strąśliwe;  
I ono się go masz lękać bez miary  
Młody y stary.

O kto by mi dał żebyśmy mogli powiedzieć  
Nie co o piekle/ a żebyś mogli wiedzieć/  
Co to jest piekło miejscę potępionych  
I zatraczonych?

Język drzewieles; rozum obostrzony  
Myślać wstaie takoby zępiiony;  
Mniej piersi może piekło opisywać/  
O tym rytmować.

Co tam za żywot? iakowe zabawy?  
Jakowy urząd i iakowe wstawy?  
Ach kto to poymie y powie drugiemu?  
Trudno żywemu.

Piekło jest to kraj niewymownie wielki/  
Długi/ głęboki nad obyczay rośkeli/  
Wposzrodku ziemie czartom zbudowany  
Dłym ludziom dany.

Tu miejsce wieczney iest sprawiedliwosci/  
Mat nieroy mownych/ y wsteltley srogosci/ Matt. 25.  
Tu Czarci kacia karze obwinionych

Y osudzonych.

Jest pieklo ziemia/ do ktorey zplynulo  
Wszystko nieszczescie: zeby tam trapilo Apoc. 14.  
Wiedzonych mieszkancow zarowne tam bedaoych

Wieczne ci-rpiacych

Jest latby morze z ognia wczynione/  
Wypalenie sroge/ o lato zamienione Apoc 19.  
Ciemnica cieza y ciurna gorzosc/

Wsteltley zalosci

Jest grob cial zywych y dusz pogrzebionych/  
Do umierania wiecznie naznaczonych/ Luc. 16.  
Kraina smierci/ orchlań lat strasliwa:

Wszystkie smierc iest zywa.

Do tam mieszkancy zarowne umieraja / Apoc. 20.  
Zyjac umierac nigdy nie przestaja/  
Bodaja smierci/ przele iey niemaja Apoc. 21.

Choć umieraja.

## § II.

Karanie w piekle widzenia słyszenia  
powonienia.

Wszystkie czlowiek Boga te ciała zmysłami/  
Także wnetrznymi dusze swoy sielami  
Obrażał: na tych bez żadney odmiany  
Wszystkie karany.

§

Wiel



Nieśczesne oczy / Ktore zle patrzyły/  
 Postaci swiata uwodzić się dały /  
 Patrzać na to czego zakazano /  
 Pragnąć niedano.

W piekle niewidzieć swiata wesołego /  
 Ani gwiazdami nieba pogodnego /  
 Ziemia to wszystko miłość zastąpiła  
 Tloc wczyniła.

Ogień tam z siebie swiata nie wydać /  
 Katem się tylko o iak frogim stać?  
 Kopcąc iastkiny czarnymi sadzami  
 Z startki dymamy.

Żgeście zamroli tam wśedzie panuia /  
 Matt. 2 Czym potępięcow o iako mordui?  
 Gdy nie nie widza tu swotey radości  
 Tylko ciemności.

Tloc tam leśt zawise / ach noc wprzyskrzona  
 Ktora na wieki nie będzie skończona.  
 Nie doczeka się nikt kiedyś switania/  
 Albo zatania.

O iak by radzi by rwardo posnell  
 Nieśczesni ludzie : a tak wraćili  
 Tlocy tak długiey / a sobie wliżyli  
 Przy iakiey chwili.

Lecz nędzny ich sen włożnicy takowey/  
 Wstarczystych dymach / wposćieli ogniowi  
 Miedzy gadzino onych kasałoca/  
 Spać niedziaca.

Nie masz rodziców nad nędznym płaczących/  
 Brzecznych/ przyjaciół chorego ciężących/  
 Ani wciśney światą kompanię

W takiej mániey.

O jak by oczy swoje ochłodzili/  
 Gdyby gwiazdeczkę taką obaczyli;  
 Lecz nie nie wyjrza co by ich ciężyło/

Tylko trapiło.

Najczartę tylko swe káty patrzyła/  
 Co się w swym stroju onym widzieć dala/  
 Oczom się nędznych więźniów prezentować/

Tym ich kátuiac.

Bo jak brzydliwe są one poczwary/  
 Przybrane wstraszne larwy y maskary?  
 Śmierć teraz pewna widzieć by jednego

Czartą sprośnego.

Wszystko co tańców/ muzyki słuchały/  
 Sławy bliźniego smaczno pożerały/  
 Słuchała teraz głosu ach gorzkiego

Wprzykrzonego.

Po wszystkich piekle nie infa śpiewana  
 Pieśń/ y muzyka rzetelnie słyszana  
 Tylko: że Biada ach Biada śpiewała/

A niustała.

Takowi tam są wszyscy kancorowie/  
 Piekła/ y czartów niebezpieczni więźniowie/  
 Jak wiele głosów: lecz wszystkie chrapliwe/

Smutne/ brzydliwe.

Albowiem gorzkie gdy biada śpiewała/  
 Samego Boga w Młotach przeklinała:  
 Ze ich gdy stworzył / a tu ich postano/  
 Wiecznie zamieniono.

Przeklinała dzień co się w nich rodziła /  
 Czas którego tu żywot prowadzili /  
 Gdzie / roztosy / co ich kosztowali /  
 Żażywali.

Rodzicy swoje dzieci przeklinała /  
 Mówiąc: iż dla nich zbiorowo przypłacają:  
 Owe zaś w żalam rodzicom oddają  
 Na nich składają.

Takie koncerty gdy oni śpiewała /  
 Czarci muzyki z ochotą dodają /  
 Dmiał ognistymi w uszy ich trąbami  
 Jaz z płomieniami.

Perfumow wódnym teraz żażywała /  
 Ludzie roztosni: tam ich przypłacają /  
 Parkotu teraz wachają bez ostrego

Jak smrodliwego?

Ze wszystkich zwierwow / trupow / y zgnilości  
 Zebrane smrody wszystkie do iedności /  
 Nic prawie nie sam względem piekielnego  
 Smrodu scokiego.

Smierdzi grobowiec w który trup włożony:  
 Coż grob piekielny co jest nałożony /  
 Prawie bez liczby trupami zgnielymi  
 Jak smierdzacy mi.

Gdy by z nich jeden był tu postawiony/  
 Świat jego smrodem był by zarażony;  
 Wszystkich ciał smrodu ktorzy tam mieszkaia  
 W piekle wachaia.

Wiatr nie przechodzi przez pieczary one/  
 Żeby powietrze czynił przeczyste one/  
 Jedem śmiertelnym ludźcie oddychaia/  
 On polityaia.

Cuchna kałuże nigdy niepuszczone;  
 O iako śmierdzą gnoie nie ztrzybane?  
 Pendracy w wrzodach ropy rozkieczone  
 I zaśmierdzone?

Czarcie też swoich wonności dodaia/  
 Gdy potępieńcom pod nos poddywają/  
 Jak gorzkie fumy / z piekielney Apteki  
 Z swoiey paszczeki.

Jako smrodliwa mgła piekielna ona /  
 Z siarki / plugaśtwia wsełtego w zniecona/  
 Na ukaranie dana grzechowego.

Smrodu brzydliwego.

### § III.

*Smak y Dotykanie w piekle karane,*

Bżadą obzercom co rożkosznie żyli/  
 Jak wieprze karmne brzuchy swe tuczyli /  
 I w bankietach się zbytecznych kochali  
 Jak żąrywali.



Luc.  
16.

A o ubogich zgłodzonych niedbali/

Wrota przed nimi zawierać kazali/

Wbostrwa między ich się nie licując

Ani żalując.

Chceś wiedzieć w piekle co sam zaprzyśmiali

Więc y że bankiet potępieńców taki :

Pomniac napasty przeście wysmienice

A śniatkowice.

Teraz głód stogi cierpie wyćienięcent :

Zaczym iakby psi wściekli żaliucent/

Ciała na sobie zębami kasaia

Wrzeszczac zgrzytaia.

A w tym z piekielney kuchnieiesć wydaia/

Dla głodnych gości pulmiski stawiaia/

Z ochota wielka one prezentuia/

A kredensia.

Żaby/ iaszczurki/ pachate bufony/

Żmije rozjadle/ y węzow ogony/

Padalce/ rzewo zgadziny brzydliwe.

Wspomnieć strasliwie.

Te czarci w usta potępieńców tkaia/

Jednę za drugą/ potrawę podiaia/

Ach iakowy śniak w tych potrawach czuia

Co ich kosztuia?

Gadzina brzydka nigdy nie strawiona/

Jak będzie kasać wnetrzności polknięta?

O kto wypowie mordy y dręczenia

Dla ich gryzienia.

A kto

A kto pomysli iakowe pragnienia /  
 Ponosia w piekle w poszrodku plomienia/ Luc. 16.  
 Pomniac na prześle wyborne napoje

W ob żywych zdroie.

Teraz im lela piekielne liquory /  
 Smole ognista na vschle ozory/  
 Jadem smiertelnym dobrze przyprawiona /  
 A okraszona.

Biada zloczyncom/ biada okrucnikom /  
 Biada niewstydom/ biada wfetecznikom/  
 Ach na co przyszly talice y rat dsci  
 Ciala lubosci?

W plomieniach teraz nieszczesni tancuia  
 I czarty/ ktorzy im gorzko przyspiernia;  
 O iak by radzi biesiady przestali

Lecz graia: dall.

Drudzy iak cegla w piecu vlozeni /  
 W hucie piekielney zostaja paleni;  
 Plomienia co raz nowego przybywa

Matth. 13.

Co ich okrywa.

Drudzy na loza ogniste wlozeni /  
 Placa rostosy ciala przymuszeni/  
 Gadzina iakby pierzyna odziani

Leza zwiazani.

Drugich w siarczyste studnie narzucano/  
 Rostosney laznie zazywac kazano;  
 Scierania nedzonych ostrymi hakami/

A osietami.

Potym wieńców wrzuceni zmrożone/  
 Snowu wnieść pragna w hury rozpalone;  
 Job. 24 Tak zażywaś w przemianę swobody/  
 Wiedźney ochłody.

Duski światowe na smoki wsadzone  
 Jezdzą po piekle święto wstrojone/  
 Czarnymi zwierzechu pokryte kierzami  
 Jakby sadzami.

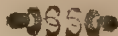
Bartholom.  
 Saluthus in  
 lept. Tubis.

Pasma padołców na głowę włożono/  
 Na wiejsze włożono żmie zarwieżono/  
 Jaszczurów zaś łagody kusała/  
 Cery dodała.

Pierśi węzowie grzecz pilała/  
 Daby zaś wsta rozłożnie caluła/  
 Jąd żaragłowy wnie z siebie puszczała/  
 A nie przestala.

Drudzy zostali na roznach piekani;  
 Drudzy zaś w panwiach ognistych smażeni/  
 A drudzy w smole wrzacej ponurzeni/  
 A tak warzeni.

Na subienicach owych powieszono/  
 Tych na ogniste pale po wbiano;  
 Owych ze stary żywo odkierała  
 A tych placiła.



## § IV.

*Męki duszne, a naywiększe dwie.*

Gdy ciało takle męki podeymuie /  
 Dusza też wespół podobnych kosztuie / Luc. 16  
 Gore by w ogniu szczepa wsiusona  
 W nim pograżona.

Ze z ciałem oraz grzeszyła z myślami /  
 Z nim to iednało p'aci karowniami /  
 Niat to iest wiecznie dusza oplakana  
 Ciału oddana.

Co była pięknie od Boga stworzona /  
 Teraz od niego wiecznie porzucona /  
 Odatta z śliczney śąty lasi tego  
 Wbioru swego.

Co ja Bog przed tym iak Ociec miłował /  
 Jak oblubieniec tożnice gotował / Cantic. 1. & 5  
 Teraz obmierzła stworzeniu rozpytkiemu /  
 Pieklej samemu.

Jak owa postać na czarcią włożoną  
 Taka y dusza iest przyozdobiona /  
 Straszydła niemaś nigdy tak sproszera  
 Wład dacha ztego.

Czarci się z niedzney dusze wragaia /  
 Z iey się nieszczescia w kolo nasmiwają /  
 Cieśac się złupu na który debali  
 Ze go dostali.



Jako nieszczęsny stan potępionego  
Człowieka: tak że nędzney dusze iego/  
Wpadłszy w moc wściekłych psów niepokoj  
Za kary danyh? [mowanyh]

Nie maś ratunku/ nie maś przyjaciela/  
Nie maś pociechy/ ni wybawiciela/  
Glemboka iama/ mieysce zapomnienia

A zatracenia.

Nad utrapionym nieco się zlitować  
Nie umiecie się/ ani też zmiłować/  
Racja okrutni: lecz iad wywierata

A nie ustało.

Wlecz wola nędznik do Boga swiego/  
Wiedząc iż to on karze złości iego.

Matth. 23. W męłach/ nieszczęściu wiecznym ponurzony  
Zgrzyta zgubiony.

Nie niczym myśla nie jest zabawiony  
Tylko o biedzie myślić przymuszony.  
Jaka mania więźnia nieszczęsnego

Śmierci danego?

Człłci mu tylko grzechy wspominaia/  
Czym wdreczenia więźnego dodaia /  
Gdyż one na to mieysce go wprawiły

A zatraciły.

Jako narzędzie iż był tak zwiedziony:  
Iż był na zgubę iakoby ślony/  
Nie dbając na to / choć go przestrzegano  
A zawzięceno.

O iako

O iaka mękę będzieś zadawało

Sumnienie / które będzie straszało

Głowięta zawse / o zły żywot iego /

Wiekę przeszłego ?

Jż dla tak krotkiej grzechowey lubości /

Wracił dobra wieczney szczęśliwości /

A kupił piekło z mękami strasnymi

Nieszczęśliwymi.

Jż wieczna chwale przez grzech utracona

Mógł był odstąpić pokuta czyniona /

Z której go Bóg tak długo oczekiwał /

Do siebie wzywał :

Lecz nadewszystko dwie rzeczy strasne

Złych ludzi w piekle / y te ich mordunie

Nad wszystkie męki / katownie stworzone /

A pomyslane.

Pierwsza : iż na twarz Boga nie patrzała /

Tworcy swojego y Boga nie znała /

Nie zażywała zrodła szczęśliwości /

Boskiej istności.

Bo ten jest koniec na który stworzona

Dusza / na Boski obraz uczyniona :

Aby na Boga swojego patrzała /

W nim się Kochała.

On jest wszelkimi duszy pięknościami /

Chwala / ozdoba / szczęściem rośkoszami /

Pokarmem dziwnym / ze wszech naysmaczniejszy

Używyborniejszym.

Cant.

On oblubieniec o iak pożądaný?

†

Starb drogi/ nigdy nieosfacowany/  
 Którym pomyslnie pociechy znaydula  
 Co go milula.

Tego nieszczesna dusza wracila /  
 Gdy sobie więcej grzech jeden ważyła  
 Tuz Boga swego / Boga tak drogiego/  
 Po i. d. nego.

O co od niego jest też porzucona/  
 Od iego skodkiey łaski oddalona:  
 Zego na wieki nie będzie widziala  
 Tuz żywała.

Ofer.

O iaka szkoda do piekła wrzuconey  
 Duże nieszczesney / wiecznie potępioney:  
 Ze takie dobro/ y starb wracila/  
 Siebie złupila.

W iako pragnie z przyrodzenia swego  
 Widzieć / zażywać Boga tak wdzięcznego/  
 W którym sam wśelkie pociechy/ radości /  
 Do iey sytosci.

Tego gdy niemá iako lamentuje?  
 Poškodzie swoiey iako sie fałszuje?  
 Wyie iakoby od głodu wściczona /  
 Nie utulona.

Druga: że w piekle nadzieie nie máia  
 Do wyscicia: y to zawsze uważaia:  
 Że metki nigdy nie beda zkonczone  
 Im naznaczone.

Nlech

Niech millonow beda millony  
Lat: do cierpienia kres im naznaczony /  
Barzo by ich to wszystkich wiekszylo /

Wwieselilo.

Niechay świat wszytek będzie napelniony  
Makiem: po ziarnku w sto lat winniesszony /  
Ostatnie ziarno miek nie dokonczylo

Nie utracilo.

Do wieczność nigdy / nigdy nie przetrwana /  
Bez czasu w jednym Z a w s z e. zawiazana;  
Tey potępieni oddani wieczności

Wstawiczości.

Nigdy przenigdy cierpieć nie przestala; Matth. 24  
Zawieszankami grzechy oplacala;  
A przecie nigdy nie wypłaca swego

Długu wielkiego.

Poti Bog Bogiem trwa nie odmieniony /  
Poty ie cierpieć każdy osadzony.  
A rychloż Pan Bog bydl y żyć przestanie!

Głupie pyranie.

§ V.

Muteta' załosna potępionego w piekle:

W Jec potępiony / ku Bogu z wielkiego /  
Porwie się iadu y na Bostwo iego;  
Pragnac by iako Bog został zniszczony  
A on puszczony:

Przec



Przeklinać będzie sprawiedliwość tego:  
 Iż go tak karze bez końca żadnego;  
 Ta będzie zawsze w piekle pieśń słyszana  
 Gorzko splewana.

Aprocz tego srogie przeklinania  
 Wymrze/ lamenty/ ciężkie natchnienia/  
 Na swoje głupstwo / skodę nieśkończoną  
 Niedosćniona.

Przeklęte (rzecze) moje nieprawości;  
 Przeklęte ciała zedze y lubości;  
 Przeklęte tance/ rozkoszy swobody/  
 Światowe gody.

Przeklęta pycha stroje wysmilenite/  
 Honoru wielkie dla pompy nabyte/  
 Pleniadze/ włości/ łakomie zebrane/  
 Zle zażywane.

Przeklęte szczęście chwala zawołana/  
 Pooblebna świata część ofiarowana/  
 Spezy/ pociechy ciała smakujące/  
 Duże raniące.

Przešlo to wszystko niby dym ginący/  
 Albo iak goniec z listami bieżący/  
 Sap. 5. Albo iak strzala z łuku wypuszczona/  
 Niedosćniona.

Albo iako łódź pędliwie płynąca;  
 Albo prażyna pierzchliwie lecąca;  
 Albo iako zwierz z kniei swej wygnany/  
 Krzykliwie śczerwany.

Tem ia gdy rzeczy gonil by salony /  
 Napadlem na to miejsce zarracony.  
 Ach kto oplacze mnie nieszczesliwego  
 Potepionego.

Choć by się wszystko liście obrociło  
 W języki ludzkie / y dobrze mowilo /  
 Cile by biedy moiej nie dotknęło  
 Niewyrażiło.

Biada mnie biada już żeb nlewinide /  
 Biada na wieki / biada spiewać będę:  
 Biada żem kiedy od Boga stworzony /  
 Na świat zplodzony.

O śmierci gdybyś do piekła przybyła /  
 A mnie iak bydlę winowecz obrociła /  
 Lecz żyć na wieki w mękach zarracony  
 Będę zgubiony. Apok. 9.

Ach com wrócił gdy Boga moiego  
 Nie uyrzję nigdy / o iako pięknego /  
 Który mię stworzył żebym go zażywał /  
 A z nim przebywał.

Już teraz wiecznie na mnie zagniewany /  
 Wniw iego nigdy nie jest przeiechnany /  
 Straciłem głupi Dobro nieukończone /  
 Niepomysłone.

Wczym bym się kochał / nie mam nic takiego /  
 Czym się mam brzydzić / pełno jest wszystkiego /  
 Lecz by to mniejsza / bym gdy uwolniony /  
 Żeb był puszczony.

Lecz wieczność / wieczność / wieczność nie-  
Długa / krótka / ach jak opłacana: [przezysana]

Ach wieczność / wieczność nigdy nie сконча-  
Nie zostawiona. [na]

Jak Bogiem nigdy Bog bydl nie przestanie

Tak moje nigdy końca mieć karanie

Nie będzie w piekle: lecz zawsze dręczony /  
Będę zgubiony.

Biada ach biada / biada niefortunemu

Porepniecowi / biada przekletemu /

Okrutnych Czartow ach niewolnikowi /  
Pieśla więźniowi.

## § VI.

*Biada tedy ludziom zle na świecie żyjącym*

Job. 10 **W** Jec biada refyktim co sie zle sprawnia  
Mandary B. ille smiele przestępca /

Bogu rozliczne przyrody wyrządza /  
Cłowych przydale.

Malah-

1. 7. 6.

& 7.

Biada Kapłanom rozpustnie żyjącym

Ciału / pieniadzom / y swiatu służącym ;

Jerem. O dupe ludzkie namniey niedbającym

23. 7. 1

One gorzacy.

Ezech Biada im co sie strojno wbieta /

22. 7. 16

W nieczystości sie kaluży kalaja ;

Soph A przecie Boga narętu pialnia /

5. 7. 4.

Vsty caluia.

Biada

Biada wam biada spiaczy Pasterzowie/  
Owieczek Bozych niedbali stróżowie;  
Każda zginiona zapłacić musicie

Ezech.

34. v 2.

Zach.

11. v 1.

Jak wystarczącie.

Biada wam ludzie Bogu zasłubieni  
Wy Zakonnicy z swiata wylaczeni/  
Co się iak swoleccy zdrożnie sprawniecie/

Luc. 9.

v 62.

A złe życie

Biada tym biada co Boga nieznają;  
Biada co sobie wiarę wymyślają/  
Swego się tylko rozumu trzymając

Sap. 13.

v 10.

Temu wfaiać.

W piekle poznają iże pobłądzili;  
Wierząc iak trzeba Bogu nieślużyli  
Od jedności się wiernych oddalając

Galat.

5. v 12.

Czarta słuchając.

Biada Panowie co poddanych macie  
Ja psy: y onych okrutnie ścisłacie;  
Ach w iakiey sami niewoli będziecie

Sap. 5.

v 2. 3.

Jsa. 33.

v 1.

Porym tu świećcie:

Biada Bogacze nle łakunimowie/  
W drogich ścieżkach pióra wpszerzeni pawlowie/  
Zdingim ogonem dworu przepysznego

Amos.

6. v 1.

Luc. 5.

v 24 25.

Wysmienitego.

Wy co z wydzierstwa y zdrady żywicie/  
Pochlebcom/ śląpom/ darmo chleb daciecie/  
Psy niepotrzebna balastę żywicie/

Ezech.

22. v 27

Przy dobrym byćcie.

G

Jak



Jak zostaniecie w piekle ubogimi?

Luc. 16. W otruennych mgłach iako zgłodzonymi?

¶ 23. W ognia pożarach o iak wpragnieni

Nie ochłodzeni.

Jsa. 5. Biada przekupni / biada wam sędziowie;

¶ 23. Zli / chytrzy / zdziercy Prokuratorowie;

Soph. 3. Złoty odzierać będą was czarownicy;

Jer. 5. Piękla Łatowie.

¶ 27. 28. Biada niewierni Łekutorowie /

Job. 6. Płaczących sierot zli opiekunowie;

¶ 27. Jak przypłaciecie waszey niewierności /

Łakomstwa złości.

Biada wam Kupcy na zły zys dyblacy.

Habac. Biada Lichwiarze / zdziercy proznułacy.

2. ¶ 6. Biada Celnicy wam niesprawiedliwi /

Zbytecznie chciwi.

Ezech. Krzywoprzysięzcom ach biada złośliwym;

16. ¶ 59. Bluzniercóm brzydkim / y świadkom fałszywym;

Jsa. 1. Wfeterczne parę z wst swych puszczającym

¶ 4. Prou. 19 ¶ 5. Drugich gorszącym.

Matth. Biada Zabójcom krew rozlewającym.

¶ 3. ¶ 7. Obmowcom sławę bliźniego ścierpiącym;

Ezech. 24. ¶ 6. Potwarzcom; w sercu nienawisć mającym;

Ezech. 10. ¶ 9 ¶ 7. Mścić się pragnącym.

Biada wam biada Niewolasty wprężone /

Jsa. 3. Sieci śatanistie dla dusz zastawione /

¶ 16. O iak ich wiele mizernie wklecie

Piekn daćcie?

Lecz też poydźciele w mątnia niezbrodzona/  
 W studnia ślarczysta/ ogniem napelniona/  
 Gdzie tworzy cudne/ byle wyenczone

Apoc.  
 17. 7.

Jak sam zmienione?

Biada wam biada strojni Galantowie/  
 Partotem niebu smierdzacy Rozlowie/  
 W tortlach ślarczystych będziecie smażeni  
 W smole warzeni.

Amos:  
 6. 7 4.  
 5. 6. 7.

Biada wam którzy w nierządzie mieścacie/  
 Abo małżeńskiey wiary niechowacie/ Ezech. 16. 7 16.  
 Wścieretni ludzie brzydcy niewstydomie.

Sprośni wieprzowle.

Biada wam którzy cudzego pragniecie/ Osez 4. 7 1.  
 Bliźniego śarpiac jak tylko możecie/  
 Miasło swey prace/ cudzey używacie

Dobrze się macie.

Śmielszy nad inşe biada wam grzesznicy/  
 Mandarow Boskich y praw gwałtownicy/  
 Żołnierze (mowie) którzyście złośliwi

Cudzego chciwi.

Coście Wyczyny nie tak obrońcami/  
 Jako ubogich ludzi wydziercami/ Job. 24. 7 1.  
 Żłotymi tylko prawie wojniecie/

Wwoych śarpięcie.

Owo Miasieczka przez was zpuszczone/ Ibid.  
 Wioski nasiadłe winowecz obrocone/  
 Ledwo niezstary ludzie oblupieni/

Przez was zniszczeni.

G 2

Kto

Których wółli do Boga wołała :  
 ibid. Placz/ narzekania Niebo przebiłale/  
 Zaczyn też waſe: placz żebow zgrzyżanie  
 Będzie karanie.

Odſłuchać też was z ſłory ſatanowie  
 Jſai. 33 Będa : y plarać piekielni katorowie/  
 y 1. Obrucieſtwa wam plącać doſtatecznie  
 Habac 2. y 8. Mordami wiecznie.

Jſai. 3. Błada wam co ſarb dobra poroſſebnego  
 y 12 13. Kradniecie : a plącz ludu ubogiego.  
 14. 15. Jecie/ pićcie/ ztąd pięknie chodźcie  
 Siebie ſtroicie.

Zaplate ſuſſne cieſſto zaſtużona/  
 Jacobi Jak drogo/ bo trwia y zdrowiem kupiona/  
 1. y 4 Zaczynacie/ ſobie przywłaſzczacie  
 Za ſwoie maie.

Ach blada temu co w nieprzeiednany  
 Jſai 3. Gniew Boſti padnie/ y będzie zkazany  
 y 11. Na śmierć bez końca/ do piekła ſrogiego/  
 Ognia wiecznego.

Num. Już Bog ſwoiego nie będzie kaſſował  
 13. y 19 Dekretu : ani będzie ſię litował/  
 Nad więźniem wiecznie katorowie cierpiacym  
 Umierającym.

Już ſama Boſta moc piekło zamknyła :  
 Zamki zapory/ dobrze opatrzyła/  
 Od wrót piekielnych klucze w morze wrzu-  
 Wiecznie zgubiony. [cony  
 Leca

Lecz y straż czuła o iako pilnwie  
 Więźniow niešťczesnych/ Etora ich mordula  
 Bądźego wedle czynku przeflego

Popelnionego 2

Czym Eto popelnil wlecy nieprawosci Apoc. 18 y 7.

Tym też będzie miał wlecy mać/ przytrocici;

Nie umnieysza mać nanunicy bogatemu/

Pani wielkiemu.

Ach wleczność/ wleczność/ wleczność vprzytrocza

Do wypłacenia długow naznaczona;

[na

Kiedys wypłaca niešťczesni więźniowie/

Potępiencom wiec

Kiedys od piekła wolnymi zostana 2

Kiedys umierać y cierpieć przestana/

Uigdy ách nigdy z tamtęd nie wynida

Jak tam raz przyida.

O kiedy by im wynisć dopuszczono/

Pokutę iaka czynić pozwolono/

Jakoby sroga zochora czynili

Enochowie żyli 2

Tak że my czynimy/ co ieszcze żyemy/

Jeżeli piekła wchronić się chcemy/

Dysimy też z nimi na się nieplakali

Nie narzekali.





# ECHOPIATE. z Sáamego Piekła.

Albo

Wizerunk oczwistyś Mak piekielnych obid-  
wiony Roku Páńskiego 1549.

Vincentius lib. 27. cap. 98. & 99. [ pag. 235.  
Beerlink in Theatro magno verb. Divinatio  
Georg. Bartholdus pontanus lib. de Cólęq. mortę.

§ J.

Tundalus Żołnierz iakby vmarty w zd-  
chwyceniu z ośłaie.

**B**Y żołnierz w Żiberniey Tundalus rzeżony/  
Sielny/ okazały/ słachemnie wrodzony.  
Lecz nądety/ okrutny ná złe rozpasań: [dany.  
Światu/ grzechom/ złym żadzom ná służbę oda-  
Do Kościoła nie chodzil/ syderstwa pilnował/  
Gdy go kto wpominał z gniewe to przyjmował.  
Od ubogich oczy swe/ brzydzac się odwracał/  
Cokolwiek miał/ ná błazny/ kuglarze obracał.  
Ten chcec w domu używać kompaná swotego/  
Przyśedł z przedá strasliwy trafunek ná niego :  
Niosąc potarm do geby nie mógł zpuszcic ręci/  
Mowiac: iż mię śmiertelne ogarnęły meti.

Żarym

Bitym wpadł na ziemię/ nie się nleruchałac/

Jż umarl: rzeczywiscie znaki wſytkie dalać.

Przypadnie przedko czeladź/ potrawoy zbierałac/

Jego porwa że umarl: zdumiali wołala.

Gospodarz płacze rzewno kompana ſwoiego/

Jż umarl nieſpodzianie/ ieſzcze w domu iego.

Gdy dzwonia lud ſię z chodźi; przybieża kapłani;

Że umarl ſławny rycerz/ wſyſcy z turbowani.

Ciało iego od ſieżoby kiedy ſię to ſtało /

Do ſoboty iak martwe/ na marach leżało.

Jednak nie co czuć było ciepła w rodzonego

W lewym boku/ w ſercu ciała leżacego [no/

Żaczyn go ieſzcze w ziemię kłaść y grzeſć niechciał

Co będzie? czy nie przydzie do ſiebie? czekano.

W tym ożył Tundalus/ y pocznie ſię ruchać /

A iakoby w godzinie w ſłaboſci oddychać.

Pogladając laſkawie na w koło ſtoiacych/

Wia to co ſię w ich oczach dzieie/ dumieiacych.

Ciało Pańſkie ieżli chce przyiać? gdy ſpytano:

Z wielka barzo ochota/ proſił by mu dano.

To przyiać wſy nabożnie/ chwalić Boga ſwego

Pocznie: dſiękuiac y mowić do niego:

Boże wieczny / iako ieſt wielka Dobroć twoia/

Aniżeli wielka złość/ y nieprawość moja.

O iakieſ mi poſazał meki grzeſznikowi?

Po tymżeſ mię zprzepaſci oddał żyworowi.

Więc zaraz za widzeniem takowych mał ſrogich/

Wſytkie rzeczy ktore miał/ rozdał na ubogich.

Mocno bázro polepszyć żywota swolego  
 W uysilił: woskela siła strzegąc się od zlego.  
 A co widział rzetelnie powiadał każdemu:  
 Tu pożytek duchowny/ chwale Bogu swemu.

## § II.

Duszą Tundalową po niwymownym strachu  
 y niebespieczeństwie od Anioła Strożąpo-  
 cieśsona, do piekła na widzenie mak  
 zaprowadzona.

Gdy (mowi) duszą mola z ciała wychodziła/  
 Odiaczona od niego takby się baczyła.  
 Znać się obwiniona/ bázro się lekala/ [działa]  
 Lecz co czynić? gdzie się dźić prawie niewie  
 Tu powrócić do ciała/ na zad trudno było/  
 Tu wyniść z drugiej strony/ bázro ie strąsyło.  
 Płakać tedy rzewliwie/ bolać się poczęła;  
 W samym tylko nędzie Bogu położyła.  
 Aż i Or a piekielna onę oroczyła/  
 Tak gromadna iż wosytko mlaśło napełniła.  
 Spiewamy (rzeka czarci) plesz wleczney żalostí  
 Drzy rey niefortunliwy/ dźiedziezce ciemności.  
 Gdż jest Córka śmierci/ y nieugastonego  
 Ognia pokarm: niegodna swiata niebieskiego.  
 Obróciwszy się do niej zębami zgrzytali/  
 Jarby w ich mocy była/ z niej się wrękali.

Oto (mówia) nieszczęsna lud któryś obrała/ [la.

Z którym będziesz na wieki w przepaściach gorza-

Bos w zgorzknieniu do złego ludzkom dobrym była/

Zle czyniac/ niby śatan spokojnych wadziła.

A czemuż się nie pyśniś teraz wyniesiona?

Czemu nie cudzolożyś zudza uwiedzioną?

Gdzieś sam twoje wesela y lekomyślności?

Gdzieś sam śniechy zbyteczne żarty y prozności?

Gdzieś się teraz ona twoja moc wielka podziela/

Azora ludzkom niewinnym swanki zadawała.

Czemu teraz w sercu twym pomsty niegotujesz?

Czemu okiem nie mrugaś/ y zdrady nieknuieś?

Gdy takie wrugania stręsy dusza drzaca/

Oto (wzrzy) zdaleka: iak gwiazdą lecaca.

Doniey spieśy: na które dusza obrociła

Oczy pilno: y nieco myśli potrzebowała.

Był to dusze Anioł stróż: który iak przyspieszył/

Mówiac: Bądź zdrow Tundale/ onego wciął.

Do widzac on młodzieńca nad zwyczaj pięknego/

A siebie zaś imieniem własnym nazwanego/

Obłądacz odpowie: Ach oycze Kochany

Otom bolom piekielnym y śmierci oddany.

Bratemu Anioł rzecze: Teraz ja Kochany / [ny.

Ociec twój: był żem przed tym za takiego miał

Bratregoś miał przy sobie zawsze przytomnego/

Zbawienne robie drogi pokazuiecego.

Panie (rzecze Tundalus) gdzie żem cię moiego

Wiozł do brzoździeń/ z wsty miodu słodkiego?



Ja od twego (rzekł Aniol) byłem narodzenia /  
 Zawsze z toba dając ci zdrowe napomnienia,  
 A ty słuchac niechciales Pedagogu twego /  
 Lecz zdrayce okrutnika / a chcesz wiedziec kogo!  
 Wrazawsky iednego co sie na smiewali  
 Z dusze czarta / a na nie zęby gotowali,  
 O to (rzecze do dusze) ktoregos słuchala;  
 Ale cie Bosta dobroc sama ratowala.  
 Badz ze tedy bezpiecna / iuz teraz nie zginiest /  
 Lecz tego czegos godna poniekad nie miniest.  
 Podz zamna: a co wyrzyß rzecz tego wßytkiego  
 Pamietay: bo sie wrócisz do ciała twoiego.  
 Tedy sie dusza ciężko barzo przestraszyła /  
 Do swego sie Aniola prętko przytulila.  
 W dzec czarci / iz lupu swiego nie wzięli /  
 Błądzić Boga y iemu szlorzeczyć poczęli  
 Mowiac: iże on sedzia nie iest sprawiedliwym /  
 Przepuszczaiac nad słowo swe / duszom złości  
 Potym sie na sie w taie rozładky porwali / [wym  
 Mleßaiac sie y biac ztupy sie wzbrali.  
 Rzecze Aniol do dusze / by za nim bieżala:  
 Ale ona nieboga / smutno powiedziała: [inna]  
 Ach Panie moy iesli ty wprzod poydziesz przede  
 Czartem ię z rylu perwa y zle będzie zemna.  
 Rzecze Aniol: niebay sie wiecey ich iest znami /  
 Jezeli Bog iest przy nas / kto swymi silami  
 Flam co zlego uczyni: od boku twoiego  
 Tysiace / pierachac beda: zostan pewna tego.  
 Wczym

Dezyna iednak twymi napierzyś się tego:

Jak wiele grzesni ludzisz ćierpisz w piekle ztegoż

### § III.

#### O Padole straslinym.

Gdby teby bli pospolu/ światłości nie było/  
 Oprocz samey Anielskiej/ co duszę ćiepyło z  
 Nadęśli do padolu dżirone straslinwego /  
 Ciemnego/ y mgła śmierci cale pokrytego.  
 Był głębocki/ ognistym woglem napelniony/  
 Szysia cienko u wierzchu potężnie zamknięty.  
 Wieko było miłości/ łokci fese maiace/  
 Nad wagle plomieniste ogniem palaiace.  
 Zamrad smrody takowe/ brzydkie wychodily:  
 Jż prześle strachy duszy/ nierak ciężkie byly.  
 Na blachę one strasna dusze zstepowaly/  
 Gdzie iak ołow zropione w plomieniu gorzaly.  
 Przez blachę one/ gdy ie iak wost przecadżono /  
 Żnowu ie na też mękę na zad powrocono.  
 Rozkazano tu potym aby zachowano  
 Więtsze męki tym dusiom: y tak im placono  
 Gycą y Staroboystwá/ inże krowie rozłania/  
 Okrucieństwá/ y nędznych ludzisz wćiskania  
 Ty iednak (rzecze Anioł) choćes winien tego/  
 Zostanieś teraz wolny od mordusrogłego.  
 Potym przysli na gorę dżironey wysokości  
 Pelney strachu wielkiego/ y śmierci cłimowości.  
 Ziedney

Z iebney strony był ogień ciemny y strąśliwy /  
 Z drugiey / śnieg / grad y wichur barzo popędli.  
 Na gorze pełno było karow co niesali [wyp.]  
 Ludzie na śrubienicach / palach, ci trzymali  
 Żaki / y widły ostre / ktorými ciągnyli  
 Dusze w zbieraniace się ; ktore raz wepchnęli.  
 W ogień skogi / gdzie były o iak rozpalone ?  
 Drugi raz w zimno ciężkie / gdzie były zmrożone  
 Ta kątownia ( rzekł Aniol ) bywała karani :  
 Ludzie wiarę łamiący / zdrajcami nazwani.  
 Potym przyszli nad przepaść / ta była strąśliwa /  
 Ciemna / iak by bezdenna / o iako brzydliwa ?  
 Gdyż zniey smrody starczyśce trupie wypadaly /  
 Tak ciężkie / żarątlwe / że się iak nie zdaly  
 Męli one : co przed tym iak były widłaneż  
 Wiec głosy iak strąśliwe / były tu słysane ?  
 Rzekł Aniol : ta jest męka człowieka pyśnego ;  
 W głęboko przepaść wrzuca w dumie swey hę  
 Ty duszo od tey męki będziesz wybarwiona / [deg.]  
 Ależ od drugich nie będziesz potym uwolniona

## § IV.

## O Bestyey ażwney y strąśliwey.

Gdy pili droga po ciemnościach trudna y kręcona /  
 Dusza dla ciężkiej drogi czuść się zrudzona /  
 Wytrzy stoga Bestya / niezmierney wielkości  
 Większa niż przepła gora / pełna okropności.



Czy się iak dawie hućie ogniste świecili/  
 Paszczerka tak feroka iż by się wznieśli  
 Ludzi dziewięć tysięcy: płomień zaś straszliwy  
 I niey wypadał/ tak że śmrod/ nieznosnie brzy  
 Mnogich dusz/ płacz tęczenia byli sm stryżane/ [olia  
 I brzucha ścigiey bestrey zgleboka wydane. [roy.  
 Lurrowie w liczbie wielkiej przed paszczerką stali/  
 Co dusze wiać w paszczerkę gwałtem przynus  
 Uż wespół ciężkie rązy onym zadawać. [sali.  
 Jed srogi przeciwko nim wszyscy wywołując.  
 Bestya gdy Tandala duszą oglądała/  
 Zostawszy przeszkaszoną/ Anioła spytała:  
 Cemu by tu Bestyey blisko przystępował/  
 A drogie niegodzie indziej lecz tu niey prosiowała  
 Krecze Anioł: iż naśey konąc niemożemy  
 Drogi: tylko że przez tę Bestyę przejdziemy.  
 Ta jest w piekle łakomym ludziom zgotowana  
 Bestya/ iak by bez dna Acheron nazwana.  
 Ta chciwie w jarku rzeki ani się dziwnie/  
 Napiśano: że Jordan pełność oblecnie.  
 To rzekę przed Bestyą Tandala zostawił/  
 A sam snitnył/ y duszę sirocością nabawił.  
 Zaraz ja czarci iak psi/ hurmem oroczyli/  
 Ścigie rązy zadając ofieranie ubili.  
 Potym od nich przez żalenie bestyey woleczonas  
 Aco wypowie iak ciężko była wdregazona?  
 Tam się na nie psi/ wilcy/ niedźwiedzie rzucili/  
 Lwi/ żmije/ węże/ śmęcy nadnio się pastwili.  
 Bestya



Bestye inſe rożne okrucie ſarpaty /  
 Poſpolu z ſatanami iad ſwoy wywierały.  
 Tam duſſa ogień y ſinrod ſiarczyſty ćierpiała/  
 Płacząc; zębami ſgrzytać miżerna muſiała.  
 Na ſwe ſię przeſſe grzechy rzewliwie żaluiac/  
 Jagody ſwe drapała/ prawie deſperuiac.  
 A gdy ſię potępiona już bydy rozumiała/  
 Niewiedzieć iak ſię wolna od mał ogladała.  
 Słaba leżąc połązni ledwie żywa była/  
 W tym Anioła ſwłaćtoſci wodza obaczyła.  
 Niezmiernie ſię rǎduiac chociaſ verapiona/  
 Poczęła Boga chwalić wielce wcieſſona.  
 Ktore Anioł poſilił/ będąca we mdłoſci/  
 Dotknęwſy ſię poſzczepił/ y przydał rǎdoſci.

## § v.

## O Tǎrǎcie ogniſtym.

**A** Gdy dǎley poſſli/ przez ſtraſne ciemnoſci/  
 Wtazaliſię do in iakiſ/ niezmierney wielkoſci.  
 Jakby gora/ wyſoka barzo wyſtǎwiony/  
 Ognia pełny/ iako piec roſſytek rozpalony.  
 Z Ktorego tyſiac krokw plomień zaſtepowal/  
 Duſe Ktore mogli zaić okrucie kǎrowal.  
 Ten duſſa obaczywſy/ rzecze do Anioła:  
 Ach oto brama ſmierci/ y ſama ſmierć zgola.  
 Ach ci mnie nieſzczęſliwej kogoſ wzdry rǎkiego  
 Znayde/ co mię wybǎwi od rǎkiego zlega.

Rzekł Anioł: tego zwierzechu niebędziesz cierpiał.

Plomienia: lecz do domu będziesz w niasz musiał

Gdy się bliży onego domu przystąpili / [14]

Bary stogie wpoyszodku ognia obaczyli.

A oni noże miecze/ topory trzymali/

Kosy/ kleszcze/ ostardy którymi żadała.

Męli duszom; z nich jedne na skutki siekać/

Drugietaniac/ a trzecie z stary odzierając.

Tundalus do Anioła to widząc z trwożony/

Rzekł: niech będę od tych mek teraz uwolniony.

Infe się mek cierpieć z chęcią nagorule/

Tylko tey tak okrutney niechay nie kosić.

Rzekł Anioł: wielką mek duszę ogladał/

Lecz ty czegoś wielkiego będziesz kosić.

By nie wchodził Tundalus do pieca onego/ [15]

Wszystek drzac z płaczem prosił przewodnika

Lecz wnieść musiał; zarymgo czarci obstopili/

Onych swych instrumentow nad niedziny użyli.

Glodem się bragać kleszczami targał/

Thucac/ taniac/ na skutki prawie rozfarpał.

W tym domu był płacz/ smutek/ y zębom zgrzy

Seckania/ y łezzenia/ gorzkie narzekanie. [16]

Głód wielki/ barzo chciwe potarmu łaknienie/

Żupała niewymowne napoiu pragnienie.

Stryte miejsca bolami okrutnie dręczone/

Ganiace od robactwa brzydtko roztoczone.

W nie brzydkie/ iadowite/ gadziny rochośliły

Męzczyzny y niewiasty okrutnie męczyły

Prz.

Przyznawał y Tundalus że też sprawnieśliwie  
 Ponośli toż karanie żyjąc nierozsądlimie.  
 Lecz niewiedzieć sposobem takim dusza ona /  
 Została zognistego pieca wywiedziona.  
 Wyższy zatym Anioła wilemnościach siedząca /  
 A rzecze ciężko kłaniać do niego płacząca :  
 A gdzieś się miłosierdzie gdzie Bóstwie podziślało  
 Ktorego że świat pelen piśmo powiadało ?  
 Kżeli Anioł : iż ta powiesć wiele osławiała /  
 A głupia ich nadzieia do piekła portowała.  
 Bog abowiem chociaż leśt barzo miłosćimwy /  
 Przecie też grzechy karze srodze sprawiedliwy.  
 A ciebie rozsytko słusnie coś cierpiał portowało /  
 Coś miał cierpieć na wieki / wiedzieć ci się dało.  
 Lecz podziękuy Dobroci Boga łaskawego /  
 Baczac czegoś na wieki wstąpił z laski tego.  
 Bo po śmierci choć piekła dobrzy nie kosztuie /  
 Przecie im się piekielne męki pokazuie.  
 Od ktorych iż na wieki wolnymi zostali /  
 Trzeba żeby też Boga barżey miłowali.

## § VI.

O Bestyey skrzydłaśley yieżierze mroźnym

Wziety porzym Tundalus sobie pokázana /  
 Bestya / barzo dziwna leścze nierozsądna.  
 Dwie nogi y dwie skrzydła barzo wielkie miała /  
 Spisła dluga / żelazny pył pokazywała.



żelazne też kopyta nogi potrywały /  
 A z paszczeki siarczyste ognie wyruchwały.  
 Bestya ta nad mroźnym jezioro siedziała /  
 Porępleniow takowa męte w sobie miała.  
 Wszystkie iakby brzemienne dusze zostawiały /  
 Obojey płci w jezioro mroźne z sił powalały.  
 A tak w poyszrodka morza lodem potrytego /  
 Czekały porodzenia / ach nieszczęśliwego.  
 A gdy czas bolesnego przyszedł porodzenia /  
 Pełne ich było piekło wrzasku y łezienia.  
 Płod tedy który dusze nieszczęsne rodziły:  
 Były wężę strasliwe / które wychodziły.  
 Ciepł przez członki zwyczajne / rodzeniu służyace;  
 Lecz przez pierai / y inne przesćcia niemające.  
 Bestye tedy one brzydkie wrodzone /  
 Miały głowy żelazne / pyski obostrzone,  
 A którymi matki swoje tłoli y kasały /  
 Jadownicie śarpalac / mordy zadawały.  
 Ogony wiele żadel uzbroione były /  
 Jak włóczniami / by dusze nieszczęsne trapiły.  
 One bowiem bestye kiedy wynisć chciały /  
 Żadel wyisć niemogac / pyski obracały  
 Ażad: goście ich ogony uwikłane były /  
 Gryzac y śarpłac ciało aż też same żyły.  
 Widać było y kości z mięsa ofarpane /  
 Żatym tu biada było po piekle słyżane.  
 Dusze wrzeszczac od bólu zębami zgrzytały /  
 Głos swey aż do samo piekła posyłały.



Różne porożnych członkach rozdzone były/  
 Bestye ktore gryzac stożo się pastwiły.  
 Każda iakby padalec ięzyk żywy miała/  
 Tym ciało z iadem śarpiać aż do płuc psował.  
 Wstydliwie tak że mieysca węzowie kasali/  
 Nizsze zaś części brzuchow na ścieżki śarpali.  
 Tak mężczyźni iak białych głów wywłóczac wni  
 Placac im niewstydliwie ciała lubieżności. [czno  
 Tedy rzecze Aniol: iż to jest Kanonikow/  
 Biskupow/ Xięży/ wiecchich/ Mnichow/ Zakonni  
 Także inszych duchownych/ męli y katanie; [co  
 A śmieć: bo też oni zarabiali na nie.  
 Gdy ięzyka na śperne morwy wrywali/  
 Spróżna się nieczystością iak wieprze masali.  
 Kiedy to wyrzekł Aniol Tundala porwali  
 Czarci: y napojarcie bestyey oddali.  
 Który gdy wpoyszodku mał y węzow zostali  
 Owo Aniol światłości widzieć mu się dał.  
 Ten duży dotknąć się one posilanie/  
 Wzdrowidney za soba bieżec rozstanie.

## § VII.

## O Kuźni piekielney.

O Procz wodzą Aniola niemając iasności/  
 Posli daley przez mterśca wiecchey okropności  
 Do śli gora wysoka/ pod nią przepaść była/  
 Ktora strach niewymowny patrzącym czyniła

Że tej duszą gdy się co raz niżej spuszczała/  
 Tym się mniemy do żywota wrócić spod ziemią.  
 A w tym spyta Anioł: gdzie teraz idziemy?  
 Rzekł Anioł: iż na drogę do śmierci idziemy.  
 Duszę naszą: gościniec do śmierci przestrony  
 Rozkoszny/ y wszelki ludźmi na pełniony.  
 A tu sąz niżej opłacz nas gościniec nieidzie.  
 Wstępnie widzieliśmy tam gdzie Bóg do śmierci przyjdzie.  
 Rzekł Anioł: iż nie omyślisz drogi rozumiane  
 Właściwie bydyś one słowa/ wypisane powiedziane.  
 Lecz odrodziś swobodę życia swawolnego/  
 Właściwie rokosz/ niewspodzie/ sędziach zrażonych  
 Gdy wraca do piekła/ zsiłi do jednego/ [go.  
 Jakiż tajemnie ognisty/ padole strasznego.  
 A tu też strasne było dzieło męczarni/  
 Plac/ łez/ y biada strasliwie wołania.  
 Wtedy rzecze Anioł: kłóć się z tego  
 Wskazano: Bóg zbrajał zgrabli nie jednego.  
 Rzekł dusza: Panie mój czy ja będę dana  
 Kłóć się: na miłość do niego postana?  
 Rzekł: tak jest: w tym duszą za nim stał płaczą/  
 Właściwie ony dogłębnie bardzo lekał.  
 A oto z ognistymi barwami płaszcami/  
 Porwali nędzną duszę ścierpieć oskani.  
 Potym ja w piec wrzuciwszy ognia dodawali/  
 Dmac miechami słazysze płomienie rozniecali.  
 Bo tak tam wszystkim duszom będącym czynili/  
 Każda niby żelazo w ogniu rozpalili.

Gdy już dusze od ognia były roztopione/  
 Wnet były na kowadło od czartow włożone  
 Ci ie tak długo ciutli/ y młotami bili/  
 Aże ie w iedno miękkie ciasto obrocili.  
 A przecie dusze nębane w calosci zostale/  
 Wmieraiec w katorwniach zniszczenia nie znial  
 Mowil potym dyabel ieden do drugiego:  
 Czy sie im już došlo cale do żywego?  
 A w drugiey kuzni czarci km odpowiadali:  
 Rzuczte ie nam czy bosyc zebyśmy wzнали  
 Tedy ie ognistymi kleszczami porwali/  
 Tak y pierowsy tak y ci w ogniu rozpali.  
 Tak zarosie raz tam/ raz tu bywały rzucone  
 Nębane dusze: aż były w ogień obrocone.  
 Gdy Tundalus w takich katorwniach zostale/  
 Oco przewodnik iego widziec mu sie dale.  
 Zlażale oney tak przytkrey wyprowadzonego  
 Spyta: tak by sie miewal? a zacy do nlego.  
 Rzeczze: zaś tak przytemne ciata lubieznosci  
 Byly: iakie sam teraz piekielne przyszosci;  
 Nie odpowiedzial na to Tundalus znezbintony/  
 Sil bowiem do morwienia niemial utrapiony.  
 Ktoremu rzeczze Aniol: pokrzep sie Tundale/  
 Bo wsec ozym iż cie Bog nie opuscil cale  
 On tego chce do piekla moze zaprowadzić/  
 Tegoż zamtad lezli chce moze wyprowadzić.  
 Wielkieś meki ale nie wszystkie podeymowal/  
 Od wszystkich cie Bog dobry/ z swey łaski zachow  
 Bog



Boż ięszce na dno piekła nie z stałł samego/  
 Anis ięszce obaczył ostatnich mał ięgo.  
 Zwyczajnie dotknawł się Aniol duży oney/  
 Rozkazał iść za sobą całe zdrowionej.

## § VIII.

## O Studni piekielnej.

A Gdy kroc pospolu w zalemi rozmawiała :  
 Oto nowe wsiłi duży na padała.  
 Strach stogi także zimno prawie niewytrwale/  
 Smrod/ciemności z plerwłymi nigdy niezrowna/  
 Tak iż ziemia z swoimi drzeć się gruney zdala/ [ne.  
 A duży do swiego wodza rzecz musiała :  
 Ach ci mnie/ coż ięst żem tak barzo ostabiona/  
 Stać nlemogę/ y chodźć od strachu zemdlona.  
 W tym duży wodza swego przedko postradala/  
 A będąc opuszczona desperować chciała.  
 A tu wstępy ludźi wyła y łęczenia/  
 Pioruny / gromy strasne/ trudne do wierzzenia.  
 Piorza nędzna/ troydy na co młęysze przysła/  
 Chcąc żeby lato na zad boia słowa wysła :  
 W tym dol w kwadrat obaczy iat studnia glemba/  
 W nley ognista iat komin kolumny wysła. [24/  
 Z nley wiele duży y czarow w gore wstępowale/  
 Tak perzynę rzęsiło w plemianin lazało.  
 A posym duży na dol w ogień z siępowale/  
 Z cięmy/ mał iż na samo dno piekła spadały.



Dusza nazaad widzacta/ powrocić się chciała/  
 Lecz się ley zmieyscá ruszyć moc łask niedała.  
 Gdy się ruszyć częstokroć vsilnie kusila/  
 Ze nie mogła: gniew na się sama obroćila.  
 Tedy twarzy łagody swey z gniewem drapała/  
 Łazarzakaiać/ y płaczac rzewliwie wołała.  
 Ach coż jest iż nie umrę/ śmierć gdzie się podzielał  
 Ach iakom się niešťczesna roidzę osukała?  
 Co strasac czarci ktorzy z ogniom wychodzili/  
 Oroczywszy is w kolo zniey się wragali.  
 Mowiac: o duszo nędzna godna mieyscá tego/  
 Na dno znami do piekła poydziesz goracego.  
 Jesteś mała krole tu sam namniey nie doznała/  
 Lecz ie będziesz zdrugimi na wieki cierpiała.  
 Wynisć się nie spodzieway/ śmierć cię nie zabijeł  
 Každy tu umieraiać záwsze nędzny żyie.  
 Będzieś na wieki w ogniu y mękách gorzała/  
 Bez pociechy/ y rády/ światła zostawała.  
 Wskleki cię już ratunek od Boga ominie/  
 Pociecha/ miłosierdzie nigdyć nie przyplynie.  
 Jżes do dna samego piekła przywlecziona/  
 Już też záraz na przepaść zostaniesz wrzucona.  
 Przez tego co cię przywiódł iestes osukana/  
 Klasz mocy piekielney na wieki oddana.  
 Wlechay cię iezli może wyrwie znaszey mocy/  
 Jego już nie obaczyś wposřzodku tey nocy.  
 Tedy rzekli do siebie: czegoś już mięstkamy?  
 Czemu Lucyperowym zębom ley nie damy?

Zatym wżlawszy oręza porwać ia myslili/

Smierćia y katowniami wiecznymi grozili.

Wszyscy się iak by wagle ostydle czernieli/

Coży zaś goraiace iako panwie mieli.

Żeby się ich iak by śnieg wpaśczechach bielali/

Żadła zaś u ogonow zatrzymiwone tkwały.

By śpowie strydłami pierzchliwie latali/

A pazury żelazne/ długie wyciągali.

Wtym przybedzie znikniomy wodz Anioł światła

A rozgromi straszliwe anioły ciemności. [ści/

Do tego się zradością duszą przystąpiła/

A wtym Xiaże ciemności na dnie obaczyła.

To zaś wszystko co przed tym rzetelnie widziała/

Wypowiedzieć nie mogła/ ani też umiała.

Tam był Lucyper wielki/ nad wszystko widziany

Rzeczy: które w piekle sam do nich przyrówna-

Tak iako krak się ona bestya czerniała/ [ny.

A od nog aż do głowy postać ludzka miała.

Wiele barzo rak wokoło była otoczona/

Ręka zaś na tysiąc sto łokci rozciągniona.

Wmiał dziesięć wkaždy zaś ręk palcow było

Dwadzieścia: których długość sto pędzi mierzya.

Pazury też żelazne w rak y nog miała/ [lo.

Tymi groty od kopiy miałość przewyśła.

Pysł rak że barzo długi/ miały zatrzymiwony/

Ogon zaś nazbyt ostry wzdła wbroiony.

Leży to dziwowisko strasne niewidane

W kracie rozpaloney/ mocno przytkowane.

Nieprzeleżeni czarci ognie podpalala/  
 Dnasc miechami pod krata plomienie wzniocale.  
 Tak wiele czarcom y dusi wieżnia oreczylo/  
 Ji zda sie niepodobno/ aby kiedy bylo/  
 Tak wiele dusi / od ludzi poczeka stworzonych/  
 Nie żeby ich miało być tak wiele zgubionych/  
 Za wszystkie członkow stawy smoka przywiezono/  
 Łańcuchami miasnymi z spiżu przytkowano.  
 A gdy na roście onym zostaje pieczony/  
 Gniewając się okrutnie od iadu walcieczony /  
 Co raz to się obraca na bok zarwie drngi;  
 A wrym na duże/ czarcy/ iak na swoje flugi  
 Sciaga ręce/ y one nim napelnione  
 Siasta/ że iak lagody/ bywało zlecone.  
 Tu wzdychając dech puszcza; a zas wrotnie stroni  
 Rzuci duże / na ogień on niengafony.  
 A tu nowe plomienie po piekle powstało/  
 Co (iakom rzekł) smrodliwe z studnie wypadło  
 A gdy znorn dech wraca od siebie puszczoney/  
 Pożera wszystkie dusze smok nienasycony/  
 Reore z ogniem do tego paszczek w padaia/  
 Tezas co tego żeby y sieniec milia.  
 Ogona swego siece ostrymi brzytwami:  
 Dusze niedzne łacniac pospolu z czartami.  
 A tak mordulac infych/ sam bywa dreczoney/  
 Wlad infie wszystkie duchy/ smok on potępił y  
 Kiedy tu rzecze Aniol do dusi zrodzoney:  
 Ten jest Aniol Łucyfer od Boga stworzoney.



Tego gdyby był Pan Bóg mocy nienęrośli/  
 Wszytek by świat/ y samo to piekło wywrocił.  
 A ci zas co z nim na dnie pospółu mieszka/  
 Podobni w potępieniu iemu zostawia.  
 Ciescia sam Aniołowie przekłęci duchowie/  
 A ciescia nieszczęśliwi Adama synowie;  
 Co Chrystusa za Boga prawego nie czuli/  
 Abo też/ by poganie złe na świecie żyli.  
 A ci sam zli Panowie/ także przelężeni/  
 O których napisano: iż mocno dręczeni  
 Będa: którzy nad ludźmi zdrożnie panowali/  
 Nie dobrze sobie daney mocy używali.  
 Ten przeto jest nazwany Książciem ciemności;  
 Iż tu wszyscy do jego należą zwierzchności.  
 Wszytkie męli choć by też najwyższe wiodziane/  
 Niczym prawie zostaje/ do rezy przyrownane.  
 Praroda jest (rzecze dusza) bo samo widzenie  
 Mieysca tego: także smrod cięższy jest dręczenie/  
 Aniz wszyscy katomie na króćem parzają  
 Abo ich też z drugimi sama doznawają.  
 Przeto proszę niech będe zrad wyprowadzona  
 Prędko: a od rezy męli przez cię wybawiona.  
 Widze tu dość znaiomych towarzysztwa mego/  
 Reorymem ja tu świecie do pomagaj zlega.  
 Lekam się by mi z nimi zostać nie kazano/  
 A tak iako y onych wiecznie niekarano.  
 Bowiem leżli nie będsie lasi Boga mego/  
 Pewnie tego nie wyde dla życia przepiego.



Wz co Aniol odpowie: o duszo szczęśliwa [złota.

Wroc się na twoy z poczynek a nie bądź trwo.

Bo Bog z toba uczynil Miłosierdzie swoje/

Wracając cie (iako rzekł) znowu w ciało twoje

Tego cierpieć nie będziesz na cos tu patrzala/

Ani wiecy takich mać nie będziesz widziala.

Chybą żebyś wstyckiego tego zabaczyła/

A znowu się do złego żywota wrocila.

Koniec.

## ECHO SZOSTE. o Chwale Niebieskiej.

Oculus non vidit, nec auris audivit,  
nec in cor hominis ascendit, quæ præpa-  
ravit Deus ijs qui diligunt eum. S. Pau-  
lus 1. Cor: 2.

Oko nie widziało, ani ucho słyszało, ani  
w serce człowieka wstąpiło, co na gotował  
Bog tym co go miłują. S. Paweł 1. Cor: 2.

Quam gloriosum est regnum in quo tecum  
Domine regnant omnes sancti, amicti lumi-  
ne sicut vestimento, habentes in capite suo co-  
ronam de lapide pretioso. O regnum beatitudi-

nis sempiternum, vbi tu Domine spes sanctorum,  
& diadema gloriæ facie ad faciem videris à San-  
ctis, lætificans eos vndiq; in pace tua quæ exu-  
perat omnem sensum. Ibi gaudium infinitum...  
læticia sine tristitia, salus sine dolore, via sine la-  
bore, lux sine tenebris, vita sine morte, omne  
bonum, sine omni malo. Ubi iuuentus nunquam  
senescit, ubi vita terminum nescit, ubi decor  
nunquam pallefcit, ubi amor nunquam tepescit,  
ubi sanitas nunquam mercescit, ubi gaudium  
nunquam decrescit, vbi dolor nunquam senti-  
tur, ubi gemitus nunquam auditur, ubi triste  
nihil videtur, ubi læticia semper habetur, ubi  
malum nullum timetur, quoniam ibi summum  
bonum possidetur, quod est videre semper faciem  
Domini virtutum.

Felices igitur qui de naufraga vita præsentii  
ad tanta gaudia iam pervenire meruerunt. Infe-  
lices heu nos miseri adhuc & pelagi fluctibus  
versamur suspirantes ad portum maris. O patria  
nostra, patria secunda à longe te videmus ab hoc  
mari te salutamus, ab hac valle ad te suspiramus,  
& nitimur cum lacrymis, si quomodo ad te per-  
veniamus. S. Aug. soliloq. 35.

O Jako chwalebne jest królestwo / w którym s-  
toba Pańie Królowie wszyscy święci / odziani  
w białe iako śnie / mając na głowach swych kor-  
ony

rone z kāmienia drogiego i O królestwo szczęśliwe  
 ści wieczne gdzie ty Panie nadzieja świętych y to  
 rona chwały twarza w twarz widziany iestes od  
 świętych/ wśelając ich zemsad w potójn twój  
 który przechodzi zmysł wśelki. Tam wesele nie  
 skończone radość bez smutku/ zdrowie bez bole  
 ści/ droga bez prace/ światłość bez ciemności/ ży  
 wot bez śmierci wśelkie dobro/ bez wśelkiego zła  
 go. Gdzie się młodość nigdy nie starzeje/ gdzie ży  
 wot końca nie zna/ gdzie rumianność nigdy nie bla  
 dnieje/ gdzie miłość nigdy nie trzepnie/ gdzie zdro  
 wie nigdy nie więdnie/ gdzie wesele nigdy nie uby  
 wa/ gdzie boleści nigdy nie czuć/ gdzie stękania  
 nigdy nie słyhać/ gdzie smutnego nigdy nie nie  
 widać/ gdzie radość zawsze przebywa/ gdzie się za  
 dnego złego nieboja/ abowiem tam Narwyjska  
 dobro mała/ co jest widzieć zawsze twarz Pana  
 zaspow.

Szczęśliwi tedy którzy z potopu życia tute  
 cznego do takiego wesela sobie przysć zaśluzili.  
 Ach my niedzi niieszczęśliwi ięszce w porządku na  
 własności zostajemy wzdychając do brzegu morstie  
 go. O oyczyzno naka/ oyczyzno bezpieczna/ zdaleka  
 cię widzimy/ z tego cię morza witamy/ z tego  
 padołu do ciebie wzdychamy y wsiłujemy z pla  
 szum jębyśmy iako do ciebie przysć mogli. S. Au  
 gustyna Soliloq. 25.

## § J.

Przedmieście Niebá iako ozdobne y wdzię-  
czne.

O jest człowiecze od Boga stworzony/  
Zes tak do ziemi sercem przypisany/  
Ta króć jesteś dla grzechu wygnany/  
Ciebie oddany?  
Z nierozumneml czemś bydlętami/  
Twoje zakładasz szczęście bestyami/  
W ślajni tej podlej/ y chlewie rozgąrdzonym/  
Z błotą lepionym?  
Obróć oczy twoje na dnę stworzona/  
Bliźnie na Boski obraz wystawiona/  
Lę Bog uczynił dla szczęścia wiecznego/  
Nieszczęzonego.  
Lego tu nie masz; lecz biedne mieszkanie/  
Śmierć wstawiczna/ płacz y narzekanie/  
Wzłes indziej szczęścia ludzkie zażywać/  
Z Bogiem mieszkać?  
Niebo jest gdyś Bog/ iako Pan króla/  
Tam swoich świętych wybranych częstuleś/  
Ten to jest pałac/ który on zbudował/  
A wygotował.  
Który iakt jest i nikt tego nie powie/  
Aż sam odaczy/ dopiero się dowie:  
Co Bog zgotował swoim przeznaczonym/  
Błogosławionym?



Wierzytko leżytk/ lecz y inyſł uſtaie /  
 Gdy chce uważyc/ iakie tam ſam kráſe/  
 W nagrodę hoyna ſwiętym pozwolone  
 Wlecznie puſzczone ?

1. Cor. Bo oko tego nigdy nie widziało/

2. Ani teſz vcho ná ſwiecie ſlychało/  
 Iſai. 64

Co czeka ſwiętych Boga miłulacych /  
 Jemu ſłużacych ?

Podnieſ człowiecze / kmićciu opłakany  
 Wczy tu gorze / ná kray poſadany /  
 A obacz niebow diwne wyſokoſci /  
 A ſerokoſci.

Jak by z paſiru wſytkie zbudowane  
 Pokazuſie ſię / choć ſe niedoyszane;  
 Piękne/ ozdobne/ wdzięczne tu weyſzerzenie  
 Wku ludzkieniu.

Tam ſam przed ſłwne ſphery wloſzone/  
 Samego Boga rękami czynione/  
 Względem nich ſłemia ták wielka z oſtala /  
 Jak kropla mála.

Wſytkie ſłicznymi iak kárunkulami  
 Sam oſadzone/ bez ognia ſwiałkami  
 Trudno pomyslić iak ſię obracało/  
 A nie uſtaia.

Miláia gwiazdy pięknie rozſádzone/  
 Na poſtać roſnych zwierzat uſtawione/  
 Nie mienia pulki porzadku ſwoiego/  
 Mieyſcá wolaſnego.

Na niebách swoich znaczni planetowie  
 Jasnieni świetno / iakoby królowie ;  
 Jak długi przeciąg do granic każdego /  
 Co raz wyśrego ?  
 Tam promieniami słońce złocistymi/  
 Tak że y miesiąc świetno srebrzystymi/  
 Krainy one górne napelniaia /

Roswiecaia.

Przed słońcem słończney iurzenti piękności  
 Pokazuiac się / wodziwoy ozdobości/  
 Niebom y ziemi radości dodaie /

Kiedy powstaje.

Ozdobne baby słończnie wrodzone/  
 Jakoby złotym gronem wczynione /  
 Prezentnie się / wdzieczone ku wyczczeniu /

Tiebu wszytkiemu.

Tam sam gospody w ktorych słońce bywa/  
 W kaźdey przez miesiąc cały przemieszkawa/  
 Te sam dwanaście znaki rozłożone

Rzędem sadzone.

Tam woż niebieski gościniec toruie /  
 Potym się na zad kaźdy dzień kieruie.  
 A kto wypowie piękność upstrzonego

Tryonu tego.

Jakoma iasność wydawaia one  
 Lampy / kagance / gesto rozsazzone ?  
 Już ziemia spetna z swemi splendorami /

A pięknościami.

# Echo Post

Lecz to przedmieście Miasta niebiejskiego;  
Podmorze tylko palacu Wostiego;  
Koryna krora Niebo za toniła

A nam ie Prvlá.

Ktore gdy tak Bog pięknie wbaftował/  
 Tak piękny pałac dla siebie zbudował/  
 W którym na wieki z świętymi tróluie  
 Owych cząstkuie i

## § II.

*Samo Miasto niebieskie o iako piękne y bogate?*

O Pościżę duszę te ziemskie doliny /  
A wstap na górne powietrzne krainy /  
Gdzie zniknę miłość z wysokie z wieżami /  
Zamki z gorami.

Przebeść obłoki / y tam gdzie burzliwe  
Wiatry nie wiele / ani popędliwe  
Wichry panują; lecz cicha dźwięczna /  
Wdzięczna kraja.

Przeżmiał niebleśne sfery pomienione/  
Jasność planet y gwiazd napelnione/  
A stan na samym wierzchu okrągłego  
Świata wszystkiego.

A tu już widać wieczney szczęśliwości  
Miało; Hołasę Boskiej wspaniałości;  
Miało naprawdę godne Królą tego/  
Boga świętego.

Już się przesłizne wieże wydawała /  
 Zamki/ palace złote widzieć dała;  
 Jak wdzieczny prospekt na budynki one  
 Niepomysłone?

Świata wszystkiego wyborni Malarze;  
 Podziw wżeni/ rzetelni pisarze;  
 Tłuc nie powiecie o piękności tego  
 Miasta Boskiego.

Oby mi kto dał wszystkich ludzi mowy /  
 Żebym cokolwiek y takimi słowy/  
 Mogł co powiedzieć o jego śliczności/  
 A wdarności.

Witay oyczyżno nader pożądana/  
 A rai no rasyta/ przez grzech postradana/  
 Zdrowiem samego Boga odkupiona/  
 Ludziom wrocona.

O Raju drogi jużes nie zamknięty /  
 Kto Bogu miły/ temus otworzony;  
 Każdemu bity gościć do ciebie  
 Kto chce bydź w niebie.

Już cię nie strzega strasni Cherubowie /  
 Lecz otwierają z chęcią Aniolowie;  
 I weselę wielkim prowadzą każdego  
 Sprawiedliwego.

Chcę ja wnieść myśla bram Rasyckich stróżowie:  
 Wprowadzićes w Niebo/ święci Aniolowie /  
 Żebym obaczył szczęście miejsca tego /  
 Pożądanego.



Coż jest co wldzę? Miasto nieprzezyrzane/  
 Królestwo wielkie nieoszacowane/ Barucha  
 Splendor y chwałę niewypowiedzianą  
 Nicopisaną.

Mury do kół z złota naczyszczonego/  
 Bramy z białej/ z smaragdu drogiego; Apol  
 Zawiasy złote/ wrora Rubinowe/  
 Karbunkulowe.

Domy palace/ o iako z drogiego  
 Kamienia/ wszystkie Dyamentowego;  
 W tych zaś pokoje Topazyusowe  
 Hyacyncowe.

Rynki o iako wielkie y szerokie/  
 Gmachy przeszliczne/ przestronne wysokie/  
 Wszystkie kamieniami sadzone iasnymi  
 O iak drogimi?

Włice iako tfealenie rozłożone/  
 Wszystkie o iako pięknie rozmierzona;  
 W każdej pełno jest przedziwney piękności  
 A weselności.

Zadna makula nigdy niezmiennione  
 Bielo się bruki/ perłami sadzone/  
 Droższymi barzo niż wryankami  
 Bo niebielkami.

Pozor budynków ziemskich postawiony  
 Ku temu miastu: został osadzony  
 Czernidłem jednym/ garnca z kopciatego/  
 A wzgardzonego.

Wsechmocny Tworca ktory swiate budował/  
 Jmament ślicznie gwiazdami haftował/  
 Wsędzile iaki ślad swej chwały zostawił/  
 Gdy słońce wystawił.

Tu się w swoy Boski majątek fundował/  
 Żeby nim wszystkie monarchy celował/  
 Oraz pokazał dostatek swojego.

Panstwa wiecznego.

Ta ręka ktora żywioły stworzyła/  
 Wszystkie świat na trzech palcach zawiesiła/  
 Piękności Eberla dodała każdemu/

Stworzeniu swemu.

Ta też słeczne miasto wystawiła  
 Krolowi krolow: y tam zostawiła  
 Cokolwiek może znaleźć się pięknego/

A kosztownego.

Srebro y kruszcze w ziemi zakopala/  
 Ale tu skarby wszystkie pokazała  
 Nie policzone/ nieobracowane/

A niewidane.

Flory Indyjskie inżeszcie trącały;  
 Bogactwa wase błorem tu zostaly;  
 Perel kamieni/ takich wy niemacie

Ani ich znać.

Krolow Cesarzow bogate salery/  
 Drogie obicia kosztowne spalery/  
 Nie zostala tu żadna ozdobnością/

Wszystem brzydłością.

## § III.

*Maieſtat y Dwor niebieſki o iako wſpamiętały*

O Broćcie w ieden o ziemſcy bogowie  
Swe Maieſtaty/ wſyſcy Monarchowie  
A cieh to nie ieſt tu niedoſtepnemu  
Thronu Boſkiemu.

Jego Maieſtat ręka nieſtworzony/  
Straſnieogromny/ ſwiecny/ nieſkończony/  
Pelen ozdoby/ chwały wdatnoſci/  
Wſelkiey pięknoſci.

Jarnoſć iak przepaść Króla otoczyła/  
A wſytkie one kraje napelniła/  
Słońce by ſię tam z ſwoym ſwiałem wſtydſia  
Gdy by tam było. [10]

Apoc. 21. Lecz go tam/ ani Mieſiaca nie trzeba:

Jasnieyſze ſłońce tam oſwieca niebą/  
To ieſt: Baranek/ Król wolekowi nazwany  
Ciałem odſiany.

Apoc. 5. Przed thronem Boga w Trojcy iedynego/

A w Maieſtacie ſwoyni niepojętego/  
Krolowie ſwoie Korony zładaia/  
Na twarz padaia.

Apoc. 4. Czworo zwierzęta pelne podſiwienia/

Dane patrzącym wſytkim do zdumienia/  
Będac przed thronem Boga ſię kłaniaia  
Cześć oddawaia.

Tam też siedm Duchow iak lamp gorących  
Widzieć/ przed thronem Majestat zdobiących  
Pełnych przewodzieczney nad inſe iaſności. Apoc. 4.

W ozdobności.

Ponich Duchowie święci niezliczeni/ Daniel. 7.

Jako dworzenie w pułkach rozſadzeni  
Stois/ przed Bogiem wdziwney ogromności/

W wspaniałości.

Tych iak ieſt wiele o moy wieczny Boże

On ich ſam zliczyć doſtatecznie może;

Wſyſcy Boſkami znaia ſię ſługami

W podnożkami.

Każdy oſobno wprzywileiowany/

Moca/ mędroſcia/ pięknoſcia nadany

A kto wymowi z nich ſlicznoſć każdego/

Choć naniſzego

Wyżej nad wſytkie ſam Seraphinowie/

A po nich w chorze ſwym Cherubinowie;

W trzecim Thronowie ſytku naſnaczeni

W poſtawieni

Za tymi za ſie Pańſtwa naſtepuia/ S. Greg. hom. 34.

Po tych zaſtepy pułki ſwe ſytkuia;

in Euango.

Po nich mocarſtwom mieyſce wymierzone/

W naſnaczone.

Po tych zaś Xięſtwa wdziwney wſpaniałości;

Archaniolowie w ſliczney ozdobności;

Do wſytkich mieyſce maia Aniolowie

Sliczni duchowie.

J;





Isai. 6. **Cl Swłety/ Swięty/ Swięty/ ná przemiłny**  
**Spiwals koncent/ o iak požądany**  
**W vsach wszytkiego dworu nieblestkiego**  
**Sluchalacego i**

**Nád tymi zaśle wszytkimi duchami/**  
**I nád nisyimi Niebá młęšťáncami/**  
**Widac stolice Matki Jezusowey**  
**Zbawicielowey.**

**Blisko samého Syna posádzoney/**  
**Pánia wszytkiego swłata uczynioney;**  
**Tá jest nayblisá Thronu naywyszego/**  
**Boga samého.**

**Cokolwiek swięci wszyscy szczesliwosci**  
**Mala/ słeczności/ chwały y iásności/**  
**W tym wszytkich Panna ledwo nie zámila/**  
**Nie zagásiła.**

**Oprocz Baránka Boga wcielonego/**  
**Nie nád nic w niebie niemaś pięknieyszego:**  
**Bo leś iak Matká nad stugi wieczona/**  
**Blogosławiona.**

**Tá swola chwala ozdoby/ piękności/**  
**Wszytkiemu Niebu dodać radości.**  
**Jutřenka słeczna nád inke swiecaca**  
**Wszytkim ciešaca.**

**Jasy zaś lud śle już Błogoślawieni/**  
**Miedzy Anioły sam tu położeni/**  
**W chwaie y w szczesciu z nami porównani/**  
**Przypodobani.**

Miedzy teowymi sam Chrzęciel przodkule/

Jako naywyſzy wſytkim Marſalkule/

Matth. 22.

Źacnoſcie inſych od Boga wezeczony

A wywyſſony.

Żartym / pokorny Lucifer nazwany/

Chronie  
Minori

Herbami Króla Królów płacnorwany/

Lucyperowym Krzeſtem darowany/

Tu ieſt wiſzlany.

A ono iako Baranek żraniony/

Jemu podobnym zoſtał uwieſzlony/

Chryſtuſem drugim w ciełe weczyniony/

On poniżony.

Granieſke: który całe naśladował

Chryſtuſa / żyłac y lego miłowal:

Jaſt był powinien miłowac żruczony/

Anioł wspomniony.

Żaſiedli w Krzeſtach iak Senatorowie

Matth. 22.

Oycowle ſwięci / y Patriarchowie/

Żnini poſtowie Prorocy żeczeni

Sam policzeni.

Ża nimi ſwołata wſytkiego ſeżiowie/

Matth. 22.

Koſciola żadcy / y fundatorowie/

Chryſtuſa traby / Kochani weżniowie/

Apoſtłowie.

Panich Życerſtwo ſwięci Meczennicy/

Apo. 32

Świadkowie prawdy / nleba gwaltownicy/

Żtoray dla Boga ż chęcia umierali/

Krewo przelewali.

Daniel <sup>12.</sup> Po tych Korony wzięli Doktorowie /  
 Mistrzowie ducha / Nauczycielowie ;  
 Co przez ciemności dusze prowadzili /  
 Onym świecili.

Luc. <sup>12.</sup> I da wyznawcy co światem gardzili /  
 Ciało swe martwić czarcią pohanbili /  
 W ubogich ( żyjąc ) Chrystusa karmili /  
 Dobrze czynili.

Panienki czyste w chwale następują /  
 Te się wſytkiemu Niebu prezentują  
 Wdziwiczym kwiecie / w wieńcach niezwiniętych  
 w Raiu robionych. [ Onionych ]

Te osobliwa chwałę swoją mają:

Apos. <sup>14.</sup> Iż Barankowa pieśń same spiewała ;  
 I chodzą za nim jak oblubienice /  
 Czyste dziewice.

Tey pieśni taka wdzięczna melodia /  
 Kiedy o wſy świętych się obija ?  
 Taka wdacność / przyjemność słicznego  
 Woyska czystego :

Pocym już i da woyska niezliczone /  
 Apos. Zroinych narodów / y plci zgromadzone ;  
 Wſyscy szczęśliwi / wſyscy w wielbieni /  
 Błogosławieni.



## § IV.

Bánkiet świętych Bożych w niebie iako hoy-  
ny, y ubior o iako ozdobny?

Jako Gospodarz Bog Świętych częstuje;

Wszystkim ochotę wielką pokazuje:

Luc. 12.

Sam się do stołu służyć nagotował /

By częstował.

Wszystkich iak Ociec na łonie płaszcze;

Isai. 66.

Lzy ich otarły przewodźczynie całuje;

Apoc. 7.

Brzodeł dobroci obfitych dobywał /

Apoc. 21.

Cant. 5.

One wylewał.

Wzywa czeladź żeby czystowała /

Luc. 15.

Ochoty wdzięcznym gościom dodawała /

Żeby na niczym wszystkim nie schodziła /

Lecz ich cieszyła.

Jak szczupła waga hojność Asmerowie? Esther. 1.

Zgaszcie z waszym dostatkim Krolowie;

Hojności Bożkiej nigdy niezrownacie

Niepodolacie.

Nie na pulkroń gości Bog częstuje /

A nie narrochę osób stoł gotuje;

Nie skazytelne porawy stawia

Onych dodaje.

O iako drogie / iako wysmienite /

O iako słodkie / iako smakowite /

Paszy wyborne świętym zgotowane /

Kredensowane?

Js

Wprzod



Matth.  
12.

Wprzod niżli goſci na bankiecie puſzczano /  
Kaſkiego wſtaty koſtowne ubrano /  
Zeby był godzien oblicza Boſkiego  
A mieyſcą tego.

O kto pomyſł iak drogo ubrana  
Oblubienicą Chryſtuſowi dana / Cantic. 4.  
Duſzą w lożnicę lego wprowadzona /  
A uwielbiona ?

Jako ieſt ſlicznym pokrycia biſtorem ?  
Ibid. Wſtę nie wyrazi ſłowem ani piorem ;  
Jako drogimi iſniele perłami  
A kankami ?

Trudno wymowić : iakiey ieſt pięknoſci /  
Droby ſliczney / tak że przytęmnoſci  
Krokwona Lłieba / Córka Daywyſzego  
Boga wlecznego ?

Alle y ciała iako odmientone / Philip. 3  
Ono tak liche / podle / y rozgardzone ?  
Jak nayslicznieyſzy kwiat ſię rozkwieciło.  
Jakby nim było.

Matth. Pobobne w ſtancy naſſem w iſnoſci /  
13. Ledwo nie ſanym Aniołom w pięknoſci /  
Droga lego niewypowiedziana /  
Nie opiſana.

Apos. Wiſtom żadnym nie podlegające /  
7. Męci / boleſci cierpieć nie mogące ;  
Nie doſtana ſię go choć męci ſamego /  
Piętki ſrogiego.

O chwale niebieskiej.

70

131

Już oney gnuśney niemaś w nim ciężkość/  
Lecz takby Anioł chybkie leśt wprędności;  
Daleko wognienia ośła przelatuie /

I. Cor.  
17.

Pracy nie cznie.

Już nie tak grube/ iako pierwey było;  
Lecz subtelności ducha dostąpiło/  
Claygrubse mury wzrost przenikające/

Ibid:

A przechodzące.

Już nie leśt ciemne iak z błotą lepiące;  
Lecz w przefroczyſty kryſtał obrocone;  
Świątek przesłeczny dziwny wdzięczności

Philip. 4.

A przyjemności.

Świątek chwalebny/ a już niesmiertelny/  
Zawsze trwający/ y niezkażony/  
Godny pokoiu/ y ośła Bożiego

Iak 27

Niań paterzacego.

Tu niewinności białor przywrocony/  
W który gdy człowiek leśt przyobleczony/  
O iako drogo y pięknie ubrany /

Gosć ten wybrany

Wlec tak ubrańi gosćle zażywała  
Szczęścia: nad które więkſzego niemała/  
Błogoſławieństwa na które stworzeni/

Psalm. 37

A naznaczeni.

To ieſt: że Boga już już całe mała/  
Jego wewnątrz widzieć miłoście pałała;  
A mała Dobro nigdy nieukończone /

Nieogarnione.

{Boga

Boga w którym się wszystko zamykała  
 Skarby/ dostarki; y zrad wynikała  
 Rzeki/ rostopy / wesela radości /

Do ich wnętrzości.

Boga/ który jest ich sama pięknością /  
 Moca/ dobrocią/ żywotem/ mądrością/  
 Skarbem takowym/ w którym wszystko mała  
 Czego żądała.

Już dostatecznie rozum wciśniony;

*Psalm 116* Chciwy appetyt całe nasyciony  
 Niema już wola nie pragnąc takiego/  
 Pożądanego.

Bo to już dobro całe otrzymała/  
 W którym się będzie niezmiernie Kochała /  
 Nad które niema już nigdzie lepszego /  
 Ani miłszego.

# S V.

W niebie wszystko jest, cokolwiek człowieka  
 wciśnąć może.

W niebie zupełnie zmysły wraczone /  
 Piękne rostopy mając pozwolone/  
 Bez których przed tym niezmiernie tęsknily  
 Teraz je wzięły.

O jaka rostop widzieć Kochanego  
 Jezusa: w swojej chwale będącego :  
 Onę naturę ludzką uwielbiona /

Z Bosstwem złączona.

O Ałła

O Rodki Panie/ gdyś tu był widziiany/

Jakże był duszom czystym pożądan/

Chociaż w ubóstwie barzo ubaiony;

A poniżony?

Coż rzekę teraz o twoiej wdzięczności/

Wrodzie twarzy/ y ciała piękności/

Gdyś na nie włożył chwałę Bóstwa twego

Niesłonecznego?

Cokolwiek wszytkie stworzenia pobrały

Piękności: by się nia upodobaly/

Więcy jest w tobie ozdoby/ słizności/

A przyjemności.

O Rany drogie iako iasnieciecie?

Ślote promienie z siebie wydaciecie:

Nikt twoy nie poymie Baranku iasności.

Bóstwey słodkości.

W wrodzie swoiey Matka Jezusowa

Pokazuje się/ iakoby Królowa;

Przechodząc wszytkich ozdoba słizności/

Także iasności.

Więc wszyscy święci/ gdy w swoiey piękności

Będa widziiani/ w chwałę y iasności/

Gdy wszyscy będa takimi światłami/

Jakby słońcami.

Nia wzor iakoby Chrystusa samego/

Nie starzy/ ale wieku trwającego/

Naymnieyszy będzie w leciech doskonały

Jak okazały?

Ephes. 4.

Jako



Jako się odczy ludzkie wcieśycie?  
 Jako się wdzięcznych rzeczy napatrzyć?  
 Wszystko jest w niebie co wam przyjemnego/  
 I wcieśnego

Dzień tam jest zawsze / a nocy nie bywa;  
 Lecz ustawicznie jasność prześwieśca/  
 Nie przytęka / ale pełna weselności/  
 Pośledz radości.

Tam wotrybarze z Raystami ziołami/  
 Drzewa kwitnące złotyimi różami/  
 Ktore przenigdy z nich nie opadają/  
 Lecz wiecznie trwają.

Tam kwitną łaski nigdy nie zwiednione/  
 Kwieciami rozlicznym o iako wprężone?  
 Wiosną potryślnych radości dodacie /  
 A niestale.

Rosłofna leśień oraz z wiosną chodzi/  
 Która o iako wdzięczne frukty rodzi/  
 Pełne / zapachu / farchy / powabności  
 Raystkiey śliczności.

Tam ostre słońce nigdy nie panuje;  
 Ani gorące ciepło naskępuje;  
 Lecz trwa powietrze ze wsech naysłodziej  
 Naysprzyjemniejszy. [czniejszy]

Jakie perfumow / wonności wzniesienia/  
 Dla rośłofnego świętych powonienia  
 Tam się znaydują? trudno wypowiedzieć  
 I teraz wiedzieć.

Jako wonieia roże z liliami /  
Lilipy słuczne : fiołki z narcyssami /  
Basto posiane w wiotrydarzach onych  
Dziwnie pieśczonech ?

Oby szczęśliwe iako rośkosz macie /  
Gdy melodyy niebieskiej słuchaćie z  
Na ziemi taka nigdy nie śpiewana /  
Ani słychana.

Tey gdy by iako przepelkę słyszało  
Ocho na ziemi / wmrzeć by wołało /  
A dać rośkoszy pomysłne rosyckiego  
Świata / dla tego.

Tey rosyckiej święci nie tylko słuchali ;  
Lecz Boga chwalić / sami też śpiewali /  
I wciecha nigdy niewypowiedziana /  
Od nich doznana.

Już woyny niemaż oney przyrodzoney /  
Ściałem y duszą / o iako mierzioney !  
Lecz pokoy wdzięczny / pokoy szczęśliwości /  
Spolney radości.

Miedzy świętym niemaż wyniosłości /  
Zdrady / obłady / ani też zazdrości :  
Jak Boga wszyscy wprzeżmie miłują /  
Tak się śanują.

Miedzy nimi nie takowa znaydnie  
Miłość / iż jeden drugiego śanuje  
Chwałę tak swoje / weselać się z tego  
Szczęścia wiecznego.

O iako wdzięczna miła kompania /  
 Gdy tylko samych jest konwersacya /  
 Tak wielkich Brolow a wzajem życzliwych  
 Nadier szczęśliwych.

Z których każdy jest dziwny wspaniałosci  
 Wrody wdzięczney / słoneczney iasności  
 Postacia swoia cieszący każdego  
 Patrzącego.

Tam święci iakby potrzebę wygrawoszy /  
 Aho z potopu śmierci wypłynawoszy /  
 Niebezpieczeństwa swoje wspominaia.

A powiadais.  
 Jako się cieśa iż wszyscy wygrali /  
 A portu tego szczęśliwie dostali ;  
 Ze iako drudzy wlecznie niezbłądzili /  
 Nie zaginęli.

Węc sobie szczęścia takiego winśuia ;  
 Ps. 149. Wzajem się wszyscy niezmiernie raduia:  
 Głosy wesela pełne wykrzyśuia /  
 Bogu dziękuią.

Już śmierć umarła ; ( mowia ) nastąpiło  
 Zdrowie bez końca : y na nas z płynęło  
 Szczęście : od Boga dawno zgotowane /  
 Nie opisane.

Już beściecznymiż zawżę zostaniemy /  
 A z łaski Bożej już niewypadniemy /  
 Lecz z nim na wieki będziemy Brolować /  
 A rośkoszować.

Hey święci Bracia: wszyscy się radujemy /  
Tworcy naszemu y zbawcy dziękujemy;  
hey / hey / wesle / na wszytkie wieczności /  
hey oradości?

Leczenia o tym ledwo co namienil /  
Gdy chwałę onę lichym piorem cenil /  
Ty przyznaś potym iż niewyczerpana /  
Nie opisana.

Cokolwiek może znaleźć się pięknego;  
Drogiego w oczach / y pożądanego;  
Chwały / wciechy / roztosy pełnego

A wczciwego.

W onym się mieście to wszytko znajduje:  
Ten co tam wnidzie / wszytkiego kosztuje.  
O miasto drogie / Miasto zalecone

Niewychwalone?

Ciebie bogactwa wszytkie napelnily;  
Do ciebie Raystie roztosy splynily;  
Nie opisanej pełnoś szczęśliwości /

Wieczney słodkości.

Tey gdyby kropla do piekła z stopila /  
Wszytkie by męki tam te zagasila;  
Piekłoby / w Niebo bylo przemienione

Błogosławione.





## § VI.

## Omylny y Prawdziwy goſćiniec do Nieba.

O Miasto wſcieczne zdala cie witamy /  
 W morzu ſię topiac tu tobie wzdychamy /  
 O byśmy kiedy na ląd wyſtopili  
 A w tobie byli ?

Szczesliwi brudzy już z ciebie pátarzają /  
 Byśmy tu tobie plyneli / wołają.  
 Ach nieſzczesliwy ten co nie dopłynię /  
 Albo cie minie.

Bo nigdy ſłody ſwoey nie odżałwie /  
 Ani tak wielkiey kiedy powecnie ;  
 Veracił dobro niewypowiedziane /  
 Nie odyſtane.

Tacy ſam : co ſię kochała w hardości /  
 W pieniądzech / ſwiecie / y iego marnoſci /  
 To ſobie waży co im poſtawi /  
 Drogo ſacnie.

Ci ktorzy namow czarrowskich ſłuchają ;  
 Predko do grzechu namowie ſię daio /  
 Nieprzyjaciela pelniac wola ſwego /  
 Zdrayce duſznego.

Ci co łakomie bogactwo nabywają ;  
 W laſtę Bożą prawie nie niedbają ;  
 W błocie doczeſnych rzeczy mrogiſieni /  
 A pogrzebieni.

Ci co się zmysłom swoim wystugnia;  
Czas/ zdrowie trącać/ zbytnie rozkoszując;  
O dużej swojej rozkoszy niedbała/

Ni się starała.

Lecz co czynicie o ludzkie bałeni?

Czemu gubicie Niebo zatraceni?

Boż Niebo zgubić: jest stracić widomy/

Świat ten łakomy?

Czemu dla krople jadów grzechowego/

Zbywać dobra nieoszacowanego/

A nabywać piekła ognistego

W nim wżego złego?

Nie tedy wieście gościć do Nieba;

Inż koniecznie droga iść potrzeba?

Ta która święci dobrze wdeptali/

Wielcy y mali.

Tą niema w sobie światła weselności;

Lecz jest wstana długich cierniem ości;

Pełno jest na niej ostrego kamienia/

Do obrażenia.

Waska jest barzo hucmem nią nie ida;

Cisnąć się musi tak iż ledwo przejde/

Matth. 7.

Wiosac do Nieba wielkie wspominki/

Dobre uczynki.

Ci tedy sami Nieba dostępuia/

Ktorzy do niego gwałtownie ściemnia;

Ci którzy żyjąc Boga miłowali.

Matth. 11.

Jego się bali.

Aż

Ci

Ci co bogáctwy y awiátem gárbſili/  
Wiele dla Boga z chęcią opuſcili  
A dobrowolnie wboſtwa cierpieſi

Matth. 5.

Zá ſtarb ie mieli.

Ci co cichymi w gniewie zoſtarwali/  
Zle winowácy dobrym oddawali/  
W krzywdach ſwych byli małymi dſiatkami.  
A bántkami.

Ci co krzywd Bogu zadánych plákali/  
Ze ieſt obrażon z ſerca żalowali;  
W gorzkoſci doſyć zá grzechy czynili/  
Siebie winili.

Ci ktorzy cnoty iáſt przodla prágnyli/  
Sprawiedliwoſci kaźdemu życzyli;  
Światobliwoſci ſlad pokázywali/  
Przykłađ dawali.

Co nigdy ſuchym okiem nie patrzali  
Na nędzę ludzká: lecz ſię litowali  
Tłáđ utrapionym y potrzebującym

Matth. 5.

Wiedę cierpiącym.

Ci co ſię w czyſtym ſumnieniu kocháli/  
Serc ſwych grzechowym błotem nie mázali/  
Ale goſpody z nich Bogu czynili/  
One zdobili.

Ci ktorzy pokoy ná ziemi czynili/  
W gniewliwych ludſiach nie zgody gáſili/  
Przyjaźń y miłość w ludſiach sprawowali/  
A podniecali.

Ci co cierpieli wiele przeciwności  
Od niebożników / dla sprawiedliwości;  
Nienastopili z iadley nieprawości /  
Przewrotney złości.

Te drogi w Niebo choć miała trudności /  
Zdada się pełne wszelkich przykrości;  
Święci ich jednak za przykre nie miała /  
Gdy uważała.

Jak droga ona chwała nieśkończona /  
W ktorej jest rozkosz wszelka pomysłona;  
Tu zaś na ziemi cokolwiek przykrego /  
Bardzo krótkiego.

Do tego świętych Pan Bog posilkuie;  
Co jest gorzkiego swa łaska cukruie;  
Rady dodaje / wmniewa trudności /  
A przeciwności.

Czemus leniwce leżyś ociężały?  
O szczęście wieczne czemuś tak niedbały?  
Czemu nie idziesz do Nieba z drugimi  
Ludźmi dobrymi?

Owo się oni wzajem wyscigała /  
Jedni wpul drogi / drudzy doganiała /  
A dostępuia kresu szczęśliwego /  
Pożadanego.

Podź y ty bowiem niżej za cie nie poydźie;  
Każdy sam za się chwały wieczney doydzie;  
Każdemu na się robic tu potrzeba /  
Idac do Nieba.



Echo słosze Ochwale niebieskiey.

Wiem iż ci Niebo pewnie obiecano /  
Aleć pracować na nie rozkazano.  
Nie dostepuie Niebá leżuchowie /

A mniey zbrodniowie.

Ei iako będą niewczas żalowali;  
Iż takiego dobra postradali /  
Reoreby pewnie z drugimi też mieli  
Jesliby chcieli.

Wzrząsniż się człowiecze z gnusności /  
Wczyn już koniec twoiey nieprawości /  
Wypowiedz służbę ciała namiętnościom /  
A złym chciwościom.

Niech cię niezwodzi czart swymi radami;  
Nie wierz już światu ziego łakociami;  
Puść złe nalogi; pokutuy w żalosci /  
Za prześle złości.

Zakochoy cnotę / Chrześciańskie sprawy /  
Wczynki dobre / y święte zabawy;  
Wzrzymasz chwałę dobrym zgotowaną /  
A obiecana.

O I E Z V niechże będę policzony  
Wiedzzy twe goście do Niebá puszczony /  
Żebym tam z nimi na wieki krolował  
Ciebie miłował. Amen.

\*g\*g\*g\*g\*g\*g\*g\*g\*g\*

g\*g\*g\*g\*g\*g\*g\*g\*g

\*g\*g\*g\*g\*g\*

\*g\*g\*g\*



*Hymnus de Gloria Paradisi celestis Petri Damiani  
Cardinalis Ostiensis ex dictis S. Augustini  
sumptus 26. Meditat: eiusdem D.  
August: positus.*

**A**D perennis vitæ fontem,  
Mens sitivit arida;  
Claustra carnis præsto frangi  
Clausa quærit anima.

Gliscit, ambit, eluctatur  
Exul frui patria;  
Dum pressuris ac ærumnis  
Se gemit obnoxiam.

Quam amisit cum deliquit,  
Contemplatur gloriam;  
Præsens malum auget boni  
Perditi memoriam.

Nam quis promat summæ pacis,  
Quanta sit læticia,  
Vbi vivis Margaritis  
Surgunt ædificia?

Auro celsa micant testa  
Radiant triclinia;  
Solis gemmis pretiosis  
Hæc structura nectitur.

Auro mundo tanquam vitro,  
Vrbis via sternitur.  
Abest fimus, deest limus,  
Lues nulla cernitur.

Hymn

Hymn o chwale Ráiu niebieskiego Pietrá Dá-  
mianá Kárdynała Ostyenskiego z písmá Au-  
gustyná S. wyięty 26. Rozdż: Rozmyśl:  
tegoż August: S. położony.

**D**O wiecznego szczęścia przodła/  
Dusá moia pragnylá;  
Więc z tárássu gdy by moglá  
Rádaby się wymknýlá.

Jecz / rozdycha / v silnie  
Do oyczyżny z wygnania;  
Dla vástow ktore czuie  
A cierpi bez przestania.

Chwałę widzi pożądaná  
Ktora przez grzech stráciłá;  
Bacząc się bydż oplakána  
Wwaja co zgubiłá.

Jakowe sam kto to poymie  
Wiebá gorne kochania /  
Gdzie z tak drogich (kto obeymie?)  
Żywych perel mieszkania?

Dáchem złotym pokładane  
Palace tam iasnienia;  
Z drogich perel murowane  
Altany się bieleia.

Złotem czystym położono  
Drogi miasta onego:  
Wszystkie mieysca oczyszczono  
Nie maś błota żadnego. Hyems



Hyems horrens, æstas torrens  
 Illic nunquam sæviunt.  
 Flos perpetuus rosarum  
 Ver agit perpetuum.

Candent lilia, rubescit crocus;  
 Atq; sudat balsamum,  
 Virent prata, vernant sata,  
 Rivi mellis influunt.

Pigmentorum spirat odor;  
 Liquor & aromatum.  
 Pendent poma floridorum,  
 Non lapsura nemorum.

Non alternat luna vices,  
 Sol vel cursus siderum  
 Agnus est felicitis vrbis  
 Lumen inocciduum.

Nox & tempus desunt ei,  
 Diem fert continuum;  
 Nam & sancti quiq; velut  
 Sol præclarum rutilant:

Post triumphum coronati  
 Mutuo coniubilant;  
 Et prostrati pugnas hostis,  
 Jam securi numerant.

Omni labe defæcati,  
 Carnis bella nesciunt.  
 Caro facta spiritalis,  
 Et mens vnum sentiunt.

Żyna stoga; ni gorace  
 Lato tam nie przewila;  
 Aleróże iak pachniace;  
 Wdzięczna wiosna rozwila.  
 Ciecze balzam; kwitna śliczne  
 Lilie ogrodowe.  
 Pszcze się łoki wstawiczone;  
 Rzeki płyną miodowe.  
 Pizma zapach wydawała;  
 Liguory iak słodnicza;  
 Jabłka śliczne co wissia /  
 Te iak pięknie wonicza;  
 Z Miesiacem tam na przemiany  
 Słońce świecić nie wstaie.  
 Baranek tam iest widziany  
 Co oswieca te kraie.  
 Noc tam miejsca nie ma ciemna /  
 Lecz dzień łasny pannie.  
 Jasność swiętych iak przyjemna;  
 Słońcami pokazuje.  
 Tryumfują zwyciężywszy /  
 I wespół się radują;  
 Przeciwniki połozżywszy /  
 Walki prześle radują.  
 Ciało zdrozdzy oczyszczone /  
 Woyny już nie żądają;  
 Jakby w ducha przemienione /  
 Z nim na jedno przystają.

Pace multa perfruentes  
 Scandala non perferunt;  
 Mutabilibus exuti  
 Repetunt originem.

Et præsentem veritatis  
 Contemplantur speciem:  
 Hinc vitalem vivi fontis  
 Hauriunt dulcedinem.

Inde statum semper iidem  
 Exeuntes capiunt,  
 Clari, vividi, iucundi  
 Nullis patent casibus.

Absunt morbi semper sanis,  
 Senectus iuvenibus;  
 Hic perenne tenent esse;  
 Nam transire transijt.

Inde vigent, virent, florent;  
 Corruptella corrui.  
 Immortalitatis vigor,  
 Mortis ius absorbuit.

Qui scientem cuncta sciunt  
 Qui nescire nequeunt:  
 Nam & pectoris arcana  
 Penetrant alterutrum.

Vnum volunt, vnum nolunt,  
 Vnitas est mentium;  
 Licet cuiq; sit diversum  
 Pro labore meritum.

Z wielką zgodą zażywało  
 Pokoju szczęśliwego ;  
 Wskazyey już nie mała /  
 A ponętu do złego.  
 Widząc prawdę ; obłudności  
 Więcej namow nieczuła ;  
 Lecz żywego już skodkości  
 Brzodła zarosła kłostuła.  
 Z resz w jednakiem zostawało  
 Stanie / błogosławieństwu  
 Zdrowie / czerę piękno mało  
 Co się nigdy nie zmieni.  
 Zdrowy nigdy nie choruje ;  
 Młody nie zna starości ;  
 Jednakim się zarosła czuie /  
 Po przeszłej odmienności.  
 Wszyscy kwitną w zieloności ;  
 Z kądzie nie podlegają ;  
 Niesmiertelni w szczęśliwości  
 O śmierci nie stychają.  
 Gdy na wszystko widzącego /  
 Boga / iasnie patrzą ;  
 Nle im też już nie táynego /  
 Tak iż myśli swe znają.  
 Jedno chcenie / y nie chęć ;  
 Wszystkich myśli jednakie.  
 Choć że tego zastrużenie  
 Od drugiego nie takie.



*Hymn or choral*

Charitas hæc suum facit,  
 Quæ dum amat alterum;  
 Proprium sic singulorum  
 Commune fit omium.  
 Vbi corpus illic iure  
 Congregantur Aquilæ  
 Quo cum Angelis & sanctæ  
 Recreentur animæ.  
 Vno pane vivunt Cives  
 Vtriusq; patriæ:  
 Avidi & semper pleni:  
 Quod habent desiderant.  
 Non facietas fastidit;  
 Neq; fames cruciat  
 Inhiantes semper edunt:  
 Et edentes inhiant.  
 Novas semper harmonias  
 Vox meloda concrepat:  
 Et in tubilum prolata  
 Mulcent aures organa.  
 Digna per quem sunt victores  
 Regi dant præconia.  
 Felix cœli quæ præsentem  
 Regem cernit anima.  
 Et sub sede spectat alta  
 Orbis volui machinam:  
 Solem, lunam & globosa  
 Cum planetis sydera.

Młodość tego dokazała /

Co gdy kocha drugiego :

Ża własna rzecz to im dała /

Co jest wstytkim spolnego.

Gdzie jest ciało położone /

Orłowie się zlatują

Świątym niebo pozwolone ;

Wszyscy w nim rosną ią.

Jednym chlebem żyja święci

Wstoliu niebieskiego ;

Własyceni przebie chęci

Włowe / maia do niego.

Własyceni brzydliwosci /

Ani głod wdreczenia

Nie przynosi : lecz wstyosci

Święci czuia łaknienia.

Włowy zarosie dźwięk przesliczny ;

W wsiach bywa styfany :

Słodki pawon wstawiczny

Wydawaia organy.

Ża zwycięstwo wychwalaia

Zbawiciela swiego ;

Szczesliwym bydz nazywaia

Co godzien widziec tego ;

A pod thronem obracane

Sphery dżirone zgwiązdami :

Miesiac stonice ziemi dāne /

Ża swiatla / z planetami.

Chri-

*Hymn o chvale*

Christe palma bellatorum  
 Hoc in municipium  
 Introduc me, post solutum  
 Militare cingulum.  
 Fac consortem donativi  
 Beatorum civium  
 Præbe vires inexhausto  
 Laboranti prælio  
 Vt quietem post præcinctum  
 Debeas emerito:  
 Teq; merear potiri  
 Sine fine præmio.  
 A M E N.



Chryſte Królu / co ſtatecznym

Daß ryczerzom Korony /

Niech w to Miaſto po tutecznym

Boiu: będę puſzczony.

Wdziej cząstkę z daru twego

Która ſwięci już wzięli;

Poday rękę / poſil ſwego

By nie zginył w zley chwili.

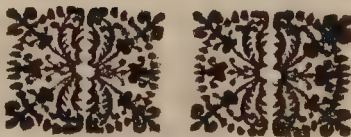
Bym po woynie ſpoczał ſobie

Z ſwiętymi doſtatecznie

Ty zapłata/ bądź mi w niebie

Cieſzac mnie ſoba wiecznie.

AMEN.





# Sposob wystuzenia Chwały Niebieskiej v CHRYSTVSA osobliwie w Bliżnim.

Ex Thoma à Kempis in Hortul. Rosarum cap. 17.

Jeżeli mi kto służy, niech zámna idzie, á gdzie ja iestem, támy sługá moy będzie. Jeżeli mi kto służyć będzie, uczci go Ociec moy. Mowi Pan IEZVS Joann. 12.

Coście iednemu z Bráćiey moiey uczynili, mnieście uczynili. Mowi tenże Zbawiciel Matth. 25. Słuchaycie pilno słow, uważaycie tájownicę, násláduyćie przyktádu.

Kto ciężar ná się włożony cierpliwie dźwiga, IEZVS A ukrzyżowánego ná swych rámiónoch noši.

Kto Brátá to iest Bliźniego swego potrzebuiacego porátuie, IEZVS OWI w padáiacemu rękę podáie.

Kto Bliźniego smutnego słowem, pocieszy, ten słodkie y wáżeczne wstom IEZVSOWYM pocátowanie odda.

Kto Bliźniego grzeszacego zátuie y zái jego grzechu odpuszczenia v P. B. gá prosi, ten nogi IEZVSOWI Panu wmywa y ociera.

Kto rozgniewánego do wsspokóienia przywiedzie, łószczko kwiatkami potraszónie IEZVSOWI w duszy swej ściel.

Kto łáknacego w łogiego wstótu swego karmi, IEZVSA plástrem miodu częściue.

Kto rozmyślania y święte myśli o Pánu Bogu do serca bierze, I E Z V S A do pokoju serca swego wprowadza.

Kto Bliźniemu co nabożnego czyta, wino smaczne do ust I E Z V S O W I podaje.

Kto drugiemu słow próżnych y ladańskich mówić nie dopuszcza, ten muchy z stołu I E Z V S O W E G O odgania.

Kto obmawisk słuchać niechce, y nieuczciwe słowá mówiących strofić, psá czarnego y brzydkiego bije, y z domu I E Z V S O W E G O wygania.

Kto przyiedzeniu drugim co nabożnego powiada, wspót siedzących z I E Z V S E M gości niebieskim częstnie napoim. Kto zaś u stołu słowá ladańskie obmawne, y nieuczciwe mówi, obrz stół I E Z V S O W E G O kala y mąże.

Kto o nieszczęściu drugiego styśy á z rad bázwo boleie, ran się I E Z V S O W Y C H dotyka y one oćiera.

Kto o dobrych uczynkach y cnotách bliźniego powiada, kwiatki piękne y wonne oczom I E Z V S O W Y M pokazuje.

Kto kazanie czyni ábo słowá I E Z V S O W E nabożnie przy drugich czyta, ziółá rajske do wathánia I E Z V S O W I y słuchájącym podaje.

Kto defekty y włomności drugiego pobożnie znosi y wymawia, prędko miłosierdzie I E Z V S O W E otrzyma.

Kto niestawę y wzgorśzenie bliźniego pokrywa y táł, nágie członki I E Z V S O W E szatami odziewa.

Kto Boskie cudá y pokorne Chrystusowe sprawy  
wsilnie y nabożnie rozmyśla, miod y mleko z vsł IE-  
ZVSOWYCH przyjmuie.

Kto miásto chorego y słabego cokolwiek czyni y  
odpráwnuie, ten przed IEZVSEM w pieluszkách le-  
żącym z Aniołami wdzięcznie spiewa.

Kto się nabożnie modli y o rzeczy ziemskie  
dla Boga niedba, z świętymi trzema Krolami troiákie  
Jezusowi oddáie podárunki.

Kto głowę ábo sáte ubogiego umywa, IEZVSA  
z Świętym lanem chrzci.

Kto się ná osobności áby się grzechu vstrzegł zá-  
chowuie, z IEZVSEM ná puszcza chodzi.

Kto się występkiem zprzeciwia y ciáto swe karze,  
ten z IEZVSEM pości.

Kto słowo zbáwienne drugiemu powie, z IE-  
ZVSEM krolestwo Boże opowiada.

Kto się zá chorego y vtrápionego modli, z IEZV-  
SEM Łázárzá nawiedza, y z Martha tákże Má-  
gdálena płacze.

Kto się zá umártych modli ábo się stara żeby się  
modleno, z grobu Łázárzá z IEZVSEM umártego  
wyprowadza.

Kto idzie áby z drugimi słowá Bożego słuchał,  
z IEZVSEM y Uczniámi iego wieczerza.

Kto słowá Boskie vsłyszane, w sercu swoim zá-  
chovuie, z lanem S. Apostótem ná pierściách IEZV-  
SOWYCH odpoczywa.

Kto

Kto wprzeciwnych rzeczach cierpliwą Boską wola czyni, ten ZIEZVSEM na górę oliwną gdzie był poimany idzie.

Kto się pod czas pokusy y náiaźdu sátańskiego nabożnie y goraco modli, ZIEZVSEM w Ogroycu konáiacym, z czártem walczy.

Kto wolej swoiey odstepuiac ná wola się Boską zpuszcza, ZIEZVSEM wola Oycá niebieskiego pełni, y krzyż z nim ná górę Kálmárya nieśie.

Kto się zá swych nieprzyjaciół modli, ten ZIEZVSEM zá nieprzyjaciół żeby się náwrócili, y nie zgineli prosi.

Kto sáwiátá y rzeczy iego zápomina, ZIEZVSEM umiera, y z Pánwem S. do niebá záchwycony bywa.

Kto serce swoje czyste y spokojne zachowuje, wprześcierádło czyste IEZVSA obwija y w sercu pogrzebia.

Kto náslużbie Bożey áż do końca trwa, ZIEZVSEM w grobie wdzięcznie zaśypia y odpoczywa.

Kto się nád PANNĄ Przenáświetszą w iey boleściách lituje, ten w utrapieniu swoim od teyżé Panny także IEZVSA pocieszony bywa.

Kto słowá y spráwy IEZVSOWE nabożnie rozmyśla, máściámi drogimi y pachniacymi ciáło iego námaszcza.

Kto zá dobrodzieystwá P. Bogu wprzeymie y nabożnie



bożnie dziękuje, ten przy Mągdalenie do grobu IeZV-  
sowego z wonnymi przychodzi masćcami.

Kto skruszony spowiada się y poprawić się ma-  
wola, z IeZVSEM od śmierci z grobu powstaje.

Kto oziębłość y niedbałość zarzućmyśy, na-  
nowa się goręcość w pobożności zdobywa; Wielkanoc  
z IeZVSEM odprawuie, y wesole Alleluia spiewa.

Kto wssytkimi światá pociechami gárdzi od nie-  
bezpieczeństwa grzechowego ucieka á duchownego się  
żywota chwytá, ten z M A T K Á IeZVSOWÁ y  
Vczniámi Páńskimi ná miejsce gdzie Duch S. zstąpił  
idzie.

Kto ziemskie rzeczy opuścza sercem á ku nie-  
bieskim się zápala, z IeZVSEM do Niebá wstępuje.

Błogostániona duszá, ktorey żywotem iest Chry-  
stus, y po śmierci zapłáta. Potrzebá żeby sobie umárl,  
kto Chrystusowi żyć prágnie. Potrzebá żeby wssytkie  
rzeczy doczesne sercem opuścił kto chce áby mu Chry-  
stus smákował. Praca iest w opuszczeniu, boleść w u-  
mieraniu, ále wieczne zbáwienie, y żywot z Chry-  
stusem w krolowaniu. O kiedys to będzie, iż mi się  
Bóg dá wssytek á ja się mu też dam wssytkiego? Poki  
bowiem duszá nie iest z Bogiem złączona w chwale,  
nie może byđz zupełnie szczesliwa, y błogostániona.  
Wásłádujże tedy Chrystusa sćieszkámi miłosci zá ży-  
wota, żebys się stał godnym ogladáć twarz iego.

Praca duszna B O G u dziwnie  
przyjemna dla chwały  
wiekuistej.

SKRVCHA ZÁ GRZECHY.

A Ch mnie o Boże dobrośliwy nędznemu czło-  
wiekowi ; ia bowiem iestem ow nieśczesny  
grzesznik / ktorym toba żywym y zbawienym  
wzrodlem wzgardzil / a wolalem pie iad y truci-  
żne grzechowey rostkossy od czarcá z chwaloney  
Ja iestem on robak / ktorym się na nieśkończony  
Mieścát porwał / y Pana tak wielkiego obraził.  
Ja iestem on wrzodowaty w gnoiu leżący jes-  
brał / ktoregos ty Sakramentami święcymi o-  
mył / Sata łaski swoiey przyodział / Synem swo-  
im y dziedzicem krolestwa niebieskiego uczynił ;  
a ia tego niewdzięczem takem się wiele razy na  
Dobrotliwego porwał Oycá : y tak milego go-  
ścia z mego serca wygnawssy przez grzech / czar-  
ta wprowadzilem cięśko gniewaiac tak wielkiego  
Dobrodzieia. Ale czy to raz uczynilem. Wiatem  
wiele razy zgrzeszył ? iatem wiele razy serce Bo-  
skie zranił ? iatem wiele razy piekło y wieczna  
śmierć zaśluzyl ?

O Oycze najmiłosiernieyszy przyimi syna  
márnocieranego ; zgrzeszyłem przeciwko Niebu  
m y przea

y przeciwko tobie / Ktoryś na to paterzał. Nie  
 jestem godzien zwany być synem twoim. Wiem  
 iżś na świat dla zbawienia grzesznych przyszedł.  
 Wiem iżś Łazarzowi z rąb wiśacemu a do ciebie  
 nawróconemu odpuszcł. Wiem iżś Magdaleny  
 płaczącej od nog naswiętych nieodrzuścił. Pa-  
 dam y ia korzac się przed toba Wśzechmocny  
 Krzyżostwo Boże a Oycze mój dobroćliwy.  
 Całuję nogi twoie przenaśdrożę I E Z V Kochany.  
 Zbawicielu mój. Odroż by mi dał tak wiele łag-  
 ić bym umiał kłui nogi twoje przenaświecić iak  
 to Magdalena. Tego o przenaśdrożę Miłosnieru  
 ludzki acz dla twardości serca mego nie mam/  
 jednak żaluję ze wszystkich wnetrzności moich/  
 żem cię kiedy Boga tak dobrego obrażał Tworcy  
 y odkupiciela mego / Ktorego iako dobro niestono-  
 czone winieniem był ze wszystkich siel miłować.  
 Brzydzą się iako tylko mogę wśelka nieprawo-  
 ści y do niey się nie wracać mocno oblecnie. Ża-  
 luję iż za grzechy moje żalować nie mogę tak iak  
 Kobym powinien. radbym żalował iako wszyscy  
 Święci grzesznicy żalowali. Wole y tysiąc razy  
 umrzeć / a niż cię Boga Oycę dobroćliwego / choć  
 też raz obrazić. Żmiłuy się nademna / P. Boże/  
 żmiłuy się nademna / gdyś wtobie wśa dusza moja /  
 y w cieniu Krzydła twoich nadzieię mieć będę.

Omży o Rodki Zbawicielu duszę moję Krwia  
 twoja



twoja przepadła. Wzdróż się y wlecz żłanione  
grzechami. namaść olejkami laśli twojej rany  
wysepków moich/ a nie pogardzaj duszą ktorąś  
krwia y zdrowiem twoim odkupił/ ale za czy  
żginione zanies na ramionach nayaświętszych do  
Owczarnie twojej.

Adoracya ábo cześć Boga.

**O** Boże nieśkończonego Majeścata y wspa-  
niałości/ **TROJCO** Przenayświętsza Oycze/  
Synu y Duchu Ś: oto ja z naywiększą łaską moję  
niżonością y pokorą padam na twarz przed Bo-  
żem twoim Majeścatem wyznawam się bydy  
stworzeniem twoim y dziełem rąk twoich. Cie-  
bie zaś przyznawam za Boga Tworcę y Pana  
mego własnego/ ktorému powinien służyć/ y  
tego świętego wola pełnić Za takiego Pana abyście  
wszystcy ludzie mieli wprzecznie życze/ a teraz ci  
się jako Bogu/ Tworcy odkupicielowi y Panu  
Majeścatu nieśkończonego służyć y niewolnik  
twoj kłaniam/ cześć ci wszelką/ y powinne oddać  
poddanie/ rozrywać wszystkie stworzenia  
na niebie y na ziemi/ aby cię zemnie adorowało y  
czciło/ od ktorogo cokolwiek miałeś/ masz y mieć  
będziesz czi y pokłonu/ na wieki/ tę ja tobie te-  
raz y zawsze cześć y pokłon oddam y ofiaruję.

Mz

Wiara



## Wiara.

**O** Boże przedwieczna y najwyższa prawdo/  
wierzę y za nie omylnie wyznawam prawdę/  
żes ty ieś Bog w Trojcy iedyny/ Ociec Syn y  
Duch Święty. Trzy osoby w iednym Bostwie  
będace równe sobie we wszytkim. Wierzę iedya  
ny Synu Boży żes ty Bogiem będąc człowie  
kiem dla zbawienia ludzkiego został/ y nas krwia  
swoia y śmiercią zelżywa odkupił. Wszytko co  
kolwiek Kościół S. do wierzenia podaje z che  
cia przyjmuję y mocno wyznawam/ wszytkie błędy  
Pogańskie/ Żydowskie/ Heretyckie potępiam.

Z tym się przed Bogiem y wszytkim stwo  
rzeniem protestuję/ iż na łonie Kościoła święte  
go Rzymskiego chcę umrzeć/ y na żadne wątpli  
wości przeciwko wierze Kościoła tego zezwalać  
nie chcę.

Tego serdecznie żałuję o Dobrośliwy Boże/  
iż w cie świat wszytek niewierzy/ nie czci/ nie  
chwali/ y otajemnicach twoich tak nie trzyma/  
iakoś ty obiawił/ y przez Kościół S. do wierze  
nia podał. Więc ja ciebie pokornie y wsiłnie prosi  
abyś mię w Wierze świętey Rzymskiej poasił  
y potwierdził. Za krwa wiatę wszytkie męki/  
śmierć na okrucieństwa/ za pomoc twoia Pani  
Boże gotowem podać/ gdyby się twoiey woli  
najswie

najświętszy podobalo. Więc wola moję przyja-  
mi / a zaślug Męczenników świętych / ktorzy  
wiele dla wiary S. cierpieli racz mię uczynić  
uczestnikiem.

## Nádzięciá.

**O** Boże moy dobrotliwy gdy ja pátrzam ná  
sumnienie y łsiegę żywota mego / uczynki y  
spráwy moje nie dobrze mi rusza / bo opuścza-  
jąc czynić dobrze czynilem to co się ciáło / swiá-  
tu / y czástu podobalo / y ná tymem żywot moy  
trawil / a ciebiem Boga moiego gniewal / tak  
iż teraz grzechy moje grożą mi ostatecznym  
gniewem twoim y karaniem wiecznym. Jednak  
ja nigdy desperować nie będę o łasce twoiey : ale  
pátrzaiać ná nieśkończony Ocean abo nie prze-  
bráne Morze miłosierdzia twoiego tam się vdać.  
y od ciebie Boga zagniewanego / vciekam y ap-  
pelluję do ciebie Boga naymiłosierdneyszego abyś  
mię nie iako sędzia spráwiedliwy sadził / ale iako  
Ociec dobrotliwy grzechy y niedostatki moje  
miłosierdzie ogarnął.

Vciekam się także do najświętszych ran  
Syná twoiego a Zbawiciela moiego Chrystusa  
Jezusa / y jegoć krew / także Mátkę wśzystkę  
przenadrosza za soba prezentuję. Vdać się y do  
przemójny przyczyny Mátki Jezusowej Panuy  
Mz. Przena-

Przenaswieſſey/ także Świętych Bożych á oſobliwie Patronow moich.

Ta oſtatek wrzucam ſię wprzepaść bezdena na dobroci twoiey o Młaskawſzy Boże/ y mam nadzieię mocna y nie odmienna że mi grzechy odpuſciſz y do wiecznego żywota przyprowa-  
dziſz / tak iż choćbym też inż był y w ſamych drzewiach pleklelnych/ warpić o miłosierdziu Boſkim nie będę/ ani ſię strąchom y pogroźkom ſataniſkim względem grzechow moich yſtąſzyć dopuſzczę.

### Miłość Bogá y Bliźniego.

**O** Boże iſtnoſci nie ogarniona/ Mądroſci nie doſcięła / pięknoſci nieſfworzona y niepo-  
leta / ſzrodło nieſkończony dobroci / z ktorego hoynie wſyſtkie czerpaia kreatury / y cokolwiec mała z niego wſyſtko biera. O jakiey godzien ieſtes miłości od wſelkiego ſfworzenia? O iako cię rozumna kreatura á mianowicie człowiek miłować powinien? Więc ia ciebie ze wſyſtkiego ſercá mego/ ze wſyſtich ſiel moich / ze wſyſtkiey duſſe moiey miłuję Bogá mego. Zuprzey-  
moſcia wſelka winſuję tego / y z ſerca ſię cieſzę z tego żeſ ieſt nieſkończony mocy / Mądroſci / pięknoſci; żeſ ieſt nie odmienny / wieczny / nie-  
ſkażytelny dobry / miłosierny / święty / ſprawiedliwy



blowy / nieogarniony / niepojęty / w żaby don  
stonalosci końca niemający.

Winiwieć tego iż sam od siebie / a nie od  
tego innego masz takowa moc chwale y zwiery-  
chnosc nad nami / y wszelkim stworzeniem / ktora  
zeby cie czcilo / chwailo / wielbilo / milowalo /  
iako Tworcy y Pana swojego dobrocinnego / ca-  
lym sercem zyczę / y z tego ze cie wszystkie crea-  
tury dostatecznie nie mogą wychwalic / miło-  
wać / iako nieskończony chwaly y miłości go-  
dnego / barzo się radnie.

A że miłość moja nieczym prawie nie jest /  
względem ciebie dobra nieskończonego / tedy cie  
tak valnie y dostojale pragnę miłowac / iako cie  
miłowali / miłuią / y miłowac będą na wieki  
wszystcy Święci ludzie / y Aniolowie: y owsem  
tak iako ty sam siebie nieskończoną miłością mi-  
luiesz / y egę wszystkie miłość iako tobie powinna  
oddaje. Taką miłością miłowac cie zarowe będę /  
choć byś mi też y tu y po śmierci nigdy nic do-  
brego nie uczynił; y owsem choć byś na mnie  
wielkie wścieki y cięskosci przepuscił / y nawet  
y na wieczne męki miał posłać / miłowac cie do-  
brodzieia y dobra nieskończonego nie przestane.

A poniewazes mi o skodli Boże rozkazał  
miłowac bliźniego / dzieknięć za tak skodkie przy-  
kazanie; y dla tego wszelkim sposobem wola-  
m ię



moje słania do tego abym go wedle wolej  
twoiej miłował. Więc go choć też nieprzyjaciela  
mego największego miłuję / iemu wszystkie krzy-  
wdy mnie uczynione z serca odpuszczam / Każde-  
mu rzeczy potrzebnych / z grzechow powstania /  
laski twoiej / y wiecznego zbawienia wprzeymie  
życzę y że to bliźni moy od ciebie otrzymuje  
bardzo się ciebie.

### Chwała Boża.

O Boże natchwalebniejszy iakom cię miłoa-  
wać / tak y chwalić powinien : bo tego wy-  
ciaga nieśkończony Majestat / nieśkończona za-  
cność / dostojność / wspaniałość / wielmożność  
twoja. Tedy ja ciebie Boga mego który jesteś  
początkiem y końcem wszystkie podobna w sobie  
doskonałość samykalacym : Ze wszystkich siel  
chwałę / wielbię / czczę / wywyżsam y tego sobie  
życzę abym cię zawsze na każdym miejscu mogli  
czcić y chwalić / błogostawić / iako cię czczą chwa-  
la / błogostawia / y czcić chwalić y błogostawić  
będa wszyscy Święci / y owsem iako cię tylko  
mogły / mogą / y będą mogły czcić / chwalić  
wszystkie przyszłe y dobytne podobne krea-  
tury.

Pragnęć tak wiele chwały oddać / ile masz  
chwały od Panny Przebłogostawionej MARIET,

od stworzenia nieprzeliczonych światow / od  
 człowieczeństwa przenaswieszczonego Chrystusowe-  
 go / na ostatek od samego siebie Boga w nieśkoń-  
 czony chwale od wieków zostającego. Ciebie się  
 niewymownie z tego że Cię ani Święci ludzie / ani  
 Aniołowie / ani nieśkończonych światow kreatury  
 dostatecznie wychwalić nie mogą bo wszystkie  
 chwały stworzone zacnością y godnością prze-  
 wyśsz / będąc chwały nieśkończoney godzien.  
 Tę wprzemyślenie oddać. Bądź pochwalon na  
 wieki.

### Dziek czynienie Pánu Bogu.

**O** Boże dobrośliwy jeżeli wole po winienem  
 Rodzicom co mię zrodzili / Nauczycielom  
 co mię ćwiczyli / y każdemu co mi dobrze uczy-  
 nił / cożem ja tobie o hojne źródło dobroci po-  
 winien / Któryś mię zniszczonego uczynił / Któryś mi  
 Rodzice dał / obraz swoy na mię włożył w wszyst-  
 ko dla mnie na ziemi y na niebie stworzył? mnie  
 krewia y zdrowiem swoim zapłacił / przez wśya-  
 stek żywot moy karmił y żywił / iako żrzenice  
 oka swego pilnował? na ręku swoich y Anielskich  
 piastował? Wieczne y niewypowiedziane mi  
 w niebie rozkoszy zgotował / y inne wielkie nie-  
 ofacowane a mianowicie mnie nieznanome Do-  
 brodzieystwa pokazał? Coż ci za to dam o Bo-

Ja dobroci? Iakoż to odwdzięczę? Dziękujeć  
 Iako tylko mogę. Alżec słusnie podziękować nie  
 mogę / tedy wzywam Chrystusa Jezusa / y Ma-  
 tki iego Nawiętszey / także infych kreatur tak  
 widomych Iako niewidomych / aby mi pomo-  
 gły tobie dobrociłowy Boże za te dobrodzieystwa  
 dziękować. y teraz ci te dżięki ktore miałes / masz  
 y mieć będziesz od ludzi na ziemi / y w niebie od  
 Świętych / od Aniolow / od Przenawiętszey  
 MARIET Panny / od Chrystusa Syna twoiego /  
 ktoryci Iako człowiek za dobrodzieystwa świata  
 pokazane dżięki oddał: na ostatek ktore możesz  
 mieć od wszytskiego stworzenia te dżięki ze-  
 wsełka wdzięczności dobie oddał. A będąc  
 niewymownym sposobem tobie za dobrodzieys-  
 twa do wdzięczności obowiązaym / tedy cię siebie  
 samego za sługę y niewolnika napelnienie woli  
 twoiey Przenawiętszey / także na stawienie Do-  
 broci twoiey niewypowiedzianej ofiaruję.

Ofiarowanie za opuszczone powinności.  
**B**Oże moy najmiłosiernieyszy Iu niedzny opła-  
 tałany człowiek / żyjąc tu na świecie miałem  
 wiele powinności na sobie / bom się był powia-  
 nien strzedz złego / a czynić dobrze / naśladować  
 cnosć Zbawiciela mego y Nawiętszey Matki  
 iego. Miałem cię miłować y twoie święta wola  
 pelnić /



pełnić / Młkę twoję wważać / y nąd toba się za  
mnie cierpiącym litować. Jam zaś opat czynił  
bom tak wiele złego popełnił ciębie Boga obra-  
żać / uczynił dobre opuszczałem / o cnoty świę-  
te nie dbałem. Ciebie Boga nie miłowałem ; y  
woleć się twojej świętey sprzeciwiałem / na Młkę  
twoję droga nie pamiętałem / y nąd toba się cie-  
rpącym nie litowałem. Za co zażnać dobrośliwy  
Wycze / ofiarować to czym się ty wkontentować  
możesz. Za to żem cie Boga mego obrażał / ofia-  
rować boleści / krzywdy / zelżywości / wzgardy /  
nawierwółta / wstydy / bęgi / siności / rany / krwo-  
wylana / na ostatok okrutna y zelżywa śmierć ie-  
synego Syna twego / a odkupiciela mego Chry-  
stusa Jezusa / y to wszystko co przez wszystko  
swoy żywot cierpiał. Za to żem uczynił dobre  
opuszczał / ofiarować wszystkie sprawy które są prze-  
nachwalebnieysze Syna twego / wszystkie jego  
cnoty / y zaślugi / także Młkę tego Przenaswięta-  
ły / y wszystkich Świętych / którzy tak wiele do-  
brego czynili / czynia y czynić będą / iednocześnie to  
wszystko coć tylko ofiarować mogę z cnotami / za-  
ślugami / y Młkę Syna twego a Zbawiciela  
mego. Za to żem na Młkę odkupiciela mego  
nie pamiętał / y onego się cierpiącego nie litował /  
ofiarować bolesne wważania / niewymowny smu-  
tek / gorzki barzo płacz przenaswiętley Młkcy  
Jezus



Jezusowey / pát rzáiacy ná mekú Syná swego.  
 Wniaruić takżé wśyſtkie rozmyſłania / ákty poſ-  
 litowania / boleſci gorzkie łez wylewania ná-  
 mekú Jezusowa S. Frantiſka y inſzych wśyſta-  
 kich ludſi ſprawiedliwych y ſwíętych ktorzy tu  
 żyli / żyja y żyć będą. Na oſtátek niech mam ro-  
 zum y wola takżé inſze ſiely wewnętrzne y zwiérza-  
 chne / wśyſtkich ludſi żywych / y umárłych SS.  
 y potępionych / Aniółów złych y dobrych. na o-  
 ſtátek wśyſtkiego ſtworzenia nie tylko tego ktore  
 było ieſt y będzie / ale też ktore tylko byđż może  
 te ſiely obracam wśyſtkie ná czéſzenie / chwale-  
 nie / wielbienie / miłowanie ciébie Boga mego /  
 y ná wśyſtkie Akty y cnoty ktorými cié tylko  
 czéić / wielbić y błogoſławić ſtworzenie może.  
 Te Akty wśyſtkie radbym o Boże moy wczynił  
 razami nieprzelicznymi y nieſkończonymi / przyia-  
 mi tedy o dobroci nieſkończona wola moia y chęć  
 tu tobie / y one poczytay za ſame dobre wczynki.

Preſentowanie ran Iezusa Pána, Bogu  
 Oycu za grzechy z Medytacyi Auguſt. S.

Rozdź : 6.

**W**yrzy o dobrocliwý Oycze ná Namiliſzego  
 Syna twego / tak wiele dla mnie cierpia-  
 ogo. Obacz o naylaſkawſzy Królu kto cierpi / á  
 wſpomniłaſtawoy za kogo cierpi ? Jżeli ten nie  
 ieſt

Iest Pánie moy niewinny on/ ktoregoś ábys służe  
odkupił Syná twego wydałes? Iżali to nie iest  
wynałascá żywora/ ktory iako baránek na żarza  
żanie prowadzony/ tobie aż do śmierci stawšy się  
posłusny nayookrutniejszy nie zlał się śmierci.  
Przypomni Oycze zbawienia ludzkiego/ iż ten iest  
ktoregoś áczkolwiek/ z istności twoiey zrodził/ i  
dnates go chciał mieć uczestnikiem w włomności  
moiey. Zaprawdę ten iest Bog/ ktory moię przy  
oblekł naturę/ na krzyż zawieszony/ surowie za  
mnie karany był. Obroć Pánie Boże moy oczy  
Mieistaru twego na dzieło niewymowney do  
broci twoiey. Obacz słodkiego Syna. Weyrzy  
na ręce niewinne we krwi drogicy umoczone/ á  
iáśkawie odpusć złości ktore popelnily ręce moie.  
Obacz Bóg nági okrutnym grotem przebitey/ á  
omyi y odnow mie nayswieższą krynica/ ktora  
z támtąd wyniknęła.

Obacz nie zmazane stopy ktore nigdy nie  
stańeły na drodze nieprawości/ ale zawsze cho  
dziły drogami zakonu twego/ stopami gwoź  
dziami przebite; á náprawadź nogi moie na  
ścieżki twoie; y daymi to żebym nienáwidział  
wółekta droge nieprawości. Droge nieprawości  
oddal odemnie/ á day znalazę droge prawdy y  
sprawiedliwosci. Proszę cie o Królu świętych  
przez tego Świętego náś świętymi/ Zbawiciela  
moiego

moiego / niechay idę droga mandatów twoich /  
 aby mi się duchem mogł złączyć / z tym który się  
 natura moja przyodział / Jeśli niepatrzyć o do-  
 brocliwą Wyczę narodził się y najmilszego  
 Syna głowę / z bycia przesłiczna na doł zwieszona  
 śmierci okropnym obrazem pokryta. Wyrzy-  
 nayławszy Tworco / na Kochanego Syna czło-  
 wieczeństwo / a zmiłuy się nad lichy stworzy-  
 yłomność.

Oro nagie posiniąte pleśsi / oro się czerwie-  
 ni Boż zraniony / oro wyćlagnione wszystkie  
 wnetrzności / oro pobladłe wargi Królowskie / oro  
 z kosić karamioną / oro sińców pełne golenie / oro  
 stopy przedsiurawione krwawo obficie płynące.  
 Patrz natchwałebniejszy Wycze na Włochanego  
 Syna poszarpane członki / a wspomni łaskawo-  
 ść na mnie czym jestem? Obacz Boga będącego  
 człowiekiem karanie / a przepuść winowaycy  
 który ie zaśluzyl. Obacz odkupiciela mego / a  
 przepuść grzech odkupionemu. Ten to jest Boże  
 Wycze / któregoś dla grzechów ludu twego ubli-  
 ąćkolwiek jest Syn twój Kochany w którym ty  
 miał włochanie. Ten to jest on niewinny / w któ-  
 rym się zdrada nieznalazła / a przecię między łorry  
 poczytany.

Jeżelim godzien abys mna wzgardził dla  
 moich nieprawości / wyrzy że na mnie dla na-  
 milszego



miłszego Syna twego miłość. Wiele razy poką-  
 znia się Syna twego rany / tyle razy niechay gina  
 moje nieprawości / wiele razy widać krwawa  
 rona z ran jego drogich / tyle razy niech złość  
 moje obmyte będą. Ciało cię moje do gniewu  
 pobudziło. Ciało cię Syna twego niech wblaga.  
 Wiele złego zaistniała złość moja / wlecey wysta-  
 żyła miłość swojego Syna. Niechże jego praca  
 daremna nie będzie. Niech zbawion będę abym  
 cię o dobrośliwy Wycze z Synem y Duchem S.  
 chwalił na wieki Amen.

Modlitwa do PANNY Przenaświętzy  
 o ratunek przy śmierci z Thomasza  
 à Kempis.

O Łaychwałebnieysza Boża Rodzicielko przea-  
 czysta zawoże Panno *MARYA*, która iestes  
 słodkości przedziwney pełna / tak iż iey pojąć y  
 wypowiedzieć ludzka siła nie może. Oto pa-  
 dam nayısiy stopa twoy / do nog twoich bło-  
 gostawionych / naygodnieysza Mátce Bożá  
 mego. Panno naypokornieysza / ktoraś sama na się  
 dla pokory y piękności twoiey Bożkie obrociła  
 oczy / przychodzę Mátczyńskiego żebrać miło-  
 sierdzia. Coż bowiem sobie po tobie nayśłodsey  
 Pannie y naymiłosiernieyszey Mátce obiecować  
 mogę? tylko miłosierdzie y słodkość na moje y  
 wszystkich.



wszystkich grzesznych pociechę. Do tego się ja  
 twego miłosierdzia wciękam / gdzie chorzy naya-  
 duia zdrowie / wtrapieni pociechę / wleżniowie  
 wolność. Bądź że mi Matka miłościwa / żebym  
 szczęśliwie vznał y żeś ty ieśt sług twoich / y  
 wszystkich w tobie nadzieię mających / nadzieia /  
 obrona y pomoc. A przytym cię proszę przez  
 miłość ktora cie Bog y Syn twoy vmiłował / y  
 ktora go ty nad wszystko stworzenie miłujesz / żeś  
 byś od tey godziny do ostatniego punktu żywota  
 mego / one oczy twoie miłosierne na mię na-  
 dznego łaskawie obrociła / innie w swey obronie  
 miała / y błogosławione ramię twoie gdzieś-  
 kolwiek będę nademno iako Matka rościagnęła.  
 A gdy przyjdzie ostatni dzień moy / o którym  
 niewiem / y godzina straszna śmierci / ktora mię  
 niemiennie. O nayłaskawsza Pani moja / szczegulna  
 nadzieio y vfnosci moja w wtrapieniu wśfel-  
 kim / rącz bydyż żemna zawośe / ale osobliwie w  
 godzinę śmierci moiey / cieśac z truchłata duszę  
 moię. Rącz is bronić od onych strasznych pie-  
 kielnych duchow / aby doniey przystąpić nie  
 śmieli / straszna twoia y sług twoich Aniołow  
 Świętych / odgromieni obecnością. Oblagay  
 mi teraz Boska twarz Syna twego / wprzod niż  
 przed odeyde / ktoregom tak wiele razy grzechami  
 moimi rozgniewał.

A potym

A potym przyimi z tego wygnania wycho-  
dzaco Duszę moję / y zaprowadź do Raju wie-  
cznego. Na sedzie po śmierci postaw mię przy  
tobie / y przemow za mna do Króla wszystkich  
wielow Syna twóiego słowo słodkie y pocie-  
sne / ktoras szczęśliwe Zdrowas łaski pełna sto-  
wa z wst Archaniola wystyła / przez ktorego  
pozdrowienia moc rącz mię żywego y umarłego  
w twej najswiętszej y przemożnej chować o-  
piece. Przyimiżę pokorną tę prośbę od sługi  
twego Naczelniernieysza Matko IEZUSOWA,  
Naczelni Panno MARYA, nad wszystko  
stworzenie Bogu ulubiona; a rącz na mię zawsze  
pamiętać. Jako iestem (z czego się niewymownie  
cieszę y raduję) naylissym podnożkiem zacności  
twoiey / tak proszę niech mię to szczęście podda-  
abym cię w niebie Matkę Boga mego  
chwalil wspolek y Syna twego  
na wieki Amen.



Affekt nabożny y proźbá zbáwienna.  
do PANNY Przenaświetszey.

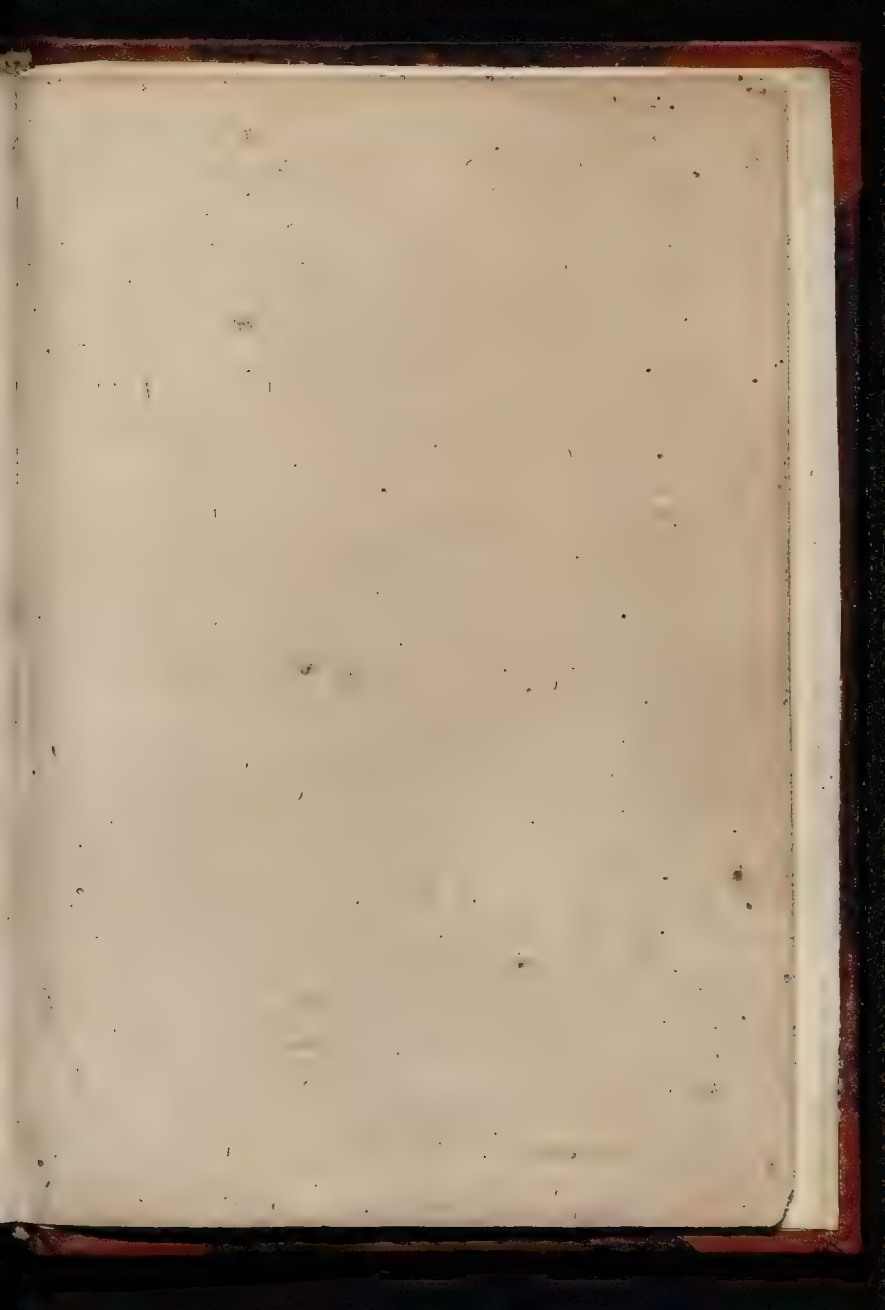
**S**erce me testni bez ciebie *MARYA*  
Wszystkie piękności pod niebem przemija  
W tobie się samey Kocha dusza moja  
W czym innym niema żadnego pokoja.  
Samego Boga starbemes się stała /  
Na cie się iego Bosta dobroć zalała /  
Na żadne nie był stworzenie hoynieyszy /  
Bog na cie Panno został nayszczodrzeyszy.  
Jak piękna iestes? sam się przypatruie  
Bog twej śliczności: y tey się dziwuje.  
Wszyscy cie Pragną widzieć Aniołowie  
Głasią przed toba przesłuchani Duchowie.  
Pięknaś nad miesiąc nad słońce iasnieysza  
A nad firmament iasny ozdodnieysza  
Przechodziś wszystkie stworzenia śliczności  
Sam cie Bog cytko przewyysza pięknością.  
Wdzięcznieysza iestes niż Zester vbrana /  
Nic nie iest Judith robie przyrownana.  
Wroda twoja Bog sam wwieziony  
Z stał w twoy żywot y został w cielonny.  
Przeswiatne nieba o iako testniły  
Po ki cie między soba niebaczyły?  
Ozdoba iestes dworu niebieskiego /  
Samego serca vciecha Boskiego.

Na cie

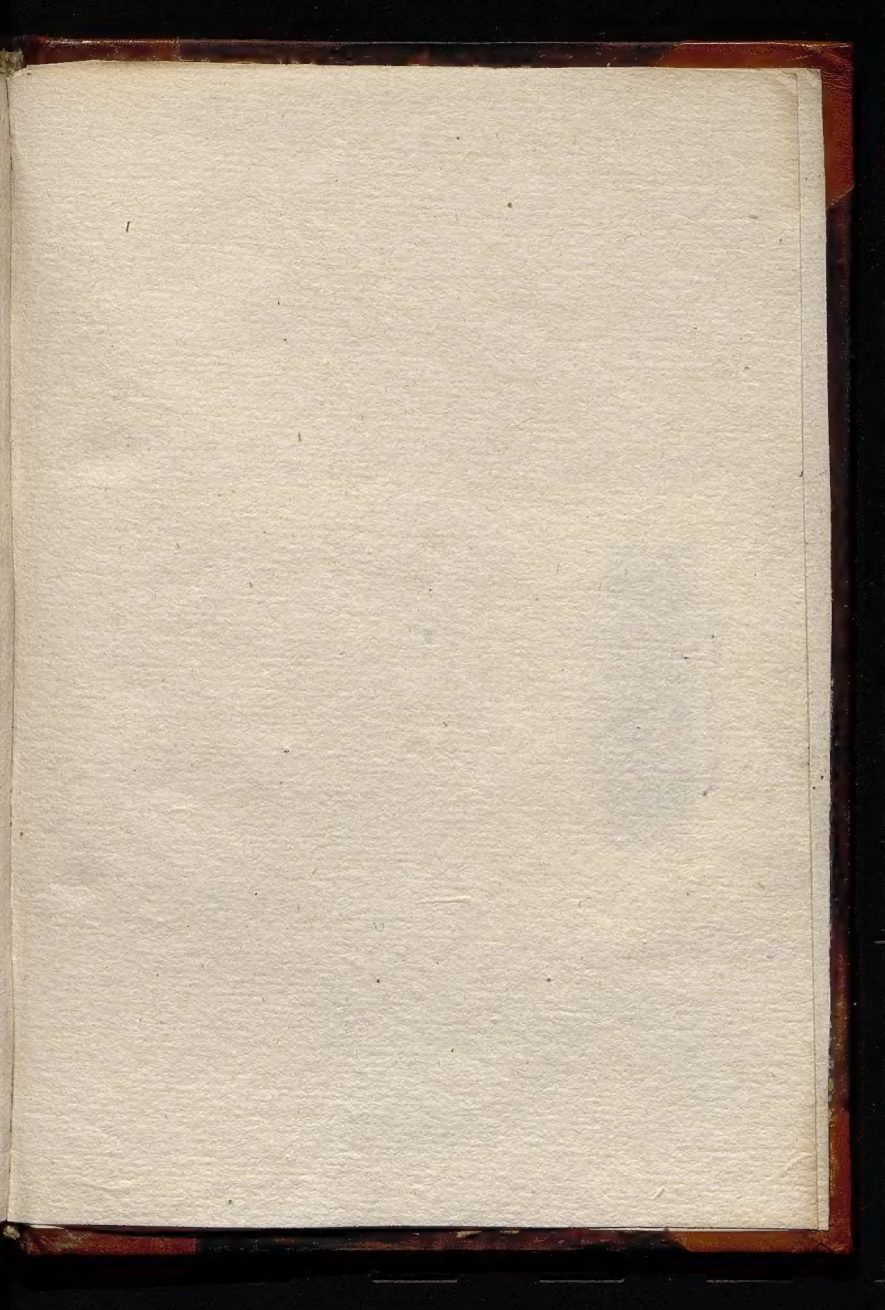
Na cie ja pátzác wbytek się rozplywam /  
 Dziwney na duszy poćiechy zażywam.  
 Tys me po Bogu serce nasyciła;  
 W tobie się kochać wdzięcznie przymusiła.  
 Rózkoszy świętych z toba się zabawiać;  
 Słodkość Anielska z toba się umawiać.  
 Słodkie sam dziwnie twoie Panno słowá!  
 Twoia wdzięcznięska niż Anielska mowa.  
 Jako szczęśliwy na kogo ty okiem  
 Łaskawym pożyrzyś: ten Bostim wyrokiem  
 Nie będzie nigdy na wieczna śmierć dany/  
 Niech że ja prośę takim będę miłany.  
 Ty człowiekowi jesteś żyjacemu /  
 Pewna nadzieia zbawienia grzesznemu.  
 Słodkościś dziwna serca łaknącego;  
 Jedyna z nieba poćiecha smutnego.  
 Pánias jest nieba / Bogarodzicielka;  
 Ochłoda grzesznych y obronicielka.  
 Niech że od piekła zostanę bezpiecznym/  
 Niech mam nadzieję o zbawieniu wiecznym.  
 Wspomni żeś oczu twych nieodwracała  
 Od molch wstug: aleś przyjmowała.  
 Podobaloc się moje pozdrowianie /  
 Twego imienia częste wspomnianie.  
 Jeżeli służka twoja MARYA zginie  
 A ray niebieści / niešťczęśliwy minie?  
 Nigdyś ty PANNÓ tego nieczyniła;  
 Zginacęś twemu a zaś dopuszczała?



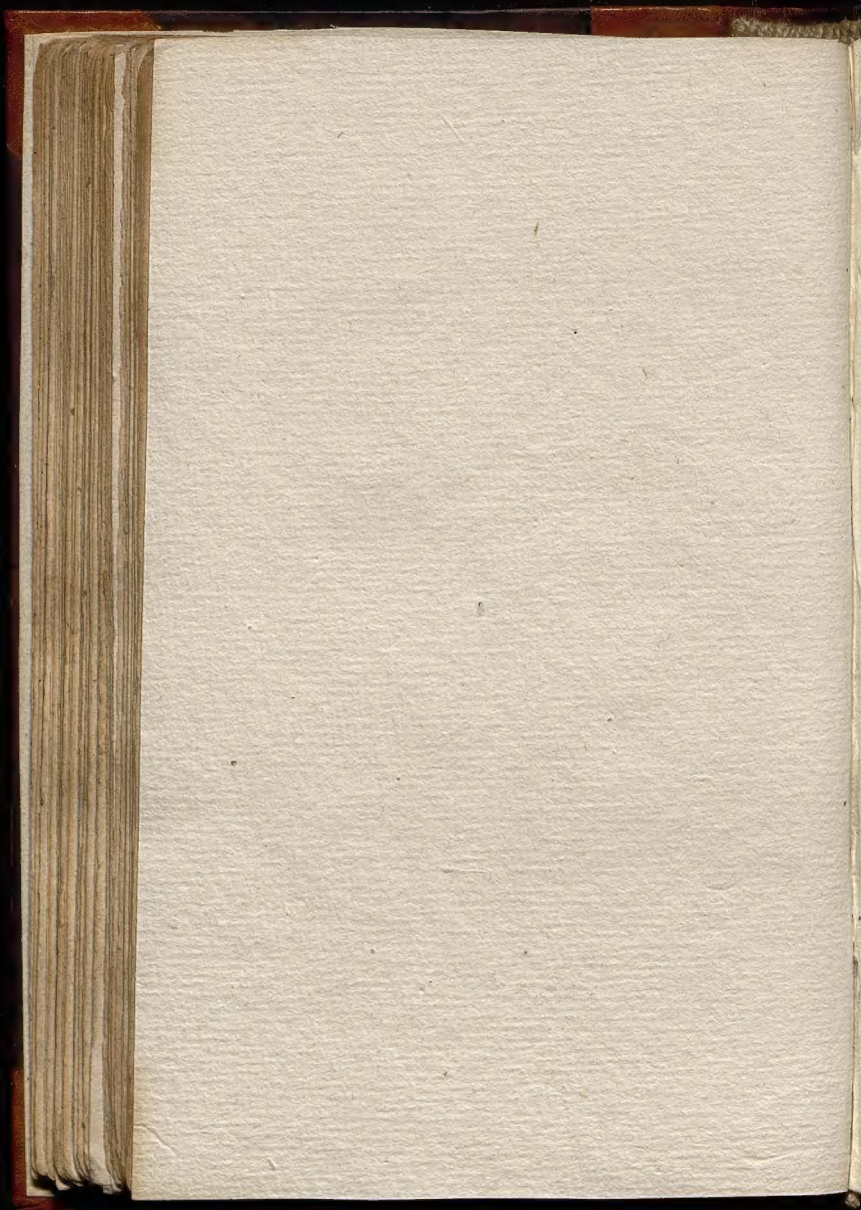
Wieś co za miłość w sercu mym ku tobie/  
 Która y w samym nie wstanie grobie.  
 Więc ty opuściś miłośnika twego /  
 Kiedy naygorzy będzie kolo niego ?  
 Czy twoie będą oczy litosćiwie  
 Na moje pórzac zęście nieśczęśliwe ?  
 Mocna nadzieję mam o łasce twoiej  
 Ze naraćunek przyjdzieś duszy moiej.  
 Pelen wszytek świat miłosierdzia twego  
 Więc ja sam będę odrzucon od niego ?  
 Ten tylko który nie zna się do ciebie.  
 Niechay ale tuży o zbawieniu sobie.  
 Zadłużyłem się prawdą Bogu memu /  
 Wiem iżem niepraw sędziemu swojemu.  
 Lecz ty odprosiś wszytkie długł moie  
 Gdy mu pokażęś zamna pierśi twoie.  
 Chwaliłem zawsze twoię piękność wielką  
 Zalecałem cię moia siła wszelką  
 Niechże się cię w niebie z twoj słuszności  
 Biorą dodate Aniolom radości.  
 Poyrzy przy śmierci okiem miłosćiwym  
 Na mnie drżacego przed sędzim strasliwym.  
 Dami Bog P A N N O czego życze sobie  
 Że się na wieki będę tochać w tobie.  
 A M E N.











Biblioteka Jagiellońska



stdr0019500

Oddział Konserwacji  
Zbiorów Bf  
1989 r.



